8593

Bibl. Jag.

IV

Rps 8593

Utwory dramatyczne
T. 13. Wiolina.

Daniel

Wł. Orkan

Sidmia

dramat

Obóz Grunwaldzki.

// Siła
Niezgoda
Swawola
Zdrada

Hasło:
Niepomiarkowanie
Nieposłuszeństwo!
Hasła nie potrzebne.
Nie odmawiać.
. . . . . .

Na granicy ~~wolności~~ (woli) i niewoli
Żołnierz polski stoi na warcie.
W ~~przyszłość~~ przyszły przenika wzrok sokoli,
W przyszły patrzy uparcie.

Okopy w dal idące –
Ciała bielą w okopach.
Schroniska, świeżem kryte,
Okienkami nikłymi świecące –:
chatki na krwawych stopach.

Front na wschód, na mroczne pola –
Na prawo majak lasku,
a polli skądś gałęzia,
Pomyta fioletem brzasku.

Tam to (W ~~zarzewiu dróg~~)
~~Na granicy~~, na skraju boru
Na granicy ciemności i świtu
Żołnierz polski stoi na warcie – –
(On, tenzam, (przeciwnik na ostrzu) konowy
(Na przeciwnika bytu i wiekuistu,
Przeciw wiek niewolniego bytu)
(W zamrok ~~przeciwnik~~ petny uparcie)...
W mrok ~~x~~ upetrzony uparcie...

(~~Nim go dróg chronią bicty Dróg~~
Nim go Dróg bigty wytrzymy,
~~Lasem~~ Lasem pnijcie trud krwawy.
~~Polskie~~ Duchem Polski ~~nieskolne~~ go mgły

Polski duch... wrósł tu samo.
Polskich ~~nad~~ wad niezginące mgły. (lasu)
Tedy ~~tą~~ ciemną lasu bramą,
Poza który, ~~istnieje~~ pogląda mrok krwawy
Pomknęły się ~~zaczęte~~ jawy.
Wjemie karabin mgły:

— Stój! Kto idzie?

— Litwini!

Idziemy ze znienia.
Jakby Żydowski Dzień
nie polatał biegiem wodzi
Ogromnymi mmm
Jakie ogarnął cierpienia.
...
Koniecznie
Przez tych jest Dzień pokolenia. wszystkie
Wiem i wstrzymuje pomiędzy to ...ziemia,
Zbiorem po drodze ty-rozpacze,
Jakie gorzkie brzemię!
Krwią ślady stóp swych znaczę.
Ziemio
Ramię tych Żydów kamienie ziemia...

Obiegłem wiernie świat cały,
Bogactw nie ma na świecie! Biegły wołały
Tak, jakie Kiedy odejmie
Kiedy nadejmie to brzemię!

Na obcych stoję gościńcach
Pokazuję ramię moje w oddali
Litwini! a brzegami Europy
Wielkość idziemy na Krwawych stopy.
Bo
Wrócę cóż my wobec potęgi Kroki.
Wielkość nas mami...
Czy my sobie damy rady sami!
Synowie dzisiaj na polach pomarli
A wnuki, niedowarzli
I oni, i oni prochu –
pogięci... mocnego nie osiągnęli bytu...

Tak od wieku idzie Dzień do świtu
Przez noc wypełnia ciemną
Daremno!
Światło ledwie od wschodu wyłania
Już cyprys. Lasem ciemnością –
ciemności, wrzaski ciemności... och!
och!

Żołnierz. — Stój! Kto idzie! Stój!
— Wyprostuj się, Duchu – sięgnij dłonią!
— Ziemia dostępu brama...
— Precz! Stąd precz!

- Powiem na nieb nazwisko

Powiem hasło – skoro się rozjaśni nieco,
Pocóż nadaremnie głowy obyleco,
Wróg czyha... ~~otoczy się nie boję,~~
~~Dowiedzie się pod pewnym względem.~~
~~Lecz~~ Drzewa mają uszy,
~~Trzeba~~ Trzeba odwagi trzymać w ryzie.
~~Z dodek podobnie odwiedzonych brzeg:~~
Odwieczny piasek grzęzi,
~~Rozstrzelony~~ Gdy ostrzeżony pogłębia na tuszy.

~~Hoptopój się pod lato~~
Tak, pewnie, myśląc ~~o~~ odwagi mnogości,
Wykluczę Dowkisoty –
Że ci, gdy nas zwalczano na ulicy,...
Nie, żebym nie dostrzegł ~~wasz~~ Ich wyraźnej cnoty –

~~Zaprzeczę:~~
~~Bezczynni~~...
Przewodnik... ~~pomnik~~... bohaterowie
~~Ich kredo~~ ... ~~Pomnik~~ tamci ~~pod~~ latami –
Owszem... – – – – pod latami
Powiem na nieb i ja jestem z Wami
~~Choć się to zmienia... nie zgadza~~
– z Tem! Bledzić się odważę...

*

~~Tam stoją pod latami~~
Jestem z wami.
Powiem na nieb i ja jestem z wami
Choć się to z moim poglądem nie zgadza,
Jeno żeby nikt...
– Bledzić się odważę.
– nie ~~t~~, nie ja! ten...
– Tchórzostwo! powiem.

3.

Cuikie mera, jak ulica który w siebie Fuji,
Gdy oto nowa ~~ja~~ pani nam akcja.
– ~~Hej~~ Kto idzie! Lesik!
– Cosi! Cosi!
Jesteśmy na kto ustępy.
Hasła nie można krzesić. Wróg blisko.
– Podejść bliżej... ~~Spojrzeć na to~~
– Czy mam pociągnąć nerwowo?
– Bledzi nie zdradza..
– Nie, to nie ja, Lew..
– Tchórzostwo, precz!

Cuikie mera, ~~pusty grotem~~ piorunujący werbel,
Gdy nowe wyłaniają z mroku.

– Hasło! ~~wstępujemy~~ Idź!
– ~~Karty~~ Wolne karty.
– Swobodnie wyjdą ~~wiadomości~~
Na gotowe pustego nie warty.
Jestem na każdem zebraniu,
W rodzinie, w gminie, w ~~wsi~~ w mieście,
W ustawach parlamentu,
Nie ~~się~~ bezemnie w Polsce nie obędzie.
Jestem stanowczy – mówię o zbrodniach,
A ciężki zamęt... żyję, rozumiem zamęt!
Hasła! mam ich zapas ~~spory~~
Pochwycicie, ~~nowe~~ które i nowe, ~~na~~
~~Na~~ ~~do~~ ~~jak~~ rodzimej tkaniny wzory,
~~Nowe dawne sztandarowe wzory~~
~~Nowe~~ ~~sztandarowe~~ ~~wzory~~
~~Postęp~~ Postęp i zgoda ~~to~~ ~~nam~~ postępowe.
Wysoce dziwne.
Który ~~wszyscy~~ ~~otwarty~~ ~~zapamiętany~~ ~~nie~~: Niepodległość,
Zgoda! ~~Kogoś~~ Wybierajmy Polskę!
~~Lud~~ ~~gdy~~ ~~Bytu~~ ~~to~~ ~~Lud~~ gdy ~~nie~~ ~~Bytu~~ ~~to~~ ~~Lud~~ ~~gdy~~

(ruch przy bramie.)
– Dokąd?
– Do obozu przy Rusi, którędy...
I ty, zamiast stać tutaj na mrozie pokutnie,
Idź stąd...
– Precz! zwiążę cię!
– Hella! jestem jak uwięziono, więźnita,
Biedny ja wkoło.
Wejdę [illegible] żołnierzy
w regimenta,
Dyscypliny rozluźnię,
[illegible] barwę z barwą,
Podobno porównię...
I żołnierza karabin ujmie z mojemi:)
– Przepadnij, [illegible] przeklęta kobro!

Ledwie ta w zamek [illegible] się broni
Ledwie podniesienie jej zgubą,
Gdy nowa z tajni się wyłoni.
Postępa naprzód postępi...

– Stój! Kasia!
– Kto się tu [illegible] jest!
Kiedy [illegible] jako niegdyś Kasia.
Wolność dróg podług swej woli.
Wyrosłem [illegible] polskiej roli
[illegible]
[illegible]
[illegible]!
[illegible]
Prawa są dane dla ludzi,
[illegible]
A ja jestem od wieków swa wola
Niczyjej [illegible] się nie mogę
Przykładem, jakie zaprzepaszczą -
Otwarte są moje swobodne pola
[illegible] dostępów zapowietrzonych.
[illegible] 2 bronią
[illegible] oczami wolnymi

Vstávej, vrať se, pros a [illegible]...
Gdy Kristy pokleknou tvůrce...
– Pane!
– I když ty jsi tak,..
Co [illegible]...
– Pane
Otče, prosím – [illegible] –
– Pane!
– I když ty jsi Ten,
Co stvořil...
– Pane! (vzal bronzu)
– Pane! pomiluj mne!

Mezi smrtí, jak ocelí vzdálenou
nebo na vzhledu pohledů
Rozeznáváš ani dvojce.
Tedy (smrtí) smrtí
Postaví obhajoba vyrostla
Nejsi-nevěrnost
Cestou než vyrost lesní stezka
Postaví – (ruch rtů, nekonečný pohyb!)

(Jedny jeden [illegible]) [illegible]
– Kdo jsi?
[illegible]
– Jestem na vrchu vrba
– Co jsi sám
– Vrba!
– Hrad?
– Rad i vrby...!
– Projdi!

– Stój! Kto idzie? Hasło!

– ~~Niepotrzebne. Znają nas wszystkie tutaj.~~

– ~~Nieprawda~~

– ~~Latarnią~~ Świeć! Idzie!

Jednak nas kto ustrzeże.

Hasła nie można wołać głośno. Wróg blisko.

~~Wróg blisko.~~

– Podejdź bliżej. Spojrz mi w twarz.

– Czy masz powszechnie nienawiść?

– Bledsze cię zdradzą...

– Wiem, to nie ja, lecz...

~~– Czy jesteś?~~ Tchórzostwo! precz!

(– ~~Idź~~ (Idź)

– Idź z mrokiem.

– Precz! ~~Idź~~ Idź do obozu!

- Stój! Kto idzie? Hasło?

~~- Niepodległość!~~ Wyrwano się głosy:

- Niepodległość!

Silny głos:

- Niepodległość!

Inne głosy:

- Niepodległość!
- ~~Lecz~~ Hasło niepodległość!

- Lecz „hasło" potem! Hasło!

- Toć gimnazja.

- Jedno:
- Niepodległość
- Od nas wszystko!
- Od nas wszystko!

— Stój! Kto idzie? Hasło!

— Hasło nie potrzebne.
Idę wam się kłaniać i hasło pytać
mówi: Kłaniam się wam z hasłem i kwiatem.

} Szwedzki

mami..
Czy my śnimy wciąż o nim?

— Nie pamiętam.
— Ja tu jestem odwiecznie.
Swobodnie wszędy przechodzę.
Hasło: miecz, walczyć.
Jestem wiecznie
wiecznie idę...

Idziemy pos[illegible]..
i wciąż, wiecznie
I oni, i oni pamiętają...

Idziemy.

Świt pod mieczem
Wyprowadzi nas z pustyni o
długiej dłoni!
wiecznie dążym bronią
—
pomoc z Jerozolimy!

O świcie.
wpatrzeni w noc ciemną
daremnie!

Och. Świt nie nadchodzi.
Świt nie nadejdzie.
Zegnij — za długie są ciemności.
Tam matka, rodzina, nie[illegible]

— Hasło?
— Hasło wywołam: Miecz i Wojsko!

Hasło na miecz!

V ~~Żaden szczęśliwy~~
Co się w tej okolicy zdarzy,
Co się tutaj ~~pocznie~~ rozpocznie

.. dosięgę
(Żadny serca ich nie zna, kto jest!
Jestem herody woli,
~~Chcę Królestwo~~ zdobyć:
— Kto —

~~Hasła~~ :— Hasła!
. Rząd i Wojsko!
— Precz! Droga wolna...

III. Наѣо

Na warcie

(Jesień z widmami)

(Okopy w dal idące –
Cisza biała w okopach.
Schrony, śniegiem odęte,
Okienkami nikłemi świecące,
Rzekłbyś: z bajki wyjęte
Chatki na kurzych stopach.

Front na wschód – na mroczne pola –
Na prawo majak łasku,
A poblić wkość gałęźna
Przeszyta fioletem brzasku.

Sam to, na skraju boru,
Na granicy ciemności i świtu
Żołnierz polski stoi na warcie ––

On, tensam zawdy, na straży honoru,
Na rozstaju bytu i niebytu,
W mrok wpatrzony uparcie ...

Polskę śni... Wciąż tosamo.
Polskich wad bezowocna męka...

Tedy tą mroczną lasu bramą,
Poza którą wysyła wzrok przesiłkiem krwawy,
Przemkną się dręczące jawy...

(Ujmie karabin ręka:)
— Stój! Kto idzie?
— Litości!
Upadam ze znużenia.
Z dalekich dążę włości,
Przez trzy już idę pokolenia.
Wszerz i wzdłuż zbiegam te nieszczęsne ziemię,
Krwią ślady stóp swych znaczę,
Zbieram po drodze łzy-rozpacze,
Ach! Któż odejmie to brzemię?
Na obcych staję gościńcach,
Pokazuję ramię moje w sińcach,
Litości! błagam. U bram Europy
Wielekroć żebracze me krwawiły stopy.
Bo cóż my wobec potęg? — Karli!
Wielkość nas mami...
Czy my sobie damy radę sami?
Synowie nasi na polach pomarli,
A wnuki, niedorośli,
I oni, i oni poszli —
Rozginą... marzonego nie osięgną bytu.

Jak od wieka już dążę do świtu,
Przez noc wypatruję ciemną –
Daremno!
Światło ledwie od wschodu wybrzasło,
Już zgasło – zaszło chmurami.
Ciemności, wszędzie ciemności...

– Spojrz: Świt przed nami!
Wyprostuj ducha! Sięgnij dłonią!
– Cienie dostępu bronią...
– Precz, słabości!..

Znikła mara, jak cień, który w świetle taje,
Gdy oto nowa przed nim staje.

– Kto idzie? Hasło?
– Ciszej! Ciszej!
Jeszcze nas podmuch usłyszy,
Doniesie –
Strach na polu i w lesie.
Hasła nie można krzyczeć – wróg blizko.
Ach, ta noc –
– Podejdź bliżej.
– Powiem na ucho nazwisko,
Powiem hasło – skoro się rozjaśni nieco.

Poco narażać głowę o byleco?
Wróg czyha. Drzewa mają uszy.
Trzeba odwagę umieć trzymać w ryzie.
Odważny piasek gryzie,
Gdy ostrożny przybiera na tuszy.
Jesteśmy sami...
Powiem na ucho: i ja jestem z wami,
Choć się to z moim poglądem nie zgadza-
Jeno żeby nikt...
— Bladość cię zdradza.
— Nie, to nie ja, lecz..
— Tchórzostwo! Precz!

Znika mara,
Przeszyta grotem piorunowym wzroku,
Gdy nowa wychodzi z mroku.

— Hasło! Stój!
— Wolne żarty.
Swobodnie przechodzę wszędzie,
Wszystkie puszczają mię warty.
Jestem na każdem zebraniu,
W rodzinie, w gminie, w urzędzie,
W zaciszach parlamentu—

Nic się bezemnie w Polsce nie odbędzie.
Co się w ład układa – spłączę,
Co się łączyć poczyna – rozłączę.
Jestem siewcą – mówię o zbrataniu,
a sieję zamęt... żyję, rosnę z zamętu!
Hasła? – mam ich zapas spory,
Przebrzmiałe, stare i nowe.
Są już rodzime na to polskie wzory,
wysoce ideowe.
Ktoś wznosi okrzyk: Niepodległość!
[redacted] Zgoda –
Krzyczę: Wybierajmy Piasta!
Ot, gdy się tylko małą wstawkę doda,
Partya nowa wyrasta.
Mam już w tem wytrawną biegłość,
Nabytą od stuleci
Z niestałych szlacheckich sejmików.
Najwięcej haseł, mątu, krzyków,
A całość sama się rozleci!

(ruch przejścia)

– Dokąd?
– Do obozu dążę.
Lubię gościć w obozie; ruch, kłótnie...
I ty zamiast stać tutaj na mrozie pokutnie,
Mógłbyś...

— Precz! Zwiążę!
— Ha! ha!
Jestem jak wrzeciono, nieujęta,
Wszędy się wkręcę.
Wejdę między żołnierzy,
W regimenta,
Dyscyplinę rozluźnię,
Barwę pokłócę z barwą,
Wodzów poróżnię ...

(Żołnierz karabin ujmie w ręce,
Zmierzy:)
— Przepadnij, przeklęta larwo!

Ledwie ta w zamrok uchyli się broni,
Ledwie próchnienie jej zgasło,
Gdy nowa z tajni się wyłoni,
Naprzód postąpi...

— Stój! Hasło!
— Kto się tu o hasło pyta!
Sama-m sobie hasłem jest, i kwita.
Wolność dróg podług swej woli.
Wyrosłam na polskiej roli,

Mam wieki pomarłe w rodzie,
kpię sobie z regulaminu!
Prawa są prawem dla gminu
a ja jestem od wieków Swa Wola.
Niczyjej się nie nagnę,
przejeżdżam, gdzie zapragnę –
otwarte są mej swobodzie pola
od Tatr do stepów zaporoskich.
Jam to wodziła Zbworskich,
którzy, drwiąc z praw, z fanfarą...
– Precz! Przeszłości wracająca maro!

Mara znikła, jak senne widziadło.
Niebo na wschodzie pobladło.
Rozwidniła się droga.
Jedy przed zmożonym męką
postać olbrzymia wyrasta,
Mąż-niewiasta,
czołem nad wyrost mroku sięga
potęga – –

(zadrżą serce żołnierza)

– Hasło?

(Milczenie)

– Rząd i Wojsko?
– Ktoś jest?
– Narodu Wola.
– Przejdź ...

– Odrodzenie!
– Wiem... (salutuje). Przejdź!...
(Żołnierz podnosi karabin do ust i strzela w górę)
– Odrodzenie!!!

1917.

geprüft u. freigegeben
am 25. März 1917
Gouvernement Warschau.
V. S. d. G.
d. Ch. d. G. St.
Major

Hasło.

Okopy w dal idące –
Cisza biała w okopach.
Jekrony ~~[illegible]~~, śniegiem ~~[illegible]~~
Okienkami nikłymi świecące –:
Rzadko/gdzieniegdzie bośni wyjrzą
Chatki na kurzych stopach.

Front na wschód – na mroczne pola –
Na prawo majak lasku,
A poblizi okiści gałęzina
Przeszyta fioletem brzasku.

Tam to, na skraju boru,
Na granicy ciemności i świtu
Żołnierz polski stoi na warcie – –

On, tęsknem, zawdy, nie straci honoru,
Na rozstaju bytu i niebytu,
W mrok wpatrzony uparcie...

Polskę śni... Wciąż to samo.
Polskich wsad ~~[illegible]~~ bezowocne męka...

...

Tędy tą ~~ciemną~~ mroczną lasu bramą,
Poza którą ~~tryska~~ wzrok przeszłością krwawy,
Przemyka się ~~marzeń~~ zgrozą jawy...

Ujmie karabin ręka:
— Stój! Kto idzie?
— Litości!
Upadam ze znużenia.
I dalekich ~~dziejów~~ powieści,
Przez trzy już ~~dzieje~~ pokolenia.
Wiem i widzę ~~macierzyste~~ zbiegłym te niezmierne ziemie,
Krwią ślady stóp swych znaczę,
Zbieram po drodze tchu-rozpacze,
Ach, któż odejmie to brzemię?
Na obcych stoję gościńcach,
Pokazuję rany moje w sińcach,
Litości! błagam. U bram Europy
Wielekroć żebrałem we krwawiły stopy.
Bo cóż my wobec potęg? — Karły!
Wielkość nas mami...
Czy my sobie damy radę sami?
Synowie nasi na polach pomarli,
A wnuki, niedorośli,

I oni, i oni poszli –
Rosiną... marionetę nie dosięgną bykiem...
Jak od wieku już szli do świtu,
Przez noc wypatrują ciemną –
Daremno!
Światło ledwie od wschodu wybrzeżo,
Już zgasło – zeszło chmurami.
Ciemności, więcej ciemności...

– Spojrz! Świt przed nami!
Wyprostuj ducha, sięgnij dłonią!
– Cienia dostępu bronią...
– Przez! Słabości!

Znikła mara, jak cień, który w świetle taje,
Gdy oto nowa przed nimi staje.

– Kto idzie? Hasło?
– Ciszej! ciszej!
Jesteśmy nad ~~Kłodnicą~~ Kłodnicą
Dowiesz ~~Stracisz~~ ołowiem – strach po polu i w lesie
Stracisz na polu i wsi...
Hasła nie można. Krzyczą: wróg blisko.
Ale to noc –
– Podejdź bliżej.

~~– Czy znam pewnością nazwisko~~
~~Jeno tyle wiem...~~
~~– Bladość tu, zdrada.~~

/.

/.

– Powiem na ucho nazwisko,
powiem hasło – skoro się rozpędzi miecz –
poczuć narzucić głowę o byle co?
Wróg czyha. Drzewa mają uszy.
Trzeba odwagi umieć trzymać w pysku.
Odważny piasek gryzie,
gdy ostrożny przybiera na tuszy.
Jesteśmy sami.
Powiem na ucho i ja prosto z twarzy,
choć się to z moim poglądem nie zgadza –
jeno żeby nikt...
– Bledość cię zdradza.

– Nie, to nie ja, lecz...
– Złodziejstwo! rzecz!

Znikła mara,
przeszyta grotem piorunowym wzroku,
by nowa wychodzi z mroku.

– Hasło! Stój!
– Wolne żarty.
Swobodnie przechodzę wszędzie,
wszystkie mijam mi warty.
Jestem na każdem zebraniu,
w rodzinie, w gminie, w urzędzie,
w zaciszach parlamentu –
nic się bezemnie w Polsce nie odbędzie,
Co się wtedy układa – splacam,
co się łączy prochna – rozłączam.
Jestem siewcą – mówią o zbrataniu,
a siejąc zamęt... żyję z rozłamu!
Hasła? – mam ich zapas spory –
przebrzmiałe, stare i nowe.
Są mi rodzime na to polskie wzory,
wysoce ideowe.

Ktoś wznosi okrzyk: niepodległość!
Zgoda - krzyczy: wybierajmy wiasta!
Ot, gdy się tylko mocą wstawki doda,
Partya nowa wyrosta.
Mam w tem ja ~~wykrzyczą~~ biegłość
Nabytą od stuleci
Z niezustałych szlacheckich sejmików.
Najwięcej hałasu, mątu, krzyków,
A całość sama się rozleci!

(ruch między)
- Dokąd?
- Do oboru dzięć.
Lubię gościć w oborze. Ruch, kłótnie...
I ty zamiast stać tutaj na mrozie-pokucie,
Idź tam!...
- Precz! zwiędź!
- Ha! ha! Jestem jak wrzeciono, nieujęta,
Wszędy się wkręcę.
Wejdę między żołnierzy
W regimenta,
Dyscyplinę rozluźnię,
~~Skłócę~~ Poróżnię barwę z barwą,
Wodzów poróżnię...

(żołnierz karabin ~~wpycha~~ wrzeszczy - zmierzy.)
- Precz idź, przeklęta larwo!

Ledwie ta w zamrok uchyli się bramą,
Ledwie przechwycę jej zgadłe,
Gdy nowe z tajni się wyłoni,
Naprzód postąpi...

– Stój! Hasło?

– Kto się tu o hasło pyta?
Sama-m sobie hasłem jest, i kwita.
Wolność dróg podług swej woli.
Wyrosłem na polskiej roli,
Mam wieki pomarte w rodzie,
Kpię sobie z regulaminu!
Prawa są prawem dla gminu,
A ja jestem od wieków swa wola.
Niczyjej się nie nagnę,
Przejdziem, gdzie zapragnę –
Otwarte są mej swobodzie pola
Od Tatr do stepów zaporozkich.
Tam to wodzitaw zbrojnych
~~Owymi wołaniami sztuki~~,
Któreby, drwiąc z praw, z fanfar...
~~Gdy działy pobłędzie tłuszcze...~~

~~Otóż przejdę – rozpatrzę~~

– Precz!
– I Któż ty jesteś taki,
Co śmiesz...
– Precz! Przeklęte wracajcie mary!

Mgła zniża się, jak senne widziadło.
Niebo na wschodzie pobladło.
Rozwidnia się droga.
Tedy przed zmrożoną mgłą
Postać olbrzymia wyrasta,
Mgła-niewiasta,
Czołem nad wyrost mroku sięga,
Potęga –
(Żądny werce zatrzepotał)
– Kto jest?
– Jestem narodu Wola.
– Czego chcesz?
– Króla.
– Hasło?
– Rząd i Wojsko!
– Kto jest?
– Narodu Wola.
– Przejdź.

Władysław Orkan.

Karten 66

Intro

Z dramatu „Widma"

Scena pierwsza.

(Rzecz dzieje się w krainym zamku w Karpatach. — Scena przedstawia salę łukami sklepioną, osmutą w załamaniach muru grubą pajęczyną, przypominającą od wieku nietknięta, nad sklepy grobów, w których śpią kamienne posągi rycerzy. — W staroświeckim fotelu, w gryfy zaopatrzonym, z głową na śpiczastych łokciach podpartą, w kontuszu ciężkim, w delii pogrążony — Beniowski.)

(Słychać stuk armatnie)

(Beniowski śpi)

(Stuk armatnie — po raz drugi)

(Śpiący drgnął)

(Stuk armatnie — po raz trzeci)

Beniowski (budząc się)

Ha! Jakiś kamień ciężko mi ciąży...

(Stuk znów)

Cóż ja to śnię? Snami! Huk orgie!

(zrywa się)

Gdzie miój kord? Gdzie moi wierni górale?

(cisza głucha)

2.

— Pamfilus

Pamfilus

(wystąpienie z mrocznego kąta sceny)

Beniowski (Skrywszy rozwinięty płaszcz wstępuje)

Pamf. Cóż ten znaczy

Gotów z okna wyskoczyć w zapale...
Gotów spłonąć, leczby prosto w ogień
Jak ćma do świecy...
Skąd ci acanowi tak pilno?

Beniowski

Tam-bój!

Pamfilus

Na pierwszy [illegible] niemiłe mogiły
A [illegible] w tańcu [illegible].
Zapewne, nie znasz rezonansu mego.
Któż cię wołał?
Trochę tam tego w pomiętym kotleciu,
Huku-stuku...
Oż, wiem co [illegible] dziś [illegible]
prokuratorza [illegible]
prokuratorza plecy

I śpij spokojnie dalej...

(wstaje)

Beniowski

Ziemia, powietrze [illegible] Skąd ta gromada?
[illegible]
Ruch wstrząsnął [illegible]
[illegible]
Chmury się trzęsą, ziemia drży.
Czy [illegible] nocnik mnie?
Tylemu wielu [illegible]
Powiedz (skąd) ta [illegible]
[illegible]
Mówisz co się dzieje?

Pamfilus:

Rzecz(~~e~~ zwykła) ~~autopsja~~.
~~Potok~~ Ilsion polskich i Stefana ostatnie...
Dziwno mnie stąd nie [wygnanie] (nawiśli) ...acenie.

Banialski

~~Moskale~~ - ?!

Pamfilus

Stanisław Pan

Benowski

Tu, pod zamkiem ?.
(Kapke ciągnie do okna)

Pamfilus
(wstrzymując go)

Kwiecaj,
Możesz dostać granatem ostrzałkiem -
I już się duch nie ockniе.

Benowski (j.w.)

Tam boj!
Tam za Polski sprawę walczy!

Pamfilus
(zostępuje)

Przyjaciel twój,
chwały stać myślom na straży.
Nagłe i pomysł.

Benowski

(kładzie bezwładnie ~~na fotel~~ w fotelu)

4.

Pamfilus

Nie zapomnij, że masz wiek cały za sobą.
Trudno być wciąż rycerską świata ozdobą,
Żyć wciąż współczesnie.

Beniowski

... coś mię dręczyło we śnie,
Jakieś widzę ciężkie sny. Byłem w grobie –
Jakoweś naród sunący w żałobie,
Naród polski... Potrzykroć otwierano trumny,
Wstać nie mogłem,
Czułem, że przechodzą nademną
Dudniące nad moją pierwszą krokiem Hummel –
Dziwny lęk jakiś ~~jakiś wcholery~~ – upadki – powstania...
Słyszałem zegar, jak czas idący wydzwania,
A wstać nie mogłem.
Potem się straszne nagromadziło ciemno,
Nikogo nie ma, nigdzie koń Sybiru,
I żadnej od ducha wieści,
Umarł jakby...
Dotąd mam w oczach pełno tego kiru...
Musiałem długo spać –

Pamfilus

Lat sto trzydzieści.

Beniowski

(zrywa się)

Precz! Co mówisz?

Przecież to było wczoraj.

Ksiądz Marek...

Pamfilus (wkłada)

Pójdę czy jeszcze zmoram.
Bo ciemno strasznie dzisiaj.

Potrzymam ani wiedzieć kto (kto) idzie,
Położymy się po wszerz
Na nocne wywrócenie,
Ile [illegible] widzieć idzie,
Niech wstecznie na śniadanie.
Zegar ten nie jest miarą godzin –
W stolicy nowe wiadro –
W sekundzie [illegible] narodzin,
Gdy [illegible] drugie upadło.

Tak nie mieli się nie zdecydują,
Gdy wyrost [illegible] z Konferencji [illegible]
Za noc [illegible] wiek przespany –
W dostojność okok zrobiło tygi.

Bóg, jeżeli chcesz, prawdę [illegible]
Za zwłoki, kobiece za kurhany,
To w twoim stylu – uciąć nie mieszczą,

[illegible] i [illegible] z odwróconą [illegible].
Za [illegible] do [illegible] [illegible]
(Konstytucje mówią [illegible],
A serce – [illegible] [illegible]
Przeklęty! [illegible] z wyrostem oczu: [illegible]

Beniowski.

~~Jakże przecudzoziemiec~~ ~~jemu~~ ~~to~~ ~~ojczyźnie~~ ~~drugiej~~ ~~mamy~~?
~~Kto~~ Który Polaka nierozumie sercem?!
O jawne znieważenie!

Pemfilus (J.o.)

(~~Ben~~)
Tak zawsze – mówisz o rozsądku,
A On ci Polski nazwisko znienawidzi –

(Stronę)

Beniowski

Lecz skąd ~~ta~~ ~~ty~~ ~~ta~~ ~~skąd~~ skąd ci to wiadomo?

Pemfilus

~~Ha~~ – o mi wiadomo nie przesądzaj...
~~Tak to prawdziwie zgadzasz~~
Obcowaliśmy z Lucyną wiadomem –
W Drodze.. g... ~~zbiegu~~ zbiegu! zeszłem.
Kościół z przeciwnego zbiegu zeszłem.
~~Żona ich z ojczyzny.. wyjechała na Ruś~~!
Wyjechała z pułkownikiem: na Ruś!
„Wasza żona wyjechała na Ruś!"

Polska, to dla mnie gościnna przechodnia –
Czy to... ~~z~~ musiałam,
czy...

Tu się ~~z~~ ~~ja~~ ~~ja~~ ~~ja

Pamfilus

He - oni wieku nie przespali -
Oznajmiający się [illegible] wrotach -
z drogi idą...
Mów z pierwszego z brzegu żydka, skąd
[illegible]
Idą? - Odpowie ci: ze Rzymu!
Idą, że tam za miedzą leży.
Polskę, to dla nich gościniec prochowy
Bezpieczniejszy dla grabieży -
I w tem idą dziś przykładowo zgodni
Mnie z Wenika, [illegible]
Z [illegible] Krzeczkowa.

Benivolski

Wszystko więc tak, jak było?
Szare ziarna wiek upadłych powstań –

Pantalon

~~Otoczeń jest~~, ~~otoczeń~~
podmuchy – IX

Benivolski

Tak samo nie – Tak samo tu ~~ziarna~~ szary

~~Kwadrans tej~~
~~Zabaw~~ wiejskich pokoleń –
Pajęcze pnącza wzruszeń
Tak samo zegar ten niekoszący
Dwunastu minut ~~spędzonych~~ godziny –
(Wiek utonął – (minął) – gdzie się ten pchł?
. . . . . mgnienie –

~~Sinobrodemi pajęcza~~
Pajęczemi ~~sinobrodemi~~ winna
Tak samo zegar ten niekoszący

Wciąż ~~pełny~~ idzie godziny ~~przeszłe~~ dymi chmurami
Tak samo góry tej jak wtedy
Tak samo/ Tajemnic otoczy ~~jednakie tajemnice~~ ~~Księga~~ ~~tworzą~~ lasu –
~~(tworzą się z zebrań lasu~~ –
A przecież ~~pełny~~ ~~przeszłe~~ nie chodzi mgła –
Jak oni żyją.
~~Nie wie wiem jak – to jasno~~ ?
~~Byliśmy tam~~ ~~Lgnęła~~ ~~mowa~~ ?
~~Dudnił nad nami grobowy głos~~ ?
~~Tak~~ ~~Księga~~ ~~słońca~~ ~~słońca~~ ~~słońca

Pamfilus.

O ludzie moi pyszni!
Ludzie to coś, co mnie –
Jak widma.
Patrz – piosenkarzyste wydmy:
widzisz kształt jej – coś jaszczek?
Dziś Puteski ma swój Piłsudskiego.
Szkoda, że się wiek późniejszy nie obudzi,
Gdy on będzie legendą.

Benivolski.

Cóż wtedy –

Pamfilus.

Wtedy – zapewne – trud ludzki
Będzie śpiewał to, co wiek rozbudzi –
Zabawne cnoty będą.

Benivolski.

A Polska cóż –

Pamfilus

Dziwnie to pytanie.
Będzie się błyskać złotą wodą
Na głupstwa oceanie.
Wejdzie w konstelacyj rzekę,
Odkąd się poznanie cofać wstecz,
Gdy rozwiana pośród wołna –
Rozpuści brzegów rzeźby,
Przestanie trudzić się cichymi rzeźby,
A z wyżyn swej brzeźby wypuszczy
Podejmie morze.

Benjowski

Lecz powiedz słowo: wolność?!

Pemfichy.

Oto-ć pytanie Polaka.
W bój tu, gdzie oręż, miecz
I powiedz głośno: jestem!

Benjowski

Krew moja jest waszym protestem –
Lecz czy wolność...

Pemfichy

~~Czy ci słowo ojczyzna~~
~~Z wrót~~ z matczyne
Choć ~~w~~ Polski pamiętasz
~~Czy dzwoni~~ mowy
~~Czy~~ Rzucisz ~~bój~~ bój czy klęskę
Czy Rycerz pytań ~~bój~~ czy klucha –

Benjowski

Słowo piękne o losie –
(widzi dziwy orszaki)

Pemfichy

Widzę ojczyzny losu mistrzów?
Jak zdrowo (bombardyjs –
~~Uwierzy~~ się rosły w chaosie –
W uczuciu huku i gromów –
Kto wie, co te przebłyski
W tej ~~o~~ ciemności skrzydeł
Może zbawią ~~ich~~ ich świat
Moc wolność ~~przemocy~~...

Benjowski

Moskale!

Pemfilus

Nikt cię tu nadto nie słucha.
Mnie wyrzekłeś mienisz i wrogiem,
Lecz, bądźmy ~~całkiem~~ poprzednio szczerzy,
On, który się
Bardziej tutaj historyę kuchni.
A prawdy ... oczywistej,
Że ~~się~~ ~~Kuchcik~~ ~~chuchnął~~ pomału
I wpadnie ..... dzięcioł.
Zacznie smarkać Vaj odejdź! ~~(Vaj odejdź)~~
I ~~(Vaj odejdź)~~
I ~~Vaj~~ ~~Vaj~~ ~~Vaj~~ nie mogę.

~~Byłby tutaj~~
~~Lecz ~~mówić~~ ~~mówić~~ tutaj~~
~~Nikt pracujący od pogardzi~~
Cóż – pogardzi ~~Kuchcik~~ Kolegą
Zebrawszy wszystkie moje
siły
~~W~~ Warszawie mogę ~~pójść~~ ~~tutaj~~ = =
(Widomo!)
~~A~~ ~~siły~~ ~~się~~ tylko ~~mam~~ mogę pomóc.

Bernardyn (przy oknie)

Mgły wzdłuż rzeki zerwie
Vaj, jaj wielki...
Lecz tam się coś strasznego dzieje!
jakiś huk ~~jakby~~ się gdzieś wdziera.
Ni chmurki ~~przyjaźnie~~.
(pauza)
Huk się oddala – cichnie...
Kto gości? Kto zwycięża?!

Pemfilus

Świeże wiatr boże dziewczęcy –

10. 6

Pamfilus

Niech cię to nazbyt nie dziwi.
~~Może wprawdzie zostaję cnotami~~
Stary takie historyje lubi.
Tęgim Owernecy cnotnotą.
Choć Jego sprawy mam [tajemne] na oku,
Trudno przedsięwziąć jego myśli dosyć
O tem, co pomnę w tajni mroku.
Wiadomość [pewna] jemu moją.
A prawdą-ć chyba [oczywistą],
Że gdy dwóch prawdy [mocnych] pochybi
I w [swej] sprawie [nadaremnie] tęgie,
[Łatwo] niewolnik [słaby] odejmie.
Tak bywało zatem bywa.

Remusowi

Polska zatem—

Pamfilus. [tak]

Tak bywało zatem bywa/[tak]
W [dziejach] lub [krwawym] kolorze.
Z przeszłości [pełnej] wzór wyjmie—
Jaki się tylko nam [podoba].

Pierś o pierś z wrogiś——
Patrz!..
(ruchem dłoni mgły z oczu zdejmuje
i wskazuje na zbocze linie stru-
chlałych nowiów).

Benowski

O dziwo!
Wokoło wokopach, jak pod Trojś-
Kowy wodzu...

Pamfilus

Całe Polska ziemi ozorana,
Jak miecz krwawy ornamentu.

Benowski

Przez ciało Polski jak otwarta rana...
(ku dziwom)
Jezu! wszechm! tendencja!..

(W dziwach zapatrzyła się z ingiem
o szlachetnem jeźdźcu pokój i wszystkim
w mundurze oficera Legionów)

—

D. 24/X 49.

Instytut Wydawniczy
„Biblioteka Polska"
w Warszawie.

Pan [illegible]

W załączeniu przesyłam decyzję z Wiednia o Schlumachera. Przypuszczam, że sprawa ta opóźni się, niestety, lecz parę ostatnich tygodni będziemy ~~[illegible]~~ poza domem.

Prosiłbym o przysłanie w tym miesiącu kwoty ~~[illegible]~~ należności od redakcji „Przeglądu Powszechnego" za Kostkę: chcemy na miejscu coś dać z wydawnictw redakcji.

Pierwsze prawy proszę przesłać pocztowo zwykłym, bym mógł przed Tygodniem je otrzymać.

Z wyrazami wysokiego poważania

Z dramatu Widma.

Scena 1.

(Rzecz dzieje się w Czarnym Zamku w Karpatach, w którym słowacki bohatera swego, Beniowskiego, zostawił. – Scena przedstawia celę (lochu) sklepioną, ~~zamek~~ zamek w zębatemi murami pęknięty, przypominającą niezwiedzony sklep z sarkofagami. – W fotelu, oparty ~~o dwie~~ na dwie porręcze gryfy zaplecione, z głową (na) lewą ~~wsparty~~ spuszczoną, Beniowski. ~~(Stoi~~ Stoi przy drzwi ~~wejściu~~ wejściu trzeci atrakcyjny ~~porucznik~~.)

(Beniowski śpi)

(Trzeci atrakcyjny – po raz drugi)

(Śpiący drgnął)

(Trzeci atrakcyjny – po raz trzeci).

Beniowski (budząc się)

Ha! Jakoś kamień ciało mi ociężał...

(Trzeci znów)

Cóż się to dzieje? Zmroku! Jasne oczy!

(zrywa się)

Gdzie mój Kord? Gdzie moi wierni górale?

(chce biec)

Pamfilus (wychodząc z mrocznego kąta celi)

(Książęca rozwinięta klesza) wstrzymuje Beniowskiego)

2. Beniowski. Puść!
Pamf.
Zawsze ten sam.
Gotów z okna wyskoczyć w zapale...
Gotów spiąć, kleszcz wojsk wyrwać,
Beniowski. ~~Skąd te gromady?~~
Jak lwa do zwierzy...
(stanęły) V V

Beniowski. Skąd te gromady? dotąd)
Nawcinie gromadom kwiecistą rzecz,
chury, ~~te~~ skały te przyjmujące trwogę.
(Ji dziś wywodzeń..)
Czy (rozkrzewiły się) piękne wieczeje?
Tytany ~~wstały~~ powstały przeciw bogom?
(chów! Co się dzieje? Mów, nie chcę tego!
Płonę z niecierpliwości! (odwagę,
Pamfilas). Rzeczy ~~zakłócić~~ (między) ~~spokój~~ ~~słuchać~~)
Ji Polakowi Bo mnie co tkwi,
Ji Polakowi bratem ostrzeżenie.
Tłoskich ~~ostrzeżeń~~ ostrzeżeń: dziś...

Beniowski. Tu pod zamkiem?
(Krok czyni do okna)

Pamfilas (~~wstępuje~~ wstępuje się)
Uważaj,
Chorien dostać gromadom oddziałem
I jest się dach na oknie.

Beniowski (z jęk.)
Tam bój!
Tam za Polski sprawę walczy!

Pamfilas (wstępuje)
Przyjaciel twój,
chmury stoi myślom na straży.
Usiądź i pomyśl.

Akt I.

Scena I.

(W Karpackich)

Baworowski (budzi się).

Ha! Jakże! Kiemlicz ciągle mi chrapie.
Co się to dzieje? Sennością! Duch mnie!
(rozgląda się)
Gdzie mój Kord? Gdzie moi wierni sokoli?
(cała broń).

Pan Fabian (wystraszony zerwie, [illegible])

Zemsta krwawa.
[illegible]
Nigdzie i pomiędzy,
Jak [illegible] na [illegible].

Baworowski. Skąd ta senność? ([illegible])

Pan Fabian. [illegible]

[illegible]. [illegible]

([illegible])

[illegible]. Kuzcaj,
Mocium Panie senność [illegible]
I [illegible]

Baworowski. Tam [illegible]!
Tam się Polacy [illegible]!
[illegible])

Pan Fabian (wstawszy się)
[illegible]
Mus [illegible]
Nigdzie i pomiędzy.

[illegible]

Nie [illegible]

2

Układ. Sceny.

Pamfil ... Widzę, że cofnąć się... nie dam rady.!
Wisi zawtrzyjmy układ:...
[... . ziół na Polsky chory.
Najsamej zakochał się w marce-videlle-(to...)
aby Cię stąd.... wyłączyć z tamtych stron...
~~Potrzeba Ci tylko~~
Ujrzysz go z... rzeczne-

Ben. - No Wolnus, nie gniewaj się!
że to gotowam oddać-dwoje...

Pamfil. Nie Konystam z Twej gotowości nieuczciwej-
Znaj nieuczciwość dyabła.
Zrenty, tutaj oddam nie zgóry (nie nie znany)
Pamiętaj, gdy się zrodzi z wstępienia, rozpaczy-

Ben. Ha Zakochał się w wolnej Polsce (wersja)
Chociaż czyniąc (że to ciemności prawdy,
chwały piekła-

Pamf. ~~Ja jestem kupiec~~
(Oddajcie się! Ja pokupiec.)
Ja jestem (znów) Polskiej Kupiec.
Co Tatwo... . . nie cenię-
(Trudności miłości... wielkość cenię)
Toby opuszczenie się...
Ale nie chcę... . . protestować a miłość ile z powod
Zatem, skoro Cię (czyn) mami
Taki układ stanie między nami:

— Zostawię Ci Kraków . . . wolność
Idź za swoim . . . . impulsem —
Niczego Ci . . . . . nie żal —
(Nie było nic pod Tobą ziemi —)
Przyjdzie pan tu, mamusia Polska.
Zobaczysz ją . . . . . nie jest —
Nie było nic pod Tobą ziemi.
— Jeśli zapomnij Ci się światła ciemia —
Co wyrzuci z wód tu tam tam opowiem —
Jeśli, gruzowisko pan...
Będzie mieć dzieci wolny czyny?
Tak powiem — mogłem wolność ci...
A jeśli [illegible]
Zobaczę wyspę tą...
Jeśli popadnie w wstępnie.
Tak mój...
Coś, przyszłem na wtedy?

Ben. — Zgoda!

Pan. Ja bym nie wstrzymywała
Ręce opuszczę.

Ben. Nie wpuszczaj mi!

Pan. Szkoda. Lecz chyba ja chcę wyjść prawie.
. . . . .
Krwią z serdecznego palca.
— Oto krew (pokazuje)
— Zawsze jakoś pomoc. (Wstrzymuje gwałtownie).

Ben. Jesteś jakoś. (Wstrzymuje).
Pomóż mi... (— Tak sobie)
Pan. — Pokaż ci i... pokaż i tam... jeśli nie wstrzymuje, to Twój

— Pan. — Nawet [illegible] Ja nie będę z nim [illegible]...
(C.D.n.)
Ok, ci w ... wewnątrz!
(Wstrzymuje) (Wstrzymuje Pan z [illegible])

Benicki. (~~wzywa~~) (wzywa) }
Piechy! co mówisz?

Pan[illegible] to [illegible] wcześnie,

[illegible]

Pan[illegible]. [illegible]

[illegible]

Benicki. (Dziwne to [illegible])
[illegible]
O wczesna pracowitości!
[illegible]

Pan[illegible]. [illegible]

Benicki. [illegible]

[illegible]

[illegible]

[

[illegible]

V. Dyalog. Dalszy ciąg akcji:

Ceny — Kryteryum.

Benedykt: Dziś za okopami, jak pod Troją.
Nowy punkt Polski widzenia...
— jak rana...

Beniowski. O dziwo!
Walczą z okopów jak pod Troją.
Ku Rosy wiodą...

Pamfilus. Cała Polska nimi przeorana!
Jak mogił linią ornamentu...

Beniowski. Przez ciało Polski jak otwarta rana —

Jezu! Wiktor! tentent[illegible] (rusł ku drzwiom)

(Rzuca się ku drzwiom. (Ku drzwiom wchodzi oficer:
stoi w nich mąż o surowych rysach
w mundurze szarym oficjera legionów) bez
odznak (z wyjątkiem) oficerskiej odznaki i czerwonym
pasie szarfy).

Gość (ze drzwi)
Cześć Waszmość panom!

Beniowski. (wstaje) (wyciąga rękę)
Cześć! Prosimy dalej.

Gość (wkracza w głąb + kłania się Beniowskiemu)

Beniowski. Kogo mam zaszczyt witać?

Gość. Bronowski, [illegible] konfederat barski.

Beniowski. Miło mi [illegible]
Zwłaszcza dobrodzieja w naszej polskiej sprawie!

Bronowski. Znowuż dobrze...

Beniowski. Konfederacja?

Bronowski. Legiony!

Beniowski. Legiony?... Szarfa legiony...

Bronowski. Sam Wincenty ofiarował je nam.

Beniowski. Barwy polskie —
francuskie na sztandarach znaki...
Niebyt je wodzi, którego sławę

Widma

I. Na Zamku Czerwonym w Karpatach – Beniowski, Ramfilus – Cid, Bronowski – Kasia Cieszka. (nieistniejący)

Polskie tratowane

I

Polski)
Otarł się wreszcie słońca w Europie,
Że świat na wszystkich wstał — (wszystkie wstał)
Lecz tego dnia —

Wyprostowała milczący wzrok spod stopy na dłoni...

Zbawcom miasta, kochanki i generały.
Już w ruinie...
Na wszystkich [illegible] ... pusty nad wsią.
Lud w mgły...

V.
Że — Kantor drogi! — Żołnierz trwa
W trwałe [illegible]
Gdy stać się może...
Gdy [illegible] : wolność!
Nie będzie koniec wyjść wspomnień.

II

Żołnierz trwa w trwałe [illegible]..
I w wierności Legionie.
A [illegible] bez nich Legion Wiosny —
I Paryże.
Nie jest [illegible] Legionu!

—

Tekstem wyjść Polski zarysowane...
Jedni [illegible] Drudzy nad [illegible].

—

Zapewne Ziemia się [illegible] — zwie,
Gdy postęp w [illegible]... konserwatyści/

V Serce boli... wyjść się...
Na [illegible] Ziemi co się [illegible] —
Ten wiersz, że wobec [illegible]
Gdzie się wiemość [illegible].

III

Scena II.

~~Bronowski~~

Sołt. – Cześć Wszemość panom!

Ben. – (Cześć) Proszę dalej!
Kogo mam zaszczyt witać?

Sołt. – Bronowski, do usług.

Ben. – Benisowski, wojewoda. Miło mi... Żałuję wszemość w nasze dzieje

Strony:

Br. – Z wojewodą Ruskim..

Ben. – Konfederacja?!

Br. – Legiony!

Ben – Legiony?.. Świętej Legiony...
Br. – Jeśli wierzyć słuchom do jaws.
~~Br. – Jeśli wierzyć słuchom do jaws.~~
Bron. Bracy polskie, ~~Francuskie~~ ~~Francuskie~~ ~~Francuskie~~
Francuskie?... Wam znaki –
Widok je wszędzie, którego oczy
Cała ziemia drżenia...

– Majcki!
Rzeczpospolita Ruchoma ~~drżenia~~ ...

. . . . .

. . .

. . . aby ciosy z pokoju –

– Broccio Kamo?
– Jeszcze wschodzi on?
– Ruski! Jestem z wami.

Pomp. – Dosyć...

Rzym: Upuszczona pałeczka: „O wojsko rzymskie, tchórzu
prosimy cię, Rzymie..."
(Rzym się oto upuszczona. Dziwna pałeczka pałeczka....
(Losu Polski?)
– czyżby to miało się stać?
– Rzym się ~~skończy~~ stać.
Rzym: O Polski Rzym! Ci ich wtedy wrzucą—

Scena III.

/ wchodzi wojt, o szlacheckim geście, w formie oficera Legionów, bez odznak prócz szarfy, jako jedyna odznaka: pas na przeciwnym, wysoki siwiuch srebrzone./

Wójt. Cześć wielmożnym panom!

Benisławski. Witamy Was. Co mamy zaszczyt widzieć?

Komisarz. Krzyżtopór z Krakowa jako Komisarz wojskowy.

Wójt. Do usług. Broniowski, Rostany wam Kat jako Komisarz wojskowy. Jesteśmy gotowi?

Benisławski. Skąd mi... Zdaje mi się, że widzę górskie stwory z Komisarz Rostany wam Kat jako Komisarz wojskowy.

Komisarz. Dla zwerbowania konfederacji?

Wójt. Jestem gotów. Z wolnej Dobry.

Benisławski. Konfederacja?

Komisarz. Legiony!

Benisławski. Legiony? Pardon, legiony...

Komisarz. Rostany tu jako Komisarz wojskowy Dla zwerbowania górali...

Benisławski. Nawet bitwy - stanie

/ Benisławski dołączają się do legionów /

(Stephanie!)

Brownski. Z dzisiejszą nie widzi znaku wesołości oddam.

Bernard. Jak brata.

Bernard. I mnie wesołość nie obcy.

Pamfilus. To tak się polska nemiowość splata –
Bractwo różańca –

Brownski. A KL wciąż, pół spytać wolno!

Pamfilus. Równie miłujemy, choć nie bracia –
W różańcu polskim [illegible]
Rosarium – Komes.

Brownski. Wciąż bluźnisz –
(Jak [illegible] Boga.
Mówię ... dopiero spowiedź)

Pamfilus. O to się nasz O. Mag. podniesie wrzawy.
Wróćmy [illegible] do polskich przysłów.
Przysłowie polskie jest [illegible],
Że ..

Brownski – Jako ~~Kandydat~~ [illegible]
[illegible]
[illegible]

– [illegible]
– [illegible]
– [illegible]
– [illegible]
– [illegible]

Pan [illegible]
[illegible]
– [illegible]
– [illegible]
– [illegible]
– [illegible]

[illegible]

Ben. — W mosté tu snadno plaky. —
a zcela Tak ekspanzivny —

Ben. — ! ...
Dnes tudy bylé neudrzely
Gdy cesty ovlast...
2 Deklarovat se musim — (Tmi)

Ben. Jsi jestem zdeklarovany —
~~Jsi jestem zdeklarovany~~.
OE rake.

Ben. Do mi trest !... ~~Ach~~ Dejte pyska.

Pumpkin (Wrong take) (cesty se)
~~Pumpkin~~ Dejte...) Je mi se, ze zase Wanda, jak. tvrdi
Pumpkin ~~—~~ ~~—~~ ~~—~~

Cała ziemia drżała...

Bron. Chłopcy!
Cienie, dzieciach ze śmiertelnej nudy
Podnieśmy na powietrze...
Realność mamy tu!

III. W Kercelaze (W Reitschule).

(monolog: „Hm, hm!.. Wojna. Żeby mieć zapas...

(...ligi wal pomiędzy szynkami. W pudle oficerowie.)

– Żydzie! Ty masz co do jedzenia?

– Bydło. Chorkele wypili? Cholera ich rozbierze,
ale nie mam. Chorkele wypili.

– To może mam co do jedzenia!

– Bydło, bydło... ale widzi panowie, co pod nimi byli.
Takie same panowie, tylko bardziej eleganckie, z Wiednia.
Mundury mieli pewnie pod kurtki – tylko... i nim.

– Dziwne to było!
O krowie! (Leżymy sobie spokojnie) Dziwne było:
– Dziś rano – pod nim gadzinami. Żołnierze panowie
leżymy mili, (tylko że ich pan byli zostali)
Panowie się dziwią – że ich tu pan nie zostali.
(chorkele)

– A może ani pana wróci!

– Dużo chorkeli.

– Kiedy, pójdę może stąd –
– o ty mokro!
– chodzi, że wszędzie to dziś,
Za wojna. Nie wiadomo, gdzie...
najlepiej bydło, dziś, oczekiwać się
na wszystkie frontu.
(cmentarz)

– Bum! bum! To tak pan od...
chcieb mięsa nie opłacalne.
ale to dobrze pani (wchodzi chłopiec. Ma żydzi się)

– Żydzi dziś się zapomnieć!
Dyspozycje wydziły...
Panie się podobno pod nami... (
Dwóch wyjdzie w długo...

Tylko żyć bitwy... i mięso – wszystko jest w ofiarach...

Adl – Słuchaj ... Kto wygrał ci mecz? Wyobraź sobie ...
(Jacek dowiaduje)
– .....
– Czy Polska z Ch. – Ty jesteś takiego – przyjaciel – Tancu...
– Jesteśmy, ok – (Wrzaski Kombatantów)
– Tak jakoś mówią nas. Bogaci pastorowie... – Te nachyje ..
+ (Rozmowa polityczna)

Pastorowa (wchodzi)
– Panowie !.. (wydaje rozkazy dyspozycje ..) „Ten ty, a ten ty..."
Kochani, proszę pastorowej!)
Ziyd ... „Czy pan Niemiec?.." (Pity odpowiedź) ..
(z odpowiedzią i pora. U wodzowego).

(Studenci się wracają)

Pastorowa. Trzeba iść. Kawa ... (wyjdzie)

Ziyd. (Socjolog.) –
(Wchodzi rannych)
(Beniowski – Krzyżowiec jak zamówiony)

Scena III.

(Z mroku drzwi wchodowych wychodzi na jasny
środek postać Kobrzca.)

Beniowski (odwracając się od okna pukiem.) ~~Kobrz~~

Kobrzek (ukłania się)

Beniowski (idąc do niego) Panboże! Księżniczka!
Skąd? ~~Z jakiej Krainy~~ (Z jakiej strony?) Z jakiej Krainy?
Zapewne z Rzymu ~~Krakowa~~?
Jakiś rozkaz do mojej (starej) Kontuszy..
A gdzie ~~Pierwsza~~ (Księżniczka?) Czy jedzie?
~~Czy wraca jako wieszczka po drodze~~
~~Kobrzek~~ cień ~~Kobrzka~~ na wole.. czy tu Księż-

Kobrzek. ... Dokąd?
~~Kobrzek~~ zie tamtą stronę dziś?
Chce pomocy..
Przeszkód przysłać tu-do nocy-

Obóz w Szczypiornie. Jeńcy wojenni.

Oficerowie (Kap. Obuchow, Kottsch, por. Ostrowski i in.)
wśród nich jako szczególnie [illegible] i odr.
stali do Zagnańca.

akcja Szczepa przeciw Kaźmierczakowi. –
przeniesienie w Duszy-Bendowskiego.
w jeden, ostatni wyjątek –

Sc III.

Dziew. (staje we drzwiach)

Ben. (wchodzi)

Dziew (usuwa się)

Ben. Przebóg! Kochanieńka!...

Pamfil. (na str.) Skoro, bobo, wiedzą
Swój fantom będzie widzieć w kuchni...
(Śmieje się z grzeczności)

Ben. (przys. klnie) Skąd? Z jakiej kuchni?
Zapalczy a pod niebo Włoch, z którym bodaj...
W naszej Syberyi...
Jakie zasługi dla naszej sławy
A brat kochany? czy jeden?...
Ten cień na wsi... czyby kochał—

Dziew. (tajemniczo)
... Na tamtej stronie Dzięg.
(Pewna wtajemniczona mi Pan powiedziała.)
—O... Przeciwko prawu tu mogą—

Ben. Zechciej wskazywać Pani—
Jeszcześmy to dla nas będzie—

Dziew. O wiele nie....
Tylko by się zdało...

Ben. ach, zamiłowanie mnóstwo tych podróży—
Zawsze kuty... (pozdrawia Dziew.)
(do pamfilowa): Panie!... (Ten)

Reinfil. Tak zawsze .. niby to .. ono .... V trań .. siebie...
A (Sobiesky), kłopot z tobą: „Pomóż, Sobieski!“

Scena ...

St. J. (...)

— Jesteśmy w garderobie narodowej...
— Jak tu pusto...
A gdzie ta cała ... mowy?
— Zwrócą tydz.
Duch ścisko.
— Cóż Polska czyni!
— Odprawia pogrzeb konstytucyi —
~~Tak było od wieku~~
z trumną pośród ścisku
(Nekrolog) (Niezicwa) mi ~~przyprawia~~ (milczenie nie tamuje?) trzymań
— Ostrzegałem owszem?
— Nic z tego.
Duch ostrzega.
Dwie wieki — —
Jeden dzień pozwala!
— A cóż naród polski?
— W tem wszystko nie bacze
Stare mówi powiedzenie
Rzym Augusta

Cet.

Sc II. (wchodzą ucieczy-wkrótce chorągwie)

– Zdrada się Jego udała –
– Dwóch prowodyrów...
– Obchodzicielowy schwycić!
– Wpomnę potomni... ił!..

/czy on... nie pomni?../

– Do wodzenia, prowadzić!
– Idźcie!
– Do drugiego dworu idźcie – –
– Stoi on w pokoju
– Trzeba wnijść prędko...
– .. A Jaskrze, czy Kozie?

Sc III.

– ~~Jestem w sercu~~ [illegible] ...
– Jak ta pierwsza myśl (symbolu ...)
– Jestem w sercu [illegible] ...
– ani wyraźnie widzę –
Czuję się [illegible]
Co mam serce [illegible]
– myśl .. ani rusz ?
Umieram
Zwolna [illegible]
„Obcałowuję Cię [illegible]" — —

. . . . . .

/ wejście – męski /

Scena IV. /męski/

– Dziwne,
Tak pachnie kto umarł...

. . . .

– Cóż pan tu robi?
– Żyję?
– Nie w tym?
– Samiście mi tu przysłali...
" Odbębniałem chwilę

— — —

/ inne męski / | – Więźniarka!
– Spuszczą zasłonki...
– (Dziecinnie)

/Dyalog męski/

Samiście mi tu przysłali —

Jc IV

IV

51

" [illegible]
Pozwólcie panowie ...?
. . . . .
wszystko się mieści
w obwodzie tej chwili
w tej chwili, innej niedostrzegalnej!
. . . . . .

— a ciśnienie?
— wzięli się [illegible] —
- [illegible] jak na [illegible]..
- Temperatura?
- Wynik?

" — O godzinie ujścia obwodnicy
i ciśnienie mierzone polskimi obliczeniami
wyniosło ..."

— [illegible] nie kłamię... (Leo-Kobylański?)
Opiekuna polskiego się [illegible]
Na granicy —
by [illegible] nowa [illegible] Królewiec...

— Letnicami wróżka!

— [illegible] K. a Dowey
Jo czytałem
Zofiowe [illegible] się. jak z nich
Sąg [illegible] w Krynicy...

— [illegible]

- [illegible]
a [illegible]...

— Pomoc prawda.
— [illegible]

- Jasnowidz!
Polska jasnowidz..

– Znam Polski Duch.
Polskę Mickiewicza
tę Słowackiego
i tę Drugą, prawdziwą
Co [illegible] rozlicza.

— — — —

+ Ot jest trzecia rzecz.
Tych ~~tam~~... ofiarników
I ten tłum, (Tatka)
co tamtych niecha.

~~Tet~~ Ot to ten poeta
że „miłuje cierpieć”.

— — i lekko do dziś Duch,
zwarty.

Prawdy! Pra[illegible]

8. 7 r

- Żydzi prawdy!
Prawdy polskiej?
. . . nie mieszkają
Kresy wschodnie przyjaciół.

+ Ilyichi w pracowniach
(Tej Polski, jasnej!
Jeden/zbawiciel Polski widział w Tuhaczu...
. . . rudy Kopyc —

A inny zbawiciel Polski
widzi w ropie.
Wszystko prawda...

Nie o tej chodzi.

/Czy ten naród odrodzi?/

— chodzi Komunizm —
Polski się na nim 100 odrodzi?
— Naród we krwi [illegible]
— Całego narodu nie ma — — —

/Duch Wyspiańskiego/

Duch wyszedł — czyżem!
— Czyż spełniony.
— ?
— Lęgiony!
To jest właśnie tragedja —
mieć siły i rozegrać
wiele ... i przegrać —
... .
O!

V. Rada.

(Jako dwie. Kompetencje - portrety - mapy. Pan stoi na środku trzy
stereoskopy: jeden w pudełeczku, jeden z serwisu, jeden z cukierka
[illegible]. Pani (okna na wprost pana) [illegible]
z klatką, do okna wychodzącego. Na [illegible] plecy
tej co okno, jeden za nią stoi, [illegible]
[illegible] - (okno, stół) - wierty [illegible]
z Rembrandtem na ramieniu, w pudełeczku.)

(Cisza, w której słychać tylko stukanie - stukanie - wierty [illegible].

[illegible] (z boku) słuchali referenta, [illegible]
z okiem do okna - czekając na skończenie cytatu:)
„Wniosek o [illegible] przeniesienie [illegible] na [illegible] trwałe:..
Wobec tego, że i td. (uzasadnienie)
(Rada [illegible] głosami w tym 4 od kwiatów wierty)
(Referent skończył cytat - odszedł. Wychodzi referent drugi st. cytat
wniosek podtrzymuje. wnioski...) V V

Rada (kilka [illegible]) trójgłosowo)

Referent trzeci stoi (wniosek)

Rada aprobuje postanowienie -
Referent czwarty, za [illegible] tak w nim, [illegible]... Upoważ-
nienie - R
Pierwszy wezwie cytat -
w tamtym pokoju wpada drugi, cytuje - [illegible]
[illegible] trzeci - czwarty - (
Wiatr trzaska, [illegible] - wpada milicja. [illegible]
na placu zmiana wierty.

Pozew może być czasu - aż [illegible] do wyczerpania
R (Rada [illegible]) zmiana wierty. Okno. [illegible]

VI. W stolicy.

Sc. I. (Ulica w Warszawie - nowy świat.)

1) – Jak się masz Antek? (Odejmij!)
– Nie mam czasu. Spieszę się. Stracę [illegible] posadę.

. . . .

– Stracisz posadę Jasiu?
– Wiszy! Do widzenia
Ani chwilki nie mam do stracenia –
Odejmij X.Y. może mi wtedy –
Stracę ci o posadę.

. . . . .

– Co powiedz! Drogi!... Dziwne marzenia...
Jak tam smerty [illegible] ty?
– (Kwadrat) Tak, tak (Kwadrat) kostrzyc Dziwne
Obecnie jestem referem wydziału M. Mod.
– Ty? Kwadrat?!
– Tak, ja – co? ci tak dziwi –
Spieszę się – do widzenia.
Szybko co, [illegible] tia na ulicy... Itd.

2) – Z Tobą drogi! co się mieli spotkać.
Tej pamiętasz tam o mnie... – Ej! Tadeusz... pamiętasz ty...
Jakoś pozdrowienia z Krzywiny, To w tych czasach... fiu!
Kwadratowe Kwadraty, czy coś w tym rodzaju...

. . . .

Panie X... do biura Wydziału Dróg Lądowych
– Wybacz pan, spieszę się, jestem [illegible] (pod Zakładu Dobroczynności)
– Nie wiadomo... na skromne [illegible] do [illegible]
– Ale chyba na moment... [illegible]

Scena I.

Sc. II. /Wśród tej obywatele. Kujo się po ziemi - upuszczeni

a) a tyś widział, co [illegible] mówi: mam
Mam! mam! Szczęście! ...
— ! ...

b) Dama i pan jest cichem sympatyczny,
pan wcale na szczęście nie wygląda."

Sc. III.

Stół:
— Najmocniej Konstytucja! (Brawo)
— [illegible]
— Wszystkim dużo mamy ryb...
— Dziadostwo! To jest jedyny... IV.

. . . . .
— pierwszy Ukaz...
— przeciw Polonia!
— Wiele nie zrobią ani nacheczą...
— Ciągnąć [illegible]...
— Ipsa i oraz [illegible]!
— Wschodnie Kresy...

. . . . .
— Na Kresach się nauczą
a) Literatura, kapelusz pod but...
Zapłć jak najwięcej i mamy [illegible]...
— Federacja to jest jedyne... Historyczne nie nie nie nauczą
Warszawa, Litwa, Ruś, Królestwo...
b) Za mocno i wolno wolność...
— "Od morza do morza" (Chrzanowski, Chmurny.

Ref.

VI. (W stolicy) Chmury. Złe wieści.

grupa - Komunikat Entuzjastów:
~~Wojsko pod Kijowem!~~
– Nowe wojska w Kijowie! (Pochód z muzyką)

Znów grupy. Komunikat:
– ~~Wojska~~
– Odwrót nasz ~~cofanie się~~ oznacza klęskę.
Cofa Naczelny odwrót.
– Wojska nasze ~~w Kijowie~~ ~~zostały~~ ~~bitwę~~ wygrały
Odwrót ~~wśród entuzjastów~~ wielka
pomyłka!!

v Grupach:
– A nie mówiłem?
Poco było do Kijowa iść?
– ...

Komunikaty:
– Nasze ~~wojska~~ posłki v odwrocie Rosyjskich Armii.
– Idą już pod Kijów!
– Bombardują pod Lwowem!
– (~~cofają się~~ w popłochu)

W tłumie:
– Wojsko wraca.
Bolszewicy idą na ~~te~~ stolicę! (Wariaci!). Strach
– ... (fala v popłochu pochodzących ulicą)

Z tyłu: (krzyk v...)
// W imieniu najjaśniejszego Cesarza p. wodza czyni się)

że kto wychodzi przed dwa ~~wyjścia~~ z tej potrzeby w
Oryginalnie, to oryginał nie zapomni o nim: (śmiechy
[illegible]). Śmiech! Obywatele! Kto po śmierci
się wyśmieje, to po [illegible]
[illegible] na wszechświatowej wystawie, [illegible]
mieszkam dość wysoko, tj: zimno na wszystkie.
(Głosy: Brawo...

Danton: Dobrze! Słuszny!

— [illegible] grupa chórów. Wejście (Delegaci [illegible])
[illegible]
— Obywatele! Nie dajcie poderżnąć obywatelskich, rewolucyjnych
gardeł... Oryginał o was pamięta. Chce was z wrogów zapewnić,
że [illegible] wszyscy się obronią) wszyscy bezwarunkowo i niezłomnie
obejmują zdanie z obywatelem wielkiej wdzięczności. Brawo.
— (Jesteśmy [illegible] obywatele, ale [illegible]...)

(Pomiędzy [illegible])
Głosy: Słuchajcie pod wpływem!

Joanna D'Arc: — Do broni! Do broni!"

(Pomiędzy [illegible])

Zadeklamuje [illegible]

Bernadyn i Prokurator.

— [illegible]!
(Pomiędzy [illegible])
Bernadyn: (z dwoma [illegible]) Z Jezusem [illegible]: Kościuszko!?

Głos: Precz z tyranami!

Ben: Hołota [illegible] tyranów.)

. . . .

VII. W Wysokowie.

(Izba w zajeździe. Stoły, Telefon. - Siedzą ~~wielki~~ ~~polskie~~ ~~obstawa~~ Komisarze: Rząd Sowiecki na Polskę (Sierowski) Narodowości i Kon.) zasadnicze rozmowy.

a/ Nowik. (Doktrynier) ~~Hodowca~~ Wynik idei proletaryackiej -

b/ Sierow. (Fanatyk) Ne Kroi tam wtrąca: ~~zdecydowany~~ ~~Zdecydować~~. Wynikać opinia wrogów... by wrócić wtedy wtedy...

c/ Kon (talmudysta). Jeśli oko jest zgorszeniem wyjmij, niech ginie, by je wyłupiono

a/ . . .
b/ . . .
c/ . . . .

- Pod nasz wpływ dzięki ~~zatem~~ odbyć tam kroj...

- Zgromadzimy się w stolicy
ale już pod stolicą. -
- Jakiej ostatecznie to...?
- Rząd w Warsz. gotuje się do walki -
~~Dwa~~ W Poznaniu drugi rząd -
- A my tu, inni rząd, walczymy na wyżyce...
Jak współpracować...
- By się (nie) w drugą ~~stronę~~ obrócił -
- Jakie?.. proletaryat na czasie...
Inteligencja - pasorzyt...
- a ~~ksiądz~~ ?
- Pójdzie za tym, co/umysłowcy się odsuną -
- Jesteśmy wyżej...
. . . . .
- Niewiadomo, co tymczasem, ~~bo~~ ~~by~~ Rząd na (w stolicy)...

+ (...) W pomieszczeniu - V V
(Zakarki) ~~stolicy~~ (Miesiącowe) - II

(Berowski)

V

Telefonem (do siebie dowiedzy): Jeśli przyjdzie, że dobrze nie mówię...

— Co odpowiedz!

— Mówi, że dam się na nie... Wszystko będzie tak pewne... i nerwy przed sceną stoliczą — ~~...~~

— To najgorsze słowo: wszystko obrachowane, jak z a k ł a d. — a to inicjuje dalsze d.

IX (II.) Wspólka...

Beniowski... O Imię czekany! O zimno!
o śmierć! O. słoneczny Krajn!

Pamfil. (spuszcza głowę) zaduszt szmery —
~~Kapitan się coś odezwał...~~
Słowa do opery!
"Warszawa!" albo "Polak u wrót!"
"W ~~kajdanach~~ (zamknąć mi w ramionach miłych)
Warszawa ~~i~~ Cię spotykam —

~~Drobicie~~
Już Ci nie powiem w tem roz-~~mie~~...
Nie chcę być bytem do użytku —

Ben. Cóż ~~chcesz~~ czas chcesz?

Pamf. (zmięszany) przypomniałem...

Ben. Nie rozumiem — o co chodzi?

Pamf. (ironicznie) (~~z~~ zimnem cynizmem)
Drobiazgi mniej.

Ben. (mierzy okiem)
Więc cóż?... ~~Co~~
Moje nad.. uczucie
ranne wyrzuca...

Pamf. Chwali się ~~za~~ za mną wystawa
Lecz sprawa po mojej stronie.

Ben. Jakoż?

Pamf. Zwalczyć trzeba —!
~ Porozmawiajmy —

(Konzert)

- [illegible]
- [illegible]
- [illegible]
- [illegible]
- [illegible]
- [illegible]
- [illegible]
- [illegible]
- [illegible]
- [illegible]

Lampf.: [illegible]

F.

Plan.

("Widma" — Scena dziejowa)

I. W Czarnym zamku w Karpatach.

II. W Na wierzchu (Bem. Pomf. Kossuth) W Kerenmie. Komenda pułku. Walka. Ranni. (Ben. Sanitetyczny) Raport Eelef. (Batalion słowacki). Salutowanie śmierci.

III. W Garderobie narodowej. (Duch Wyspiańskiego)

IV. a) Rada Trzech. Plac Jeski. Zamek.

VI. W Stolicy.

VII. W Wyszkowie (end na Wisłą)

VIII. Jarmark polski. (Dancy. Księżniczka).

IX. ~~Doiny~~ (W Spale). Doiynki. Benedykt, Kamillus (rozbijający ukłon). Księżniczka.

(Doiynki: Księżniczka Bruderschaft)

Uw.

„Noc Listopadowa"

10

Sc. I (Księżniczka – polska literatura.
zobaczysz jej gicko.)).
– na pokoumie:
Przejdziem pomię polskiej myśli (– Przejdziem pomię jarmarek polski,
by dusza w sercu dobrze narodowej,
zajęczy żebraczka-to, czy-
nie widzę..)
– Wakied) – A jeśli... (robaczywe mię..)
V. Scena VII. (zostawmy to, bez nie o tym...
Pan Tadeusz; Bernardyn:) ...ebrzmy.)
K. – Widziałeś jarmarek polski
– – widziałem (Konrad) duchu polskiego w chorale.
– – – ogarniony narodowej –
– – widziałem niezgrabnego (polskiego) w wierze –
– – widziałem na ziemskim stanowisku:
– – widziałem Wodza, który uchylił ster kapiąc drżący.
(widziałem polskiego brata)
Bar. Jarmarek. widziałem brata)
– A cóż widziałeś we?
– – Biedę wstydu.
– Pan ze mną nie mówiono –
... ...) (ciężki (ciężki ziem!)

Uw!

Bernardyński = (Obyw.) Konrad.

endamage

x

Na redacie.

. . .

(nie odpowiada)
– Zdrada! (strzał)

. . . . . .

Pomf. Żołnierz nie rozumuje –
~~Gdyby był zastępowanie~~
Kierunku zeń...
Strzelił był celny –
Gdyby był chciał zdrady
Już by po mnie...
Żyć... nie chcesz –
– Pieśń, która ciągnęła...
zasługiwał – nie chciał
(zdrada mi kosztowała).

Kosciu. Powoź mię wiozł do komendy.

Básně

—To, co já zovu nevědem
Co vůbec jakkoliv [illegible] (Básně vnější, ani Tichému)
To jest . . . Duše zvědem,
To jest smích mého Ducha—!

Z ~~prvních výprodejů Zbrodně~~

z „burzáků" a výprodejů Zbrodně

Čtvrtý [illegible] [illegible]

V [illegible] [illegible] [illegible]

(wiersz)

Hasło

chłopi (rozdział ziemi)
narodowi egoiści.
bolszewizm.
bystrzy narodowy.

/z Dramatu/ Polska martwota.

. . .

Benion II.

O gdyby ujść słowa biczu
I cisz niemej /nie to polskie oblicze,
Aby trzymać krew,
Aby zasłaniać gniew
Obrazy
Aby zadrgnąć to wołanie —
A potem mowy anielską
Najgórniejszymi wyrazy

Legiony Polskie.

W starożytnych dziejach świata,
Kiedy zniemczenie tylko
Jedno ... sumienie jasno świeciło:
Legiony Polskie.

—

W tych marszach, kiedy ... (mo
Domyśl się do miłości słońca,
Widmiejąc pole śmierci lasu
Zielonego legionu ... .

Dumka o Johnu Steinbeckovi

V tisícovce moderních románů,
Ostrovů v moři,
Do kotvy,
Dumám, jak málo vykoná moc,
Která vinný charakter skrývá.

(Marně jsem myslel:
Skrývají ji moc

akcya:

I. Rozprawa o czynie. (Polska woła...)

II. Beniowski dosiy ze Kamtschatki (która od przeod. miesiąca jest tu i tam. Dziewięciu Polaków)

III. Beniowski podany pokusie czynu...

/

? ?

- Co jest tragedia [illegible]?

[illegible]

b/ /z dramatu/

Jacus — Skała pustelnika w lesie —
Biskup (pisarowa)
Beniowski + Pamfilus

(Anioły płaczą).

a/ Jacus (na pogrzebie)

Chatki na kurzych stopach, przystanie świętokrzyskie
Okopy —
Legionista na wozie. (Dyalogi. Zwidowisko
ich personifikacje z polskich dyalogi)
„Kto idzie?"

— Hasło?
— Ty pusty Zdrada.

Stańczyk
Lubomirski
Królestwo
Zdrada
Swawolny (Pycki)
Zdrada

Dyskusja [Beniowski
Pamfilus

(Kwiecień)
— Hasło!
(nie odpowiada)
— Zdrada!

na okopie burza
... nawałnica

wyjść na wolność
ruiny otoczyć

Hasło: Rząd i Wojsko!
Odzew: Moc Potęga!
— — Przejść. Wolna droga.

przyjaźnie życzliwi; milna pamiątka z nieliczonych ja-
cy we wsi pozostali odrazu do nas przystała."—

Księżniczka usłuchała zniżenia z tej dyliżansu przyczyny

Sc. IV (Kwestia rannych)
Księżniczka (rany Bemisha).

Sc. I. (rozmowa z ojcem)

Sc II. (Rozmowa oficerów)

Sc III.
Sc IV. Dworzanie (dyspozycje)
— Hrabina — rolnicy

Sc. V. (Kompania Olgi).

Scena z „Widm".

Pod [illegible]

Ob. I Kwatera Komendy Pułku (w Kwaterze ~~Komendy~~).

Kompania Sztuka na pozycji. -
Cisza wokół dnia.
Niepokój w sztabie pułku. [illegible]
Nawiązano wreszcie połączenie.
Telefon.
Pułkowy adjutant wzywa do telefonu:
Kolejno ... + + +
(oddaje słuchawkę drugiemu)
- Bytnij tu, ja nie mogę ...
Dalej rozmowa ... + ± + ..
(urywa się znacznie +)
Sztab cały powstaje - salutuje
Pułkownik: (cicho)
- Cześć (słuchaj-cie mnie!)
. . . . .

– O, żeby ujść stąd
co tchu: podemnę!
W ciżbie nikt nie pozna polskie oblicze,
ciżby...

III. W Kercanie w Retoryce.

I. Ogłoszenie (adjutant, ordynans i...
Rozmowa i żydem. Żydzi pld., jest-mówi wiele
powodzie powstanie. Żydzi sami powodzi, chcą
jim bardziej obywatelskie, a wreszcie...)

II. Gwałt ormet. Idzie (Wehrle, Dzi Ofiara)
Ludzie rannych. Rozmowa legionistów. O Polsce.
O dwóch wrogach – nadziei. V Pułkownik – o rozdrażnieniu...

III. Spotkanie (Pułkownik wyjeżdża) Ludzie rannych.
(Benoit – Kozakiewicz? Wyznanie. (Kozakiewicz!
2. Tobą...)

IV. W gardzie ucz. (Benoit-rekonwalescent, przechodzący
przez Krakowskie, które jest opuszczone. Ale kwestia.
Zjawia się Pantalon ... Dyalogi.)

IV. W Wyszkowie:

I. Rozmowa z widzami. (Michorowski)
Doktryner. Fanchon. Edward Wiesiu Tuśan (chłopiec tuśan)

II. Reporty z frontu wojennego. Co za przykry opór!
krótko rozmowa wyraźna. Niewidomy X, wracając
(Bemowski scena dramatyczna! [illegible] [illegible] i Poznański) z Hodyża wydaje do służby - wagla
kiotkie. III. Cud nad Bugiem.
Apteka [illegible] (Dramatyczne niewidomego X
Strelis o... (Dramatyczne niewidomego X
Oczekują go raport wojenny...)

V. W stolicy. (Kliczo)
(Poznański, Michorowski i Gabrysia. Kuja się po gabinecie.
Przyjęcie. - II. Wyjdą do prasy. Zebranie:...
(Księżyc) (Księżyc) metoda nowa - dwaj
III. Bolszewicy. IV. Chmury... V. [illegible] 2. z wojsk... VI. Popisy.
VI. Do broni! Bemowski: „widziałem się z Wami..."
z inicjatywy: bardziej!..."

VI. Szeski plac.
I. Sala. Rada trzech Trzeciów.
Kłócą się, radzą... Reforma przymusu
wojskowej, wojskowej... Rada państwowa.
w Rzeczypospolitej Wielkiej, Wielkiej Prowincji.
II. Chmiel Pawła Dzięcioła. Cisza. Tylko stopy wartowników na placu.
w pokoikach.
III. Ulica - [illegible] rynek - [illegible] dzień pogodny —
wpada tłum: na czele Borowiecka - Bemowski.
Rada Trzech przemawia do tłumu.

VIII Jarmark polski:

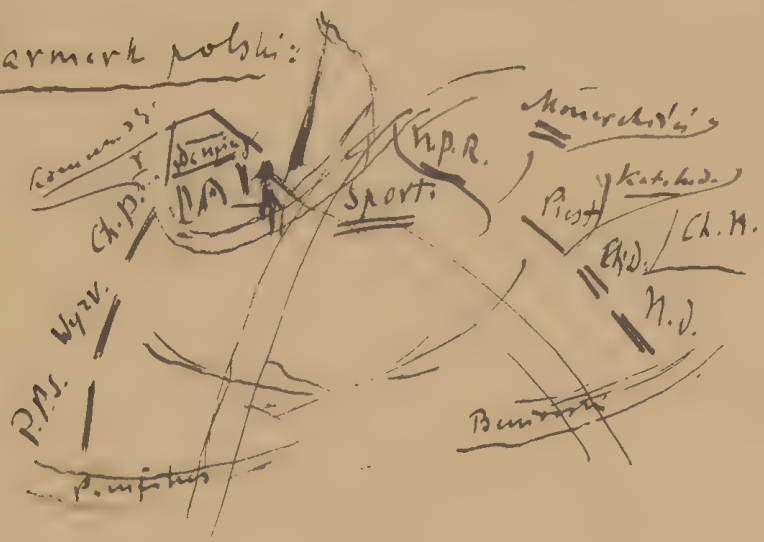

Scena I. Wywołyracze. Wróżbiarze. ~~Dancing. Loterie.~~
~~Fajerwerki. Strzelnice.~~

Scena II. Cyrk. Dancing. Instytucje. Namioty sportowe.
Sport. Dancing. Bar i Jarmarki.

Scena III. Pantofle (pusta budka wystawowa)
~~Loterie~~ Beniowski. Kozacy. Karuzele z Dancingu.

Scena IV. B. Dzieci.

Scena V. Kioski. Fajerwerki. Strzelnice. Rzędy (z Zwierzęcej Konfiguracji).
Zgromadzenie ludzi.

Dancing

VIII. Jarmark Scena (Jarmark polski).

Sc. Odwrócona dekoracja. W oddaleniu po prawej odkryte dla muzyki drewniane widel pawi okrągłe parę – i przechody poprzednie w widoku.

Sc. Przy krzyku wychodzą – (krzyżacy) – kobiety.
Prawa: „Panowie! Nowości na [illegible] dobre pantofle... nowy chodzi..."
(z boku: „Panie panienie!..." (napity) – „Z [illegible] pomyślcy...!" Drugi:
„Panie panienie" (napity) – „Z wołowiny... itd)

Sc. „Wyspiewali koncert."
Przy krzyku „Odpoczywaj" – krzyżacy ziemi... (bez odpowiedzi)

Sc. a) powtarzają chórem hasła: „Przy pierwszym krzyku „Kat. lud" –
to pytanie – odpowiedź – secretum b) przy drugim do drugiego:
„post" – odpowiedź – secretum c) do trzeciego „Gesellschaft lud."
– to samo. – (pytanie) – d) Kat. – to samo. PPJ –
to samo. Chłopi odchodzą z głośnym secret.

Sc. b) powtarzają chórem (polityka). To samo po Krzyżu
Kat. Kramarka – to i dla pozostałych: „Ja wiem". Klepią się
po ramionach, śmiejąc się. (Zyd?)

Sc. PPJ. (idą) Żydzi handlujący (Magistrat) odwracają. Zadarcie przy
pawianiu (tak z obwieszkami – kłaniają się) w stronę z tyłu.
V. Za Żydzi. Nowości z nowa.
Sc. Rozgwar na scenie – kobiety. – Na to (furman)
Wiatr rozkrzyczana na scenę (ze mim wyrostek wyjdą „Manewrchtaben")
Konstytucja. Potem grupowanie. Ci-ovi z kosami
przez nibyż nic... odwracają
nad – obrzucają wrogów. (Pamiątka pasowania) dalej

Benvolio: wyciąga dłoń do uchodzącego: ~~hand~~
— Wodu!

Pamfilus — ~~si~~ (widać . . . . ~~hatki~~) ~~przyjaciel~~ wodę czas pomóc)
~~Ty~~ Optymizm z . . do krótkiego ~~odstępu~~
Lecz jeszcze ~~nie~~ pewny otarcia się śmierci —
(Kantyna)

//

V
Jc. (z kosmicznej, która podbiega:)

Benvolio — ~~Ciężko~~ ko pojmuje . .

~~Pamfilus~~ Byłe . . . . . .

Pamfilus. Cóż Polko.
Jeno los pomiarom wrogiem —
Chcesz być . . . być twym sługą?

//
V
Jc.
Na jarmarku powszednie dyskusje — nowe ~~odkrycia~~
w Fakt doktryny nowych ~~dowodzą~~ ~~jest~~ ~~Faktów~~
~~dowodzenia~~ — potem dyskusje dalej aż prowadzi

IX. Pod Zenkiem Herbarta. (Be.

Sc. I. Benisowski z Kozielewskim spacerują się po parku opuszczonym. – Dyalog. –

Sc. II. . . . .

Sc. III. Benisowski (sam.). Zjawia się Pantalus z cyrografem. Pantalus. Benisowski wyprasza (dawki kozielewskie) wyrzyna.

Pantalus. Po ostatecznem to nie było przewidziane.

– Ale jest. (ja)

– Niech się diabeł zastanowi.)

– Na próżno trudzisz się, mnichu –

– Jak tobie dyabeł wyprasza w pole.

V.

(Dzień wkrótce)

Życie Ojca Kwiecia Kapucyna. Zgrzeszy się
sekretarzyk..)

Bm. – Że ci zawsze trzymają się.. sobota
Ojciec Ostrachi –
– Zawsze impreza się..
codzienna operetka –
– Nagotuje coś dobrego..
z Łęgi rekwizytorni –
– Fani w zasadzie formie się nie zmienił –
Ja tylko parę
(Chuchek późniejszy
wpadnie na pogaduchy –
czytanie czytać :)
. . . .

---

na koniec:

IV (Pamiętaj o wkrótce!)

siątku lat XIX w.: Mieczkowski, Kalinka i Maurycy Dzieduszycki), lub też dopatrywali się niesłusznie konfliktu społecznego, jak zwłaszcza Lelewel. Mickiewicz jako istotę zadatku wysunął starcie się władzy duchownej z władzą świecką, który to pogląd wyrzekł następnie Roepell i Bobrzyński; dopiero późniejsze badania wykażą, że na ujawnienie dążenia kościoła do wyłamania się z pod supremacji państwa było jeszcze w Polsce za wcześnie. Stojąc na gruncie własnego poglądu i łącząc, zupełnie słusznie, aspiracje kościoła z przyszłą emancypacją społeczeństwa, mógł Mickiewicz postawić twierdzenie, że cześć św. Stanisława stała się «pierwszym artykułem nowej konstytucji polskiej».

Władysław Herman.

Po ucieczce Bolesława zaraz książęta ruscy poczęli wyganiać Polaków, którzy gdzieniegdzie twierdze za Bugiem trzymali. Węgrzy, wypadłszy z za Karpatów, zdobyli Kraków i szczęściem, że musieli wkrótce wracać do siebie, odciągnięci przejściem przez ich kraj wojsk krucjaty. Polska zostawa bez króla, a więc i bez rządu. Lubo kolej następstwa na tron nie była jeszcze tak dalece ugruntowaną w myśli narodu, aby się stała prawem, wszakże weszła już we zwyczaj. Obrócił oczy naród na przyrodzonego dziedzica korony, Władysława, który też wkrótce rządy objął. Nowy pan w trudnem znalazł się położeniu. Władza królewska upadkiem Bolesława zachwiała się mocno w narodzie, a klątwa papieska zdawała się odejmować nawet Władysławowi poważenie i powagę, jaką jednał u obcych tytuł królewski. Ta dwoista trudność wikłała ciągle kroki Władysława, nadała jego charakterowi cechę wahania się i niepewności, a stąd w całem jego panowaniu widoczny brak jedności i celu. Dla odzyskania korony udał się król do cesarza Henryka IV, zostającego wtenczas w upartej wojnie z papieżem Grzegorzem. Cesarz, sam niepewny korony, rad był okazać swoją władzę i Władysławowi tytuł królewski potwierdził, uzyskując od niego posiłki przeciwko papieżowi. Ale król zgłaszał się rązem i do papieża Grzegorza, aby wyjednać zdjęcie klątwy. Wszakże walki cesarzów z Kościołem zostawiły przynajmniej Polskę z tej strony spokojną.

Widmia

(Dramatu polskiego cigg dalszy)

Akt I.

Sc. I. Na Zamku Czarnym w Karpatach (i w okolicy) Przebudzenie po latach. Beniowski-Rampfibus. Obraz bojów.

Sc. II. Komisarz Wojska polskiego. Legiony! Jedność w [illegible]!

Sc. III. Wiedeń. Varsit. ty. – W kuźni: pierścionki żelazne. – Opieka Ambulatorjum: opaski sanitarne. – Intendantura [illegible] nieświadomości. – Kapitan Brat sanitarny – (Scen 7) 2 Komendanto-instruktorów do 15 ty zwerbowanych Komisarz. Sanitarjuszka Beniowski. (Ty na linji ognia z Tobą...) Rampfibus. – werbunek (chłopi). SCV.

Sc. V. Rozłoski o rozwiązaniu Legionów. Pchnięcie opaski. – Aresztowanie mundurowe Popłoch. Nikt nie chce być komendantem. Sanitarjuszka (Zawiązanego Kapitana) Komisarz, Ojciec Don Ibanez – Rampfibus ej wcki!" >

Sc. VI. Legion wschodni: Targowica. (Beniowski-Rampfibus). Sejmy) Manifest

Sc. VII. Kwatera [illegible] (Kamienieniec, artylerja).

~~Sc. VIII. Chłopi Chłopi wkoło opowieść, to myśmy [illegible]!~~

Sc. VI. Legion we kwadrat: Wodowstr. Dyskurs polityczny. (tw. Szaniecki, Wieniawski, Wł)

(Satyra?)

~~Kobiecka tonacja~~

Akt II.

Sc. I. ~~Do Kobiecka~~ Kobiecia ~~Pitaudzkiego~~ Stulecia. Dumka o Pitaudzkim. Suf Sztuka.

Sc. II. P.O.n. a N.K.n.

Sc. III. Armia (Kobiet) zbawicielki.

Sc. IV. Kraków zgwałcony!

Sc. V. Na obcym bruku.

~~(Sc. VI. Bohaterowie, a mysł polityczna)~~

Sc. VII. Polska traktowana. (Rana krwawa wstęp: nowy)

Sc. VIII. Brygada I-ga V V V (obrazy) brygada II. Kwiaty

Sc. IX. Bohaterowie – a mysł polityczna.

~~Kobiecka~~ Polska: Samotnujące, Lesbijki, Wyzwolenie, Socjalistki, Konserwatystki, wolnomularki I, II brygady. ~~Kwiaty~~ Sowy – mysł główny.

5 [illegible]

Akt III.

(Rokita wyzwalbedzenia)

Sc. I. ~~Sto~~ W stolicy. ~~[illegible]~~

Sc. II. Zebranie partyi niepodległościowych. (2): ~~[illegible]~~
Króla! Rzeczypospolitej! werbunek – antiwerb:). S.D. –
Neutralni. Część niepodległościowa 3 frakcyi – 33. partyi.

Sc. III. Chłopi. Sc. IV. Lisa Kornicka

Sc. V. Manifest Kasprzyckiego.

Sc. VI. Szarża pod Rokitną.

Sc. VII. Tragedya niebytu: miljon bez imienia (warunek objęcia)

Sc. VIII. Ujęcie-wyjęcie, symbolizowanie w karcerze w Kr. tosy ic. Żyd: oficer. ~~[illegible]~~ [illegible] tedi same pretensje z Wersalu. !. f

Sc. IX. Kanonier. Domicy swego Kościoła.

Sc. X. D. Sekcenna powrotu ~~[illegible]~~ zgłoszenie [illegible] domostw. Dzieci. (amigdy płaczą)

V. W gardzielach nawałnicy
(zakurzone sztandary, emblematy,
które się na Wesoło odkurzą;

Akt IV. (V.)

Sc. I. Boże narodzenie na biwaku. Msza polowa
w lesie

Sc. II. Bóg Kap. Kapelan. Pneumowe.

Sc. III. Chatki na Kamyku stopnie, przy czym akcja
gienia Świątecznika - akropol.

Sc. IV (V.) Legionowie na wczasie. (~~wróżby~~ ~~wróżby~~
(Scen 8) Akt idea: Personifikacja pokolenia wod-
(Psychol.)

/ Intrygi ~~dramat~~ wojenno-dramatyczne!)

Widma.

Sceny

5) aktów

1/ I. Na dziedzińcu zamku w Krzywdach

2 II. W sypialni

4/ III. Na wsi.

IV. Konwój więźniów.

3/ V. Jarmark Polski.

VI. Na zamku w Warszawie.

5) Z . . . .

Dekoracje:

obr. I. Komnata sklepiona, łuki osnute pajęczyną (okno)

obr. II. Komenda 4 pp. z orłem - plac - w lesie. (foto)

obr. III. Kaplica drewniana w stylu zakop. Las. Zima. (foto)

obr. IV. Okopy w dal z elektrami na krzyżakach (schrony zasute śniegiem), na lewo ścieżka lasu. Krzyż (wyrzuty Czech)

obr. V. Sala wysoka, łuki. Sztandary, emblematy, kontusze, Karabele, wycen we zbroi, siatka drucianna. Obraz (Svanwald)

obr. VI. Baraki w prostokąt. Drucianice. Wieże z drutu drucianej. ~~armatypresem armat.~~ Wieżowiec.

obr. VII. W polach... ~~bida~~ widok z okien na Jaski plac. (dwie prawskie wieże ~~x~~ w pikielhaubach).

Widma

„Beniowskiego" Dramatu części Drugiej.
(Dramatu polskiego części drugiej).

Część I.

I. [illegible] Konfederat. Po 1[illegible] Lekarz. Pacholik.
Legion wschodni. N.K.N. Polska [illegible]

II. Stanisław [illegible]

III. Fr. Florentyna. [illegible] duchy [illegible]

IV. Polska [illegible]

V. Legion Mickiewicza [illegible]

VI. Aeroplan [illegible]

VII. W Wogezach.

VIII. [illegible]

IX. Widmo [illegible]

Sprawa Polski o tem wspomina Syrokomla

(Ludzki [illegible])

XI. „Legion polski" z Targowicy.

Widma.

I. W Czarnym Zamku. Akt I.

II. Na redecie. (w wersji: Kawiarnia. Pamflet)

III. W (Kawiarni) w Rakowym. (Rauty. „Krzyżowiacki!")

IV. W garderobie narodowej. Dyrekcji (Komitet Zamku)

V. Jeden plan. Rada regencyjna. (Zamach. Tron. Z polecenia Stolicy. Bezwzględnie)

VI. W wolnej stolicy. Rozmowa król. Sekr. Reformy rolnej. Prawo. „Dobrowi!"

VII. W tyralierze.

VIII. Jarmark polski. (Kasyno) Dancing na inwalidów.

IX. W Czarnym zamku. Podziemia Herbarzy. Rozpoczęcie aktu.
(Pod zamkiem Herbarzy)

Uw. (Widma, wielkie osób, wielgiczne w po-
staciach, jak wejścia sceny —

Akt I.

(Na Czarnym Zamku w Karpatach).

Obraz I.

Sc. I. Kniaziewicki - Pamfilus. Przebudzenie. Dyalog. Krzyżacy z romansu

Sc. II. Komisarz wojska polskiego - Legiony!

Obraz II.

Sc. III. ~~IX~~. Na rynku miasteczka - Komitet. Skrzetuski - Semita. Stańczyc
rynek. (Kijów) ~~Pinsk~~ Zamość. - Werbunek - Kalickiewicz.

Sc. IV. Legion wschodni. Sejmikowanie. Rozsypka.

Widma.

Obraz I. Na zamku Lubeyna w Kapitule.
Obraz II. Sejmikowanie (Legion wołoski)
Obraz III. Wyjazd drugi. Obóz. Delegaci N.K.N.
Obraz IV. Wyjazd pierwszy. Obóz. (Duma o Pitsudskim)
Obraz V. Rada pułkowników, pułk Lewicki.
Obraz VI. Pasterka w lesie. Biskup-kapelan. (Skierski)
Obraz VII. Na wsi.
Obraz VIII. Warszawa. (Komisja-Generalska. Rada Stanu) (10 wiosna-pierwsi)
Obraz IX. Drezno. (Konrad). ~~Komisja-Generalska~~
Obraz X. W gardzielach narodowej
Obraz XI . . . . . .
Obraz XII . . . . . .

XIII. Opowiadanie: Powrót ze Szczypiorna do Zamczy.

Widma.

Dramat polskiego ciągu dalszy

Scena VII.

1 I. W Czarnym Zamku w Karpatach. (Hymn)

2 II. Na wercie. (Senitz) (Wielka Sfera)
~~II. W Rotundzie~~. W Rotundzie (.2)

3. III. W Sardynii narodowej (Kwiaty)

4 IV. ~~Kordon~~ przy dostępie placu. (Rada)

4 V. ~~Rada~~ Improwizacja (Bunt) (Wygnańcy)

5. VI. W Wyszkowie.

6. VII. Jarmark polski (Widma) dancing. Literatki (Trumny) Skamieniałe

7. (V ~~Pod zamkiem Kurhanie~~)
W Czarnym Zamku.

Lev.

/ Sprawy (~~fizjologiczne~~).

Mentalizm w symbolizm,

Wzlot, ~~wodzy (fizjologiczne)~~

wizyjne - /

25/IX.26

Widma.

I. Na zamku w Kamieńcu, wkrótce!
II. Na wołyniu ~~w~~ na wsi.
III. ~~W garderobie [illegible]~~
IV. ~~[illegible]~~ Na dobrym gruncie.
V. a/ W wyobraźni. b/ w Warszawie
VI. Jarmark polski.
VII. Pod zamkiem Herburtów.
VIII. Pod polską górą.
IX. Dożynki.

Scena pod Królewską
Reforma rolna

Scena 9.

Na zamku
Na wsi.
W garderobie...

odst.
1 — 1
2 — 2
3 — 3
4 — 4
5 — 5
6 — 6
7 — 7
8 — 8

/ Widma /.

a/

Trzej starcy (Rada Regenc.)
Wódz (który ma w ręku berło wygrawerowane)

— —

b/ „chłopskie rządy"
(Prawodawcy chłopi
Konserwatyści.) } Mieszczaństwo.

Sceny:

1. Na Zamku Czerwonym w Karpatach.
2. W obozie Legionistów. (?)
3. Na warcie
4. W pociągu na dalszy plan
5. W garderobie narodowej
6. Konwencyklo.

akcyc!

No jarmuths.

... Co'i ten problems!

To just move, co ajeng!

Nw!

") Zakład z Pamfilusiu (oco?) „Problem Czynu.

b) Za „księżniczką"...

—

Lud Chłopa w najistotniejszem. (Do Polski)

w skrócie

Cała Polska

I. [illegible]

II. [illegible]

III. Wiersze

IV. [illegible]

V. Dziennik podróży

VI. [illegible] Podróżnikiem Herburtem

VII. Na zamku w Warszawie

VIII. . . . .

IX . . . .

Osoby dramatu:

Bem

Beniowski

Pampilos

Komisarz wojska polskiego

Wojciechowska - senatorowa

(scena) Konrad / uczeń szkoły podchorążych

Legionista na Węgrzech

Widma (wodzy polskich)

Duch Wyspiańskiego (w Sukiennicach narodowej)

Beniowski - Konrad - polska dziewczyna -
Pampilos - " - Wojciechowska -

Widma

c.d. Dyalogu Kantorowicz Rampichowa i Bonieckiego (zeszyt 1 chyba)

Chronologia „Wilna" (Legionów)

Karpaty
Błaue Brygada
Piorun Brygada
Wołyń / Armia Rosiuki · Rida Rathenaüer · Warta /
Karpaty
Legionowe Wydarzenia
(Pod znakiem Herberta)

Układ:

P.— Dobrze zrobimy układ taki: wyjdziemy przed (wsp. kościół) polskie..... Jeżeli wyjdziemy z kościoła [illegible]
Jeżeli też zostaną w [illegible]

B.— ~~Zgoda~~ (podaje rękę) Zgoda [illegible]

Vidma.

Obydrum:

Beniovski
Penkalus
Kozminska
Bronovski
Rada Truk

w Komendzie/Smitku/Smig francie)

Obywatele. Kwaterunek, Ofic. Tum.

Widma.

I. W Czerwonym Zamku w Kerpetach.

Sc I. Beniowski, Pemfilus.
Sc II. ciż, Bronowski
Sc III. ciż, Kossimska
Sc IV. . . . .
Sc V. 1 2
Sc VI. . . .
Sc VII. wkład.

II. Na Verecie.

Sc I. Beniowski, widma
Sc II. Ben, Pemfil., Kossimska, wyn V,
Sc III. (rozwinięcie). Walka. Dym
Sc IV. Rennie. Beniowski. Kossimska
(Jenisejowska) (I. II wł.

III. W Jezderobie nowodonj.

Sc I . . . idą. (Beniowski, Pemfilus,
Rosjanie, obywatele, Kossimska (kozacy).
Dziewczęta (zuchy) . . .
(Dwaj wyżej cytowani)

IV. Płac serki. (V stolicy)

Sc. I. Redaktorek tragedii (Varty)
Sc II. Referenci.
Sc III. Zmiana warty
Sc IV. Tłum. (Rewolucja Bolszewicka)
Sc. V. Rad ewakuacyjny. (V stolicy)
~~Sc~~ V (W stolicy). (I. III.)

V. W Wyższości. (Cud nad Wisłą) (I. II.)

VI. Jarmark polski. V Dożynki (I. II.)

VII. W czerwonym Zamku.)

I. W Czarnym Zamku. Akt 1. Kościuszko

II. Na warcie. Rynek v Pod Polskę górę

III. W Serdecznie narodzony.

IV. Przy Jeziorze Placu

V. W Wysokowie.

VI. Jarmark polski.

VII. Na Zamku Czarnym.

IX Dożynki.

II.

Plan

("Widma" – scen dziejów).

I. W Czarnym Zamku (w Karpatach).

II. Na (wedecie) krakcie. (Ben. widma. Pimfil. Kosiński)

III. W Kerenicie, Komenda pułku. Kenny. [illegible] z pod Polonnego ~~[illegible]~~? (Batalion słucki).

IV. W sferorobie narodowej. [illegible]

V. Rada Trech. Słuc słucki. Zamek.

VI. W stolicy...

VII. ~~Jarmark~~ W Wyskowie. – Cud nad Wisłą.

VIII. Jarmark polski.

IX. ~~Kupno~~ Dożynki. – W Spale. (Rozstrzygnięcie układu).

[illegible]

Widma.

I. W czerwonym zamku. Pamfilus. Księżna-wynalazka
II. Obóz legionistów. Księżniczka-żołnierz.
III. W Rzeczniku w Rekonstrukcji. Żydzi (my neutralni) Kontr-egzia.
Bitwa. Rennie. Beniowski - Semityzmy. Ubóstwo
orlęcy.
IV. W Sezonowie narodowym. (Pamfilus). Księżna. Zapaski ofiary
V. Posterunek na wzgórzu. Żołnierz na wartę.
(Księżniczka - wraz z gwiazdką dla żołnierza)
VI. Na zamku. Rada Regencyjna. Konrad. Księżniczka-lud
2 VIII. Germanofile Polscy. (Pamfilus). Księżniczka opuszcza
(Paryż) dworzec konserwatywne
1 VII. W Wyborowie (Mieszkanie-Dziewczyny)
- Kon -
IX. Konrad-Beniowski (z Paryża)
X. Beniowski. Pamfilus. Na zamku (Zakończenie)
(Pod zamkiem Herbertki)
Wynik zakończenia).

Ben.— Nie dbam o rozumienie, mówienie. Słowo nam:
nowicie...
— Ten wstręt z Polski skórkowatych ofiar.
Pamfil — Czy źle ci w tym Paryżu?
— Że wszystkich ... w Polsce mi wytępiły
Tu się dusi Sztuka.... - Koncepcji
Gdy mię sentyment..... obsiędzie
myślę: jakoś to będzie!

Wiedeń

Scena I Na zamku cesarskim w Herpestach

(II) Scena III. W gabinecie cesarza Herpestów. (Kościuszko: znowu bitwa przegrana)

Scena IV. Na wsi. (wyniszczony jako żołnierz)

Scena VI. (w polskim przebraniu) (z Finnem) Na zamku w Herpestach. (nad stawem z Konradem)

Scena V. W więzieniu. Szczęsny Potocki (Konrad) (jako dziecko) (żywność) (z kościuszką)

(III) (VI) Scena II. Jarmark polski. (Bitwa kościuszkowska)

Stracony: Konserwatysta
Mdlejący
Jeszcze
Jeszcze

(chaos / zamieszanie)

(Beniowski mówiący)

Syn: zwycięski)

(Scena II. Wybrzeże (z kompanią gotycką))

obóz. Spowiedź. Dumy o poświęceniu
Chwały ojczyzny.

Scena VII . . . (Polak idzie po raz 100 z kij odrobi...)

(Beniowski, Kamiński)
— to egzotyk —
Nie. — bardzo myślący Francuzem. Ubiera
w nocy obija się o ściankę ... za okno.
słony ... mocno go — o — w różnej wielkości
strony.
— Polska / robota
— Ha, niegorsza, niż ... ich

Wydanie kieszonkowe „Widm":

Kolejne sceny z fragmentu „Benedykta"
Dramatu polskiego wg Jerzy'ego Widma

Uw.

1. Zawsze pozostaje: mały procent odsetek oficerników i tłum ~~ogrom~~ milionowy egzystów.

2. Polskie Kościuszki, Mickiewicze — — — i miliony, których ojczyzna jest, gdzie dobrobyt. I [illegible]

3. Jeszcze myśli, iż nas widzi drogi „Zdrajca! Powiesić!"

4. Spotkać się pewien polski. (O wojnie powszechnej ludów przeciwko Niemcom").

5. Polak zawsze tchórz: gdy po stu latach się odrodzi: ~~[illegible]~~ jeden na pięćset w świat wołodzi.

(Konwencyjka:

— ...t. Gudurin wciąż ...:

Polski.

WIDMA

⟨BENIOWSKI⟩

dramat

(fragment)

Karten 52

Widnia

B

Odpis ręką Bron. Świecznickiej
różnice między tym odpisem a
kopią maszynową prof. Pigonia.

Widma

Dramat

Scena pierwsza

(Rzecz dzieje się w Czarnym zamku w Karpatach. - Scena przedstawia salę łukami sklepioną, ozdobą z całamania muru grubą pajęczyną, przypominającą od wieku niedotarte sklepy grobów, wskazuje epis rozumną ciężą klęsk zastrapień. - W starożytnym fotelu, w głębi (Kapłana wspaniały, z głową na stronę lewą pochyloną, o rysach zdradzonych, w sen pogrążony - Beniowski.)

(Słychać straszny armatnie)

(Beniowski śpi)

(Straszny armatnie - po raz drugi)

(Śpiący drgnął)

(Straszny armatnie-po raz trzeci

Beniowski (budząc się)

Ha! jakiś rozumiem mi ciało mi ociężą...

(Straszny zniów)

Cóż się to dzieje? Grzmoty! Trzeci raz!

(zrywa się)

Gore mój rozum? Gore moi wierni górale?

(chce biec)

Pomfilus (wychodzi z mrocznego kąta sali

(Starodawnym rozwiniętego płaszcza wstrzymuje go)

Beniowski

Puść!

Pomfilus

Zostań ten sam -

Gdzie z oczu wypłoczyć w zapale...
Gdzie wpisać, lecący o ogień wprost,
Jak ćma do świecy...
Gdzie oczarować tak prędko?

Beniowski

Ram bi!

Pompilus

Na piersiach fiszce ma niemiś mogilna
A piwi w tomiec...
Zaprawdę, nie znam rozumiem czasu.
Kdzi cię wołać?
Twoich tam dego o powietrzu kołaszu.
Kuchnia-sklepu..
Ot, wiem co - radzę po staroj przyjaźni
Jej oni zijroici kuchennej parnej pleci
I spij spokojnie sobie...

(Wraca)

Beniowski

Skąd te gramaty?
Niemia, powietrze malejc
Cuijs wstrząs całej izbuły.
Mieszą się bogi z ptaki trwogą.
Czy ptaki piekła wieszcze?
Pytamy wstydy przeciw Bogom?
Chłód, co ci wije?

Pomfilus

Ktoś wyrwia mnie pulsem zdrowa ośmiorma
dni, że stan mi nawet acana

Beniowski

Chorzale?

Pomfilus

Skarżą się dni

Beniowski

Ja, pod zamkiem?

(wyr. wyjdzie do ornia)

Pomfilus (wstępuje do)

Uważaj
Chcieli dostać granatu od zamkiem.
Żyjesz się dnia nie uchnie

Beniowski (j.w.)

Tam bij!
Tam za Polski sprawa walą

Pomfilus (wstępuje)

Przyjaciel Twój, [illegible] stać mogą na straży
Wziął i pomagał.

Beniowski (pada beniowski na fotel)

Pomfilus

Nie wspominaj, że mam wiek cały za sobą
Trudno być wciąż rycerzem i wiele ordoby
Żyć należy współcześnie.

Beniowski

... Cóż mię oczęło zewsię,
Jakoś drżę cięższe... Byłem w grobie -
Nademną morze szumiące w żałobie,
Morze polskie... Po trzykroć obwiodłem trumnę
Wzrok mi mgłem.
Cmentarz, ów pacierzy nademną -
Drzewnice nad moją piersią wzniosłszy
Drzewny najazd - w pradzi - powstania...
Wyrzekłem rzęsy jam oczy i oczy wyrwania,
A wzrok mi mgłem.
Potem się stracznie uczyniło ciemno
Wiecznie, wiecznie loca Syberyi,
I żadnej od dnia wieści,
Śmierć jakby..
Dotąd mam wieczną pieśń tego kiru
Chrześcijańcem drugo epoki -

Pomfilus

Lat sto trzydzieści
Beniowski (wzywa się)

Przebóg! co mówisz?
Przecież to było wczoraj
Ksiądz chorąż...

Pamfilus

Psta cię odlejza znova
Cras rzekno biorę
Ceni uwierzę by ktoś mięgł,
Paforzyony zi pu vicevey:
Na rvene wyvorovanie,
Ile ulezyna swiaty oroż,
Nim ortonii na smia.oonie.
Negar ten mi jest miam godzin-
le storica mois vahadło -
W semmorie świata sto narodzin,
Gdy v oteh ai omięi sto wprodło.
Tan vie mioreci zi mi zda endem,
Gdy wprok ako z nonfederacji -
Za nve jiri racuj vsin prespamy -
v oriziji roić spren vrabiłes tęgi.
Bior, jesli chcem prawdę za uńdę
Jen za realność, nupca za harkamy..
Jo v tovim stylu - wojsk mi nie ragi
A zji zeyo vo cvoortej pułęgi.

Bernardyni

Wiec Polska nawrocii volna!
O szczęsne przebudzenie!

Pamfilus (do siebie)

Jan zavre - miovir v vojsky,
A on ci polszy mowowy podłożę.

(Straży)

Beniowski

Lecz cóż to za straży tłumoki?

Pomfilus

Ha, oni wiarę nie przepali
Przynajmniej za tłuczonym winiakiem
w dworze są...
Chyba z pieczonym z brzega rozbitem
Ojcowizną tego lisa, chorwata, Serafowicza
Żoni idzie – spytaj...
Odparli z przenonacim: na Rzym!
Sprawa, że tu za mnichy leżą.
Pałacu to dla nich gościnnie przechodni
Bezpieczni teren dla grabieży
I wolno za iście pyszkado wo zgodni
Ulina z Waśka – Satnie Bruzilowa
z Satrapami Kwiecheminowa

Beniowski

Wszystko nie tam jak było?
Żoni nie wyzwolen, powstań?

Pomfilus

Pod mnichy.

Beniowski

Tak samo nie. – Tak samo te sieciany
Girlandami pajęczemi zimne.

Tak samo czas ten nienawidzę
Jego wielki słoń godziny...
Tak samo jego dymią kominami
Tak samo ohydą krzyż czerwiś lasu
A przecież piersią słyszałem chód czasu.
Tak dziś żyję...
Byłaby to inna cichszego zmora?
Gorsi bracia są? Puławski? Jego towarzysze?

Pamfilus

O ludzi nie pytaj.
Ludzie są coś co mija,
Jak bidna.
Patrz - piaseczyska wydma
bidna kwiatki jej? coś piasek!
Dziś Puławski ma innych Piłsudzki
Szkoda, żeś się wiek nie obudził później,
Gdy on będzie legendą

Beniowski

coś wtedy -

Pamfilus

Wtedy zapewne trud ludzki
Będzie ujarzmił to, co dziś rozbudził -
Zabawne czasy będą...

Beniowski

A Polska coś?

Pomfilus

Wojnie o konstelacje varia
Odkąd się zacznie cesarz wstecz
Gdy wygrzewna pięć rolna
Przestanie trudzić się cierpieć radzy,
a z rąk twej braci wypadły potężnie miecz...

Beniowski

Lecz powiedz słowo: wolna!?

Pomfilus

Oficer pytania Polaka!
Wbij tu, gdzie stoi miecz
I powiedz głośno: jestem!

Beniowski

Krew moja wrogom protestem
Lecz chcę widzieć...

Pomfilus

I wtedy lica pociecha,
Choć o Polsce wiernego nie słowicie
Zegnanie było, czy klęcie,
Czy djabeł pytanie był, czy klecha...

Beniowski

Słowo jedno o losie

(Wyjęcie strzały z ramienia)

Pomfilus

Nie wyjmuj losu mojego?
Jam wrogo bombardują?

Świty za rotą schodzi -
W nawałni tupiów — i grzmotów,
Któż wie? — co te powtórki czarnej ruji
W tej ołtarz rozpaczliwej zrady,
Które zbrodnią dla świata bohatów
Które wolności pragnienia...

Berrio-ozni

Morcale?

Pomfilos

Nikt nie to nadto nie odrzuci.
Stary historyk tonie lubi.
Gdzieś on w nocy i mroku
Chwil jego sprawy mocno ciągle na oku.
Trudno przeniknąć jego myśli drogę
O tem co pisze o tajnej mowie...
Wniosku nie jemu mogę:...
A prawdę chyba przyznać otwarcie
Że gdy ovida panis mocnych się pochyli
Z nowej prawdy Tomem dogmie
Żadna nie wolność stały zgarnie ziarn
Z prostym sierdem się odgarnie

Berrio-ozni

Polska zatem?

Pomfilus

Pan bysto - zatim być i mnie,
w bitwie lub rozwagi natłoku,
z sprzeczności jednak wiatr wieje,
mnie się bydło nocy przeszło...

Beniowski (przy oknie)

Chyży z dalina zanie
krzyk walcy
Lecz tam się coś skarmego dzieje
dym, jakby się góry waliły
Ni chwili nie ustanie...
dym się wzbija... ciągnie z wami?
Kto goni?.. kto wyciąga?..

Pomfilus

Snuje mnogu boje dawnego wyrąb
bitwij wojna o robie mo
i to, że nikt nie wyciąga
Chcesz wesoła widzieć?

Beniowski (zdumiony)

Pan!

Pomfilus

Bóg pałac

(rzuca się na oślepiała dalekaj pomocy
kompan pociąg za sobą, jak gdy się chcemi się
ranny. Nad pogłębieniem oczyszczonej się mi
ogni powietrze, nurzała i dym. Słychać i miotanie
się karabinów i nagłemi broni.)

Beniowski 11

Pusta dolina pomyślana
Nad nią przyszłych gwiazd kurs
Tę dymy drzew jadowite...
Gdzie wy i trzask wojenny stamtąd biorą?

Pomfilus

Biorą ją z trzebienia ze nie biorą
Ale wycinkę ze lecą
Pod gorącem ochronnym ziemi
I czekają na przypadek.

Beniowski

Kto tam się bije?

Pomfilus

Moskale z tej strony.

Beniowski

A z tamtej? Pomfilus

Cóż cię obchodzi nowice nowicem,
Lepiej byś nie pytał wcale
Jacyś ludzie cudzoziemcy niechcący

Beniowski

Są tam i Polacy?

Pomfilus

Boję! (zatrzaśnia okno)

Cofnęć się wiosę, nie dam rady,
Boiby na Polaka chory.
Ta choroba dla Polaka
nieuleczalna coś jak rak
Wojsowej rwoci mocy.. piąrać
Idcaj!... chciałem cię uleczyć - trudno..
chorē fionan rozumjemy umbad...
Mijcy ją.. malnie.. ze onie..

Beniowski

Wolny? niepodległy?
Zarto gotowem od dać drugi!

Pompilus

Nie dbam z twej [skrzywionej] gotowości mierciowej
Znaj mierciwości djabła - To ci ruiny
To apowieści dla mieroren.
Poradem wiar? pewność mnie mamy
Nie jest za pewnem oświadczeniu -...
Mojami słowy z myśly i cofnimy słowo...
Poreciż uleczyć cibie chcę
Bowiedy i ten mnie za wdarę,
Papowstań ze rozkpienia i rozpaczy..
Papowstań - bo nie mojsbyć inaczej..

Beniowski

Znaleźć się w wolnej Polsce

13

Za to
Chwiby cnjscie c, chwiby piersto!

Pamfilus

Odejdź ze, jein głupie
Ja jestem, nowi zuliony rupie
Co fatwo ... nie cenie -
Trudnosci nedzo... wertosi cenie,
Ale nie chce ... prosteliwo
Zatem, znowu ci (cyn/ mami
Toni nieład stonii nie dzy nami
- Nortowie ci nowio... wolność -
Joi za swoim ... impulsem -
Niechaj ci... nie zie -
~~Nie bądź nie pnid Tobą stonił~~
Pojdziesz pnez te nowiony Polzy -
Nobacnysz ja ... o jowie -
Nie bądź nie pnid Tobą stonił -
Some cnstoty ci zie swatfa-cie nie -
Co nojwięj swiecz tu tom twe spojnienie -
Jesli, pnesadzony pana ...
Bądziesz mieć odej ovlą cnynu -
To pnegnafem -
A jesli - -
Zafować bądziesz ...
Toi moj...
Cóż, pnyjdzie na nieład?

Bonifacy

Zgoda!

Pamfilus

Aby raz zobaczyć ... nagą
Przez sprzeczny.

Beniowski

nie ufasz mi?

Pamfilus

Gorzej by. Lecz ja chcę wszystko prawnie.
... - - - -
Krwią z serdecznego palca.
— Oto ręka moja.
— Zanadto jestem pewny (odczytuje czytając)

Beniowski

Jestem pewny. (przerywa).
Pomóż mi ... [redacted].

Pamfilus

Pomóż ci ja ...
Pan sam [redacted] pisz mi wszystko
— To Zosia. Dobrze mówi ... do ojczyzny
Ah, ci ... konfederaci!
Mam jeden sposób z nich
(Kurtyna

Pomfilus

Jak to ze pulsza mercio wos zpiata.
Bractwo rożańca.

Bronowski / podchodząc do Pomfilusa

a kto waszan, jeśli wiedzieć wolno?

Pomfilus

Bóżnic majorny, chuć nic bratni,
w różańcu pulznim pierwszy, ortotni.
Poręczter - ronnic. Alfa i omega.

Bronowski

Nasi bluźnior, miłościwy zofizmy sprzeczny...

Pomfilus

Waszan tor. spostrzegam?
Sprzecznościa rzeczy patrzelne za Boga
a oto asan nie mnior mnie protekcji
do Niego...

Bronowski

Jakbym spatrzał tu dwa duchy,
Jeden jasny, drugi czarny
w smutny całości profacone.

Pomfilus

Filozofia i onsiłyzm,
Magja czarna, magja biała
w cieniym wzie chrystianizmu -
- Oto Polska cała...
A co do Polaka przymiotów

To mam ja.
Pan Beniowski wiviadomić to potrzebuje...

Beniowski

Rozkazuję ci dysputę i ton do niczego nie prowadzi
Warunków nie na rozmowy przychodzi...
Czas działać.
Chcę wam pomóc. Powiedzcie, jak?

Brunowski

Czas działać. Warunków zemną po wiosnach przyjdzie
Będziemy szukać dnia i zdrc
Na Polski zmartwychwstanie...

Beniowski

Mówić tu bitwy - słanie.

Brunowski

Jedzie wydać rozkazy i rozglądnąć się po okolicy - wyruszamy dziś o nocy - nocą jedenastej.

Beniowski

Będę gotowy
Nie znowu o czarnej nocy zabrzęczą podkowy
Kabla o strzemię krzemień - nowi krwawe przyczyni
Daleki przemian dzwon...
Goścince miodowego tupotem ścian nóg...
Będę gotowy...

Pomfilus

Wojewoda gotowa. Chwała za wojo, że kozpan nie potrzebuje wcale działać, tylko w bis myśleć,

W głowie wszystko macznie Tabrij
zi wtorz – jan o recz wistwici. –.

Beniowski (rozgląda się wokoło)
Ci zoni ber Bronowskiego, pośród Jantor
ksiżniczka!

Beniowski (odwraca się)
Z mirom oni, wchodzi na pośród sali
pordei Rabicza!

Beniowski wstaje
Rabitza wstrzeca się.

Beniowski, głos do oczu:
Porbóg! ksiżniczka!

Pomfilus
Mam bobo rzdutz.
Twój Jantor bzoni widział o nowiej...
(Kłania się z grandezzą)

Beniowski przystępuje bliżej:
Skąd, z jakiej krainy?
Czy z pod nieba Wschodu, owego kraju bóstw
do których Ty podobna – w nasze bytność?
Jakiż zamierzyła mojej nowej gontyny..
A może brat? czy siostra?
Ten cień na czole?.. czyiby może...

Rabitza (łzy ocierając):
Na tamtą stronę ziemi
Pan tu wtorzcicit, nie odmieni

Swej pomocy...
Poczekaj pragnąłbo nocy...

Benicowski

Uczciwiemto dla mnie boru,
Uczciłj rozmaryjaci Pani
Wszystko co usług jej. —

Rubicita

O wiele prościej nie będę
Tylko będziesz gorzej...
Jestem twoją niewolną.
Tutejsze drogi znam...

Benicowski

Niewolna musisz być podróży
Koniec nasz...

Baer Pomfilus

Na co przedstawić mnie...

Benicowski

Mój przyjaciel, wojna go tu zastała...

Rubicita (z udawaniem):

Umie się wojsko, że fiu raz
Spotkałjś mężczyzn. Ale gdzie?

Pomfilus

Mam z wami twarzy odgłosy
Dlatego pomiędzy wojsko
Że mnie niedźwiedź porwały..
Lecz nie no nie mnie mnie to być ja —

Beniowski

Nie marudź, ale rusz się!

(Słychać pogwar żołnierzy, przepychanie się, Piłsudski z fotelu wstaje, Beniowski nad nim wypatruje.)

Beniowski

Leczcie Pana wnet doktora wiarę

Walicka

Przyznam się, że jestem głodna
Która godzina?

Beniowski

Nie wiem...

Pompilus

Cóż sprzątacza z nieznajomością wyrzekła
A co odpowiada mu - nie wiem...

Piłsudski

Godziny biegną dziwnie prędko
W tej wspaniałej zawierusze...
Przyszedł dzionek mój... przed chwilą
Świtem, nim bryza z Ponem
Na jasnych jaśniejszym brzegu
Brzegu umiłowanym...

(Huk armat)

Piłsudski (wstaje się)

Ale nie dojmuje mi chłodu
Trwoga ich, coś biegą...

Beniowski

Co Panie tu przynosi?

Ksiżniczka (do siebie)

Ja do kawaler, to tam wojna wcale...

Pamfilus (poważnie)

Sprawy...
Bo dla Pałacowe nader wcale jest sprawy,
Która jest dla sprawy...
Nie ---- Rada...

Ksiżniczka (patrząc na Pamfilusa, potem do Beniowskiego:)

mogę wolno mówić?

Beniowski

Znam prawie mnie książniczko

Ksiżniczka

Skąd Pan go ma, wolno zapytać
Ten pseudonim moj portugiez?

Beniowski

Pseudonim?

Pamfilus

Bo Pan Beniowski tonie z portfji

Scena ósma

Bramy

Obraz pierwszy

Przechodzi się w ogromnym tempie w Korpalace.. Scena podzielona zostaje ~~[illegible]~~ ruchomą, ozdobioną w ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ruiny grobów pojących, od ciężkie niedźwiedzie skóry po grobów, w których spią mumiowate ciała sarkofagi ...
W złotowłosym fotelu, w grzbiet za plecami wsparty, z głową na lewej ręce, w pozycji żałobnej oparty, w ten pogrążony

Beniowski

(Słychać szmery armatnie)

(Beniowski śpi)

(Szmery armatnie – powtórzenie)

(Śpiący ogień)

(Szmery armatnie powtórzenie)

Beniowski (budzi się)

Pan Beniowski tonie w portji

Beniowski

Incognito.

Księżniczka (do Beniowskiego)

Pan w portji?

Pomfilas (do Beniowskiego prędko)

Nie prawda!

Beniowski

Jestem w portji,
Która od wielu lat
Dla Polski wyciągnęła miecz.
Portja da wiele smutnych klęsk
Z trucizną i z kubkiem
Nie jeden w lodach skryty grób
Portja - to walka zbrodni przeciw
O wolność ducha, wolność słów
I czynów wolność...
Porozumienia - ze wszech stron
Bezimienny tych zdjęcia mi dróg
A jeden cel nam...
Nie jezuickie był nam plan
Nam natan siał nam, a nam Bóg...

W rozpromienionej atmosferze
Bijącą serc w najwyższej orzeźwi
Jedziemy w inne kraje: wiosną...
Powiedzianego na Montblanc

Czy Kapitolu, czy Paryża...
Czyś podniesiona czarny rudery
Przy czarnych nazwach pospolitości...

Księżniczka

Pan pierwsi mówi...

Pamfilus

Pan Benigni
To mlaskie pałacu i dwa pałacu
Wszystko oraz nazwisk z całej ziemi:
Bizancja, Wolności, Wolna, Vanq.
Nie wolno nazwie patrzeć z góry
Nikogo co się wszystko zdziwi...

Księżniczka

Światy rozwią Orleiej cierpienia;
Nie Polski z rozkazy ruskiej trzeba.

Pamfilus

Znów Polska... jęczy ona znowu!
Nie gorsze dalsze nie radzi
A nazwy wola.. co? armaty?!

Księżniczka (nie pytka fizis, co i jest.
za nowabela chwyta i nowa ulega)

Nie nie rozumiem
Pan przyjaciel gospodarza?

Pamfilus

Pan lecz ma przyjaciół za wszystko
W rozwiązywaniu wyższe świata
W Księżnej Benigni nie jest bratem
I czytał zamiast „prawo" - „lewo"

Kaiphas (do Beniowskiego)

Pan jest wie?

Beniowski

Co?

Kaiphas

Że za drzwi

N. K.W. ciągle nam przeszkadza

Beniowski

Wie kto jest wśród?

Pomfilus

Gdzie jest wśród?

Pytania zadał lis z nazwiska

Gdy dwaj nowy chrześ przeszkadzał.

Kaiphas

Pisownia wyjaśnia się sama

Tam agitacji trzeba - spieg...

Pomfilus

Wszystko...

Naszej sprawa wezwała.

Niespodziewanie zmieniające wcześ

Gdzie wszystkie zrobił jej z herbu

Portal i twarz zgrzeszy...

Wabi.. bawi się ... śmieci...

Wszystko z pałacem ufanem,

Bo z naszym chrześcijaństwem.

Nawet martwi za ich powinni...

Panie, o dobre losy, nasze racz
Które w swoim manifescie
Powo: Polacy!
Podnieśli narodowości, wrócą - za i skuteczne.
Sobą te drogie. Ukoina nasi nadzieje.

Bernardyni

Przestań!

Księżniczna

Pan stracone racz dać.
Pan nie ma Warszawy.
To nie jest stracona
Co w sobie skarga ziała
I ziemi...
Tam też biją serca!
Serca jak orzeł zygmuntowski
Gorejąc oczy ogniem palone
Nie z głuchy żądem rozum zalewa
Strumienie krwi

Ojczyznej w serca Orzeł!
Pełna jak jej matka piersi
Nasze dzieci...
Panie Warszawa to stolica!

Pompilus

Stolica świata powie Wszystkim,
A Polska nie jest światem całym

Zrenky dziś krzyw, a jutro krzyw
Nazwano mi krzywda

Księżniczka

Już mnie idzi, boję się wyrzekam...

Benjowski

Jeszcze chwilę ..
Po latach znowu wiosna cichsi,
Nad skrzydłami ranimi skrzydła swój
I znów we serce, żyjąc, grzejs
znów po nim przyjdzie siła mój
a ogień krwi zrobi cyrki...

Księżniczka

Spotkamy się... Obyś był Bóg.
Jeszcze cios uciska... cios mnie bierze
w piersiach moja organ ofiarnie.

Benjowski

Objąć ci pierś spotkać mój

Księżniczka

Żegnaj.. odchodź... odejść muszę,
Trzeba przejść linię pod sokołami
Żegnaj... (odchodzi)

(w innych drzwiach pojawia)

Księżniczka, wchodzi

Benjowski

Co Pan? Już cios...?

Księżniczka

Cios zadała mnie —

Widma

A

Kopia maszynowa
z poprawkami i uzupełnieniami
prof. Ligonia.

Sc. I.
Sc. II. [szkic]
Sc. III. [szkic]
Sc. dalsza. Na wrzecie.

rękopis prof. Ligonia data: 1917.

S I D K A .

(Beniowski)

dramat.

Scena pierwsza.

/Rzecz dzieje się w Czarnym Zamku w Karpatach.-Scena przedstawia salę łukami sklepioną, osnutą w załamaniach muru grubą pajęczyną, przypominającą od wieka nieodwiedzane sklepy grobów, w których śpią kamienną ciszą sarkofagi. W staroświeckim fotelu, w gryfy za plecami wparty, z głową na spiących lwach poręczy, w kontusz żałobny odziany, w sen pogrążony - B e n i o w s k i./

/Słychać strzały armatnie/

/Beniowski śpi/

/Strzały armatnie - po raz drugi/

/Śpiący drgnął/

/Strzały armatnie - po raz trzeci/

Beniowski /budząc się/

Ha. Jakiż kamień ciało mi ociężał...
Cóż się to dzieje. Grzmoty. Huk oręża.
/Zrywa się/
Gdzie mój koń. Gdzie moi wierni gerale
/chce biec/

Pamfilus /występuje z mrocznego kąta sali/
/Skrzydłem rozwiniętego płaszcza wstrzymuje go/

Beniowski: Puść.

Pamfilus: Zawsze ten sam -
Gotów z okna wyskoczyć w zapale...
Gotów spłonąć, lecący prosto w żar
Jak ćma do świecy...
Gdzie zechcesz tak pilno.

Beniowski: Sam.- Idź.

Pamfilus: Na piersiach jeszcze ma ziemię mogilną

A już w taniec...
Zaprawdę, nie znasz rezonansu c-zasu.
Któż cię wołał.
Trochę tam tego w powietrzu hałasu,
Huku - stuku...
Ot, wiesz co - radzęć po starej przy-
Tej dzisiejszości ~~dumnie~~ lucznej pokaż plecy jaźni
I śpij spokojnie dalej...

/strzały/

Beniowski: Skąd te grzmoty.
Ziemia, powietrze szaleją
Czuję wstrząs mej istoty.
Mury się trzęsą, zajęte trwogą.
Czy pękły piekła wierzeje.
Tytany wstały przeciw bogom.
Mów, co się dzieje!

Pamfilus: Rzecz zwykła, uszom polskim z dawna
Dziw, że słuch nie no mi osłu-chana
przywiódł acana...

Beniowski: Moskale.

Pamfilus: Strzelają z dział.

Beniowski: Tu, pod zamkiem.

/krok czyni do okna/

Pamfilus: /wstrzymuje go/
Uważaj,
Możesz dostać granatu odłamkiem -
Już się duch nie ocknie.

Beniowski: /(z wyżej)
Tam bój.
Tam się polski sprawa waży.

Pamfilus: /zastępuje/
Przyjaciół twój -
Muszę stać mym ciałem na straży.
Usiądź i pomyśl...

Beniowski: /pada bezwolnie na fotel/

Pamfilus: Nie zapominaj, że masz wiek cał-y za sobą.

Trudno być wciąż rycerską świat-a ozdobą,
Żyć należy współcześnie...

Beniowski: ... Coś mię dręczyło we śnie -
Jakieś wizje ciężkie... Byłem w grobie -
Nademną naród sunący w żałobie,
Naród polski... Po trzykroć otwierano tr-umnę,
Wstać nie mogłem.
Czułem, że przechodzą nademną ł
Ludniące nad moją piersią kroki tłumne -
Dzwony kajdan - upadki - powstania ...
Słyszałem zegar, jak czas idący wydzwania,
A wstać nie mogłem.
Potem się strasznie uczyniło ciemno,
Niczem kaźń, niczem loch Sybiru,
I żadnej od ducha wieści,
Śmierć jakby...
Dotąd mam w oczach pełno tego kiru.
Musiałem długo spać.-

Pamfilus: Lat stotrzydzieści

Beniowski: /zrywa się/
Brzeboż. Co mówisz:
Przecież to było wczoraj.
Ksiądz Marek...

Pamfilus: Pęta cię odległa zmora -
Czas szybko bieży.
Ani uwierzyć-by kto mógł,
Położywszy się po wieczerzy
Na-nocne wywczasowanie,
Ile ubiegną światy dróg,
Nim wstanie na śniadanie.
Zegar ten nie jest miarą godzin -
U słońca dwie wahadło -
W sekundzie światów sto narodzin,
Gdy w otchłań drugie sto upadło.

Tak więc niech ci się nie zda cudem,
Gdy wprost oto z Konfederacji -
Za noc ~~już raczej~~ nuważaj wiek przespany -
W dzisiejszość skok zrobiłeś tęgi.
Bierz, jeśli chcesz prawdę za ułudę -
Sen za realność, kopce za kurhany,
To w twoim stylu - wciąż nie mieć racji,
A żyć serjo do czwartej potęgi.
(Konstytucja mózgu szkolna,
i serce - ogień - natchnienie ...)

Beniowski: Więc Polska nareszcie wolna.
O szczęsne przebudzenie.

Zamfilus: /do siebie/
Tak zawsze - mówisz o rogozy,
A on ci polskę marzoną podłoży -
/strzały/

Beniowski: Lecz skąd te strzały Moskali.

Zamfilus: Ha - oni wieku nie przespali,
Witają się głośnem wiwatem -
A drogie są...
Nów z pierwszym z brzegu sołdatem,
Ojczyzną jego Ufa, Moskwa, Saratów czy Krym,
Gdzie idą. Spytaj. Odpowie ci: na Rzym.
Sądząc, że tuż za miedzą leży.
Polska, to dla nich gościniec przechodni
Bezpański teren dla gratisty -
I w tem są iście przykładowo zgodni
Misza z Waśką - sotnie Brusiłowa
Z sotniami Krechetnikowa.

Beniowski: Wszystko więc tak, jak było.
Gdzież wiek wyzwoleń, powstań -

Zamfilus: Od mogiłą -

Beniowski: Taksamo więc - taksamo te ściany
Girlandami pajęczymi sine.

a) wariant.
a serce-ba-fałszem gdzie nie leczcaprzy
natchnieniu z/zgrozą/ oku: natchnienie.

Taksamo zegar ten nie nakręcany
Jeszcze wciąż głosi godzinę - -
Taksamo góry te, jak wczoraj
Taksamo omgła kryje czernię lasu -
A przecież piersią słyszałem chód czasu -
Jak dziś słyszę.
Byłażby to snu ciężkiego zmora
Gdzież bracia są. Pułaski. Jego towarzysze.

Pamfilus: O ludzi nie pytaj.
Ludzie są coś, co mija -
Jak widma.
Natrz - piaszczyste widma.
Widzisz kształt jej - cóż piasek.
Dziś Pułaski ma imię Piłsudski.
Szkoda, żeś się wiek nie obudził później,
Gdy on będzie legendą.

Beniowski: Cóż wtedy -

Pamfilus: Wtedy - zapewne - ród ludzki
Będzie spejał to, co wiek rozłuźnił -
Żabawne czasy będą.

(z. warianc.) Przestanie trudzić się cielemi radzy, a z rąk twej braci wypadły podejmie miecza.

Beniowski: A Polski cóż - (tonsen b x)

Pamfilus: Wejdzie w konstelację raka,
Odkąd się pocznie cofać wstecz,
Gdy zagrożona pług rolna - - -

Beniowski: Lecz powiedz słowo: wolna.

Pamfilus: Otoć - pytania Polaka.
Wbij tu, gdzie stoisz, miecz
I powiedz głośno: jestem.

Beniowski: Krew moja wrzącym protestem -
Lecz chcę wiedzieć...

Pamfilus: Z próżb licha pociecha,
Choć w Polsce wierzono w nie święcie, zawdy
Żegnanie było czy klęcie
Czy djabeł przy tem był, czy klecha.

Beniowski: Słowo jedno o losie.

/słychać strzały armatnie/

Pamfilus: Nie słyszysz losu młotów.
Jak zdrowo bombardują -
Światy się rodzą w chaosie - -
W nawałni huku i grzmotów -
Któż wie, co te parobki carskie kują,
W tej oto karpackiej skale -
Może zbroję dla twoich helotów -
Może wolność pragnioną...

Beniowski: Moskale.

Pamfilus: Niech cię to nadto nie dziwi.
Stary takie historje lubi.
~~Tęgim~~ Kawat ~~to w rzeczy~~ ironisty.
Choć Jego sprawy ma ciągle na oku,
Trudno przeniknąć (Jego ~~myśli~~ planów) drogę,
O tem, co jeszcze w tajni mroku,
Wnioskować jeno ~~/V/~~ mogę.
A ~~przynajmniej~~ wnioseh chyba, ~~przyznasz~~ oczywisty,
Że gdy dwóch panów mocnych się p-oczuni
I w swej posoce ~~tonem~~ świerzej legnie,
Łatwo niewolnik słabe zgarnie siły
I z ~~panami gustem~~ wolnym się odegnie.

Beniowski: Polska zatem -

Pamfilus: Tak było - zatem być tak może,
W białym lub ~~krwawym~~ innym kolorze.
Jednak od wrot (z przyszłości ~~jednak~~ wiatr wieje -
Nią się tylko rzeczy przeszłe.

Beniowski (przy okrzyku)
Mgły w dolinę resztę
Krzyk walki...
Leci coś tam strasznego zia dzieje.
Jak huk, jakby zie góry waliły.
Wichr huku nie wydychnie.
(pauza)
Huk się oddala - cichnie...
Kto goni? ... Kto uciekia?...

Pamfilus Śmierć, widać, boje dawnego orężia -
Piersi o piersi zbrojna. - -
Patrz! ...
(Rudem dymi mgła zmiata)
(Widać na zboczu linja strzelców chłopów)

Beniowski O drzewo!
Walczą w chłopach, jak pod Troją. -
Rozy wzdłuż...

Pamfilus Cała Polska mimi przeorana,
Jak ustrat linja krwawa ornamentu

Beniowski Przez ciało Polski - jak otwarta rana...
Jezu! Wichru! Tentetu! ...

(Ruch ku drzwiom, - gdzie spotyka się z mężczyzną o władczym geście, w mundurze oficera Legionów)

Scena druga

[szkic fragmentaryczny]

Gość (u drzwi)
Cześć Waszmości Panowie!

Beniowski (cofnięty zjawa)
Cześć! Prosimy dalej
(Gość wkracza w izbę, krok ku Beniowskiemu)
Kogo mam zaszyt witać?

Gość Bronowski, do usług

Beniowski. Wrażennie... Miło mi... Z czem Waszmość w nasze dzikie strony?

Bronowski Z nowiną dobrą...

Beniowski Konfederacyja?

Bronowski Legiony!

Beniowski. Legijonay?... Śmiłem Legijony...

Bronowski. Sen Waści stał się oto jawą....

Beniowski Barwy polskie,
Francuskie na sztandarach znaki,
Widzę je wodz, którego sława
Cała ziemia drżała...

Bronowski. Majaki!
Cienie, dążący za gwiazdą - nicością,
Pośmiertek na rubieży...
Realnoś nasza dziś...
Jestem tu oto posłany jako komisarz
wojskowy, aby werbować górali.

Beniowski Naród bitny, chętnie na apel pospieszy...

Bronowski A Waszmość czy z nami?

Beniowski Przeciw komu?

Bronowski Przeciw tyranicielowi dusz, Moskalowi!

Beniowski Ręka! Jestem z wami.

Pamfilus (chce zaprotestować)
Broniowski Toś mi Waść brat!
Beniowski Prosze się u mnie rozgościć...
Broniowski Zda się, znamy Waszmości jak brata...
Beniowski I Waszmość mi nie obcy...
Pamfil. - - - - - - - - - -
- - - - - - - - - - - - - -

[kryje się rękopis]

Scena trzecia

[Szkic fragmentaryczny]

W Ratoszycach, w karczmie.

Żyd (porządkuje szynkwas)
Hm, hm!... Wojna. Żeby mieć zapas, dobre
możnaby zarobić...

Oficerowie (wpadają.)
Żydzie! Masz gorałkę?

Żyd Bydło z dercia radbym ustrzyc; ale niema. Moshka
le wypili.

Oficer To może masz co do jedzenia?

Żyd Bydło, bydło... Ale zjedli panowie, co pred wami
byli. Takie same panowie bardzo eleganckie,
z Warszawy. Mundury mieli ten sam dobre,
oneth - tylko inne...

Oficer Okropność! Dawno wyszli?...

Żyd Dziś rano,- pred pare godzinami. Panowie się
śpieszą.
Żeście ich tu już nie zastali?
A może oni jeszcze wrócą?

Oficer Słuchaj Moshale!

Żyd. Każdy, komu może, służy...

Oficer Co ty mówisz?...

Żyd Mówię, że rozgardjasz to duży
Ta wojna. Nie wiedzieć gdzie...
Najlepiej bydło, zadrę, a schować się
na wszystkie fronty...

(Cisza)

. . . . . .

. . . . . .

(Z prawej drzwi wchodowych wychodzi na
pierwszy plan postać kobiecą)

Beniowski (odwraca się od okna. Ukłon)

Dziewczyna (uśmiecha się)

Beniowski Precz! Księżniczka!...

Pamfil (na stronie)
Masz, babo, redutę! Swój fantom będzie
widział w karcie...

(Kłania się z grandezza.)

Beniowski (przystępując bliżej)
Skąd? Z jakiej krainy?
Czy z pod nieba Włoch, z kraju kóstw?...
W naszą Syberyję...
Jakiż zaszczyt dla mojej szarej gontyny...
A książę-brat czy jedzie?...
Ten cień na czole... Czyliż książę...

Dziewczyna (tajemniczo)
Na tamtą stronę daży
Pan tu właściciel? Nie odmówisz mi
Pan pomocy...
Precechai pragnę tu do nocy...

Beniowski Wszystko tu do usług Jej...
Zechciej rozkazywać, Pani! - Szczęście
~~tu~~ dla mnie będzie

Dziewczyna O wiele mi prosz. Tylko by...

Beniowski Ach, muzyka musisz być podróżą!...
Zaraz każę...
(Do Pamfila) Pomóc!

. . . . . .

[Rękopis się urywa]

[Scena dalsza]

Na warcie.

/Okopy w dal idące -
Cisza biała w okopach.
Schrony, śniegiem odęte,
Okienkami nikłymi świecące,
Rzekłbyś: z bajki wyjęte
Chatki na kurzych stopach.

Front na wschód - na mroczne pola -
Na prawo majak lasku,
A pobliż oniż gałęzia
Przesyta fioletem brzasku.

Tam to, na skraju boru,
Na granicy ciemności i świtu,
Żołnierz polski stoi na warcie -

On, ten sam zawsze, na straży honoru,
Na rozstaju bytu i niebytu,
W mrok wpatrzony uparcie...

Polskę mi... Ściąć to samo.
Polski wał bezsenna męka...

Tędy tą mroczną lasu bramą,
Poza którą wysyła wzrost przesiąkiem krwawy,
Przemkną się dręczące jawy...
Wyjmie karabin z ręka) (odstęp)

na miejscu dwuk

~~/Ujmie karabin ręka/~~

- Stój! Kto idzie.

- Litości.

Upadam ze znużenia.

Z dalekich dążę włości,

Przez trzy już idę pokolenia.

Wszerz i wzdłuż ~~mierzę~~ te nieszczęsne ziemi,

krwią ślady stóp swych znaczę,

Zbieram po drodze łzy - ~~nazbierzmy~~ rozpaczy,

Ach. Któż odejmie to brzemię.

Na obcych staję gościńcach,

Pokazuję ramię moje w siniakach,

Litości! błagam. U bram tarapy

Wielkroć żebrzeze na krwawiły stopy.

Bo cóż my wobec potęg. - Karli

Wielkość nas mami...

Czy my sobie damy radę sami.

Synowie nasi na polach pomarli,

I wnuki nie corośli,

I oni, ~~nazarz~~ i oni poszli -

zginą... marzonego nie osiągną bytu!

Tak od wieku już dążę do świtu,

Przez noc wypatruję ciemną -

Zaremno!

Światło ledwie od wschodu wybrzasło,

Już zgasło - zaszło chmurami.

Ciemności, wszędzie ciemności...

- Spojrz: świat przed nami.

Wyprostuj ducha. Sięgnij dłonią.

- Ciemie dostępu bronią...

- Precz,- Słabości...

na miejscu druk | (Znikła mara, jak cień, który w świetle taje,
Gdy oto nowa przed nim staje.)

- Kto idzie. Hasło.
- Ciszej. Ciszej.
Jeszcze nas podmuch usłyszy,
Doniesie -
Strach na polu i w lesie.
Hasła nie można krzyczeć - wróg blisko.
Ach, ta noc -
- Podejdź bliżej.
- Powiem na ucho nazwisko,
Powiem hasło - skoro się rozjaśni nieco.
Cóżeż narażać głową o byle co.
Wróg czyha. Drzewa mają uszy.
Trzeba odwagę umieć trzymać w ryzie.
Odważny piasek gryzie,
Gdy ostrożny przybiera na tuszy.
Jesteśmy sami...
Powiem na ucho: i ja jestem z wami,
Choć się to z moim poglądem nie zgadza -
Jeno żeby nikt...
- Błędność cię zdradza.
- Nie, to nie ja, lecz...
- Tchórzostwo. Krzyż.

(Znikła mara,
Przeszyta grotem piorunowym wzroku,
Gdy nowa wychodzi z mroku.)

- Hasło. Stój.
- Wolne karty.
Swobodnie przechodzę wszędzie,
Wszystkie puszczają mię warty.

Jestem na każdem zebraniu,
W rodzinie, w gminie, w urzędzie,
W zaciszach parlamentu -
Nic się bezemnie w Polsce nie odbędzie.
Co się w dwa ułamki - spłacę,
Co się łączyć pragnie - rozłączę.
Jestem siewcą - mówię o zebraniu,
I sieję zamęt... żyjąc rosnę z zamętu.
Hasła! - Mam ich zapas spory,
Brzęczące, stare i nowe.
Są już rodziny na to polskie wzory,
Tysiące ideowe.
Ktoś wznosi okrzyk: Niepodległość.
Zgoda! - krzyczę: Wyzwolony ziemia.
Ot, gdy się tylko nowy ustawkę doda,
Partja nowa wyrasta.
Mam już w tem wytrawną biegłość,
Nabytą od stuleci
Z nieustających sobowtórek sejmików.
Najwięcej hałasu, wątu, krzyków,
I cała sama się rozwiesi.

/ruch przejścia/

- Dokąd.
- Do obozu idę.
Lubię gościć w obozie; ruch, kłótnie...
I ty zamiast stać tutaj na wrzenie rozkutnie,
Różnisz...
- Precz. zwiążę!
- Ha. ha.
Jestem jak wrzeciono, nitujęta,
Wszędy się wkręcę.
Wejdę między żołnierzy
W regimenta,
Dyscyplinę rozluźnię,

Barwę pokłócę z barwą,
Rodzów porżnię...

mniejszy druk
/Żołnierz karabin ujmie w ręce,
zmierzy:/
- Przepadnij, przeklęta larwo!

Ledwie ta w ciemnok uczyli się broni,
ledwie przeznaczenie jej wyszło,
Aby nowa z bajni się wyłoni,
Naprzód postąpi...

- Stój. Kasło.
- Kto się tu o kasze pyta.
Sama-m sobie kasłem jest, i kasta.
Wolność dróg powłóg swej woli.
Wyrosłam na puszczalej roli,
Kam wicki pomarła w rodzie,
Kpię sobie z regulaminu.
Prawo są prawem mnie dla gminu,
A ja jestem wiatrów mam we kole.
Nie wyjdę się na negnę,
Przejedziem, gdzie zapragnę -
Otwarte są mej szczęścia pola
Za Tatr do stepów Węgierskich.
Jam to wodzirka dzikoskich,
Który, drwiąc z praw, z fanfarą...
. . . . . .
- Precz. Przeklętej wróżbiarki mara.

Mara znikła, jak sama nadeszła.
Niebo na wschodzie pobladło.
Rozwidniła się droga.
Tam przed zmożonym mgłą

Zostać olbrzymią wyrastą,
Nad-niewiastą.
Czołem nad wyrost mroku sięgą
potęgą - -
/zmarga sercu barbarza/
- maską.
/Milczeniu/
/Żołnierz podnitsie wzrok do czoła Świtu.
Ujmie karabin na bezpieczeństwo:/
- Odrodzenie..!

1917

1 Wielmu C

Kopia mocyjnova

Obr. I.

Obr. II

Obr III. Na worcie

W I D M A

d r a m a t.

Obraz pierwszy.

/Rzecz dzieje się w Czarnym Zamku w Karpatach.- Scena przedstawia salę zupełnie wyłożoną, osnutą w zwieszających się gdzieniegdzie grubą pajęczyną, przypominającą od wieku niezawodnie całuny grobów, w których śpią kamienną ciszą sarkofagi. W staroświeckim fotelu, w pół zwalony, z głową na piersi, z dłońmi na żelaznych lwach poręczy, w kontuszu żałobnym, w sen pogrążony BOLESKI/.

/ słychać strzały armatnie/

/ Boleski śpi /

/ strzały armatnie po raz drugi /

/ śpiący drgnął /

/ strzały armatnie po raz trzeci /

BOLESKI / budząc się /

Ha. Jak ś kamień ciężko mi ciężą...

/ strzały znów /

Cóż się to dzieje. Grzmoty. Szczęk oręża!

/ zrywa się /

Gdzie mój kord. Gdzie moi wierni żołnierze.

/ chce biedz /

PAWILUS

/ występuje z mrocznego kąta sali, skrzyżowa

rozwiniętego oraszcza wstrzymuje go /

[illegible]

Puść !

Pamfilus

Zawsze ten sam
Gotów z okna wyskoczyć w zapale...
Gotów spłonąć lecący prosto w łar
Jak ćma do świecy....
Cóżie acanowi tak pilno.

[illegible]

Tam - bój !

[illegible]

Na piersiach jeszcze ma ziemię mogiłą
I już w taniec ....
Zaprawdę, nie znasz rezonansu czasu...
Któż cię woła?
Trochę tam w powietrzu hałasu,
Puku - stuku..
Lt,wiesz co- rzucić na stertę przyjaźni
Tej dzisiejszości bocznej rękę precz
I śpij spokojnie dalej.....

/ Strzały /

[illegible]

Skąd te grzmoty?
Ziemia powietrze szaleją
Cały wstrząs całej istoty.
Bury siętrzęsą, zjęte trwogą.
Czy pękły piekła pierzeje.
Tytany wstały przeciw bogom.
Mów, co się dzieje.

PAMFILUS

Rzecz zwykła naszom polskim z dawna osłuchana
Dziw, że strach nie zawiódł ocama....

BALIŃSKI

Moskale.

PAMFILUS

Strzelają z pistoł.

BALIŃSKI

Tu pod zamkiem
/ krok czyni do okna /

PAMFILUS / ostrzymuje go /

Uważaj,
Lepiej dostać gromnicą ostrzykiem.
Jak się duch nie ocknie.

BALIŃSKI / j.w./

Tam bój !
Tam się Polski sprawa waży.

PAMFILUS / zastępuje /

Przyjaciel twój,
Muszę stać wrogom na straży.
Zaczekaj i pomyśl.

BALIŃSKI / pada bezwolnie na fotel/

PAMFILUS

Nie zapominaj, że masz wiek cały za sobą
Trudno być wciąż rycerską świata ozdobą,
Żyć wolały wspaniałomyślnie.

BALIŃSKI

Coś mię dręczyło we śnie.
Jakieś widzę ciężkie..Pytam w grobie-
Tajemną naród czujący w chłopie,

Tarcie polski... To trzykroć otwarcie trumnę
Ostać nie mogłem.
Czułem, że przechodzą nad mną
Dudniące nad moją piersią kroki trumne-
Dzwony kajdan - upadki - powstania....
Czyszczam zegar, jak czas idący wydzwania,
I wstać nie mogłem.
Potem się straszniej zaczyniło ciemno,
Niczem kaźń, niczem loch Sybiru,
I innej od ducha ciszy,
Śmierć jakby.....
Potąd mam w oczach pełno tego siru.
Musiałem mało spać.

PUBLIUS

Lat sto trzydzieści.

EMILIUSZ /zrywa się/

Przebóg. Co mówisz.
Przecież to było wczoraj.
Mówisz Marek..

PUBLIUS

Pęta się odległe zmora-
Czas szybko bieży.
Ani uwierzyć by ktoś mógł,
Podobywszy się po wieczerzy
Na rocznę wyzwolenie,
Ile ubiegło świata dróg,
Ile wstrząsnęło się państwie.
Zegar ten nie jest miarą godzin-
I słońca wieść wędrówko-

w sekundzie świata sto narodzin,
Gdy w oddali drugie sto upadło.
Tak więc niech ci się nie zda cudem,
Gdy wyrost ot: z konfederacji-
Ta noc już ruchu wiek przespany-
W dzisiejszość skok zrobiłeś tęgi.
Biorz, jeśli chcesz - prawdę za darmo,
Idź na rewolwer, kpiąc ze kuriozy....
To w twoim stylu- w imię nie miedź racji,
A tyć serjo - czterdziej potęgi.

BARSKI

Więc Polska naresztcie wolna!
O szczęście przedziwne.

/ KOSIBIEC / do siebie/

Tak zawsze słyszę o rogaty,
Gdy ci polską wierzą podróży.

/ strzały /

BARSKI

Lecz skąd te strzały koszmarne.

KOSIBIEC

Ha, ci wieku nie przespali
Oznajmiają się bolszym zimnem,
Ci grubce są..
Kto z pierwszym z orężem spotkałem
Ojczyzny jego cór, Moskwa, Saratow, czy Krym
Wszędzie idą.- spytaj - Ci powie ci: na Rzym!
Wszędzie, to tuż za wielką lasy.
Polska to ale nich pościelisz przed dłoni
Rozwinięty teren dla przodków
I w tem są idzie przyjacielowo z dłoni
Wiszą z bonka- ostnie Brusiłowa

Z sotni i Kreczetnikowa.

BENIOWSKI

Wszystko więc tak jak było.
Cóżeż wiek wyzwoleń, powstań.

PEMFILUS

Pod mogiłą.

BENIOWSKI

Tak samo więc.- Tak samo te ściany
Girlandami wijęczemi sine.
Tak samo zwoje tam dziwokręcony
Jedną rzeźbą zdobi ozdobinę....
Tak samo góry te wyniosłe chmurami jak wczoraj,
Tak samo ongiś kryje czernią lasu,
A przecież piersią wyczuwam ciężar czasu,
Jak dziś słyszę...
Byłażby to snu ciężkiego zmora.
Cóżeż bracia są. Tuszewski. Jego towarzysze.

PEMFILUS

O ludzi nie pytaj.
Ludzie są coś co mija,
Jak widma.
Potrz niewyraźna mgła
Widzisz kształt jej. Cóż piasek!
Dziś Tuszewski ma imię Piłsudski,
Szkoda też się wiek nie obudził później
Aby on będzie legendą.

BENIOWSKI

Cóż myślisz.

PEMFILUS

Myślę zapewne- truś ludzki
Myśli rozsądek to, co wiek rozluźni,

Zabawne czasy będą.

[illegible]

A Polska cóż.

[illegible]

Wejrzenie w konstelacje ręka
Jakaś nią zacznie cofać wstecz,
Gdy zagrożoną ziemię rolną,
Wreszcie opuszczą cichemi rzędy
I z rąk twej bracci wypadły
Podejmie miecz..

[illegible]

Lecz powiedz słowo wolna!

[illegible]

Oto pytanie Polaka !
Rzuć tu, gdzie stoisz miecz
I powiedz głośno : jestem !

[illegible]

Trzeba mają krzyczym protestem
Lecz chcę wiedzieć.....

[illegible]

Z wróżb licha pociecha,
Choć w Polsce wierzono w nie święcie,
Żegnanie było, czy klęcie,
Czy dzwon przy tem był, czy blacha....

[illegible]

Słowo jeszcze o losie !

/Słychać strzały armatnie/

[illegible]

Nie wyjaśnisz losu zmarłych.
Już ziemię bombardują.
Świty się rodzą w chaosie-
Zmęczeni hufiec i granat.

Ytôi wie. - co te [illegible] kują,
[illegible] tej [illegible] kor[illegible]ckiej skale,
Może zbroję ale twoich [illegible]lotów,
Może wolność [illegible]gniom....

BA[illegible]

Moskale. !

[illegible]

Niech cię [illegible] nie dzisi.
Który historję [illegible] lubi,
Tęgim um[illegible] rzeczy ironistą.
Choć jego s[illegible]rawy [illegible] ciemne [illegible]
Trudno przesądzić jej [illegible]śli [illegible]
[illegible] tem co jeszcze [illegible] łajni [illegible]
[illegible]ionkować [illegible] mogę..
A prawdzić chyba przyznasz [illegible]
Że gdy dwóch [illegible] [illegible] [illegible]
I w swej posoce [illegible]
Łatwo niewolnik [illegible] [illegible]
I z [illegible]skim [illegible] [illegible]

BA[illegible]

Polska zatem.

[illegible]

Tak było - zatem być i może,
W [illegible] lub [illegible],
Z przeszłości jednak [illegible]
[illegible]nie się tylko rzeczy przeszłe...

BA[illegible] / [illegible] /

[illegible]
Kryją [illegible]
Lecz tam się coś strasznego [illegible],
[illegible], j[illegible] [illegible]

Ni chwili nie ustanie..

Huk się oddala...cichnie granie.

Kto goni...Kto zwycięża...

PUBLIUS

Nisz znowu boje dawnego oręża,

Dzisiejsza wojna w sobie ma,

I to, że nikt nie zwycięża....

Chcesz wreszcie widzieć.

[illegible] / zdumiony /

Tak !

PUBLIUS

Więc patrz.

/ ruchem ręki [illegible] jakąś [illegible] pocięty rowami, jak szachownicą widzianą. Nad popielatemi osypiskami ziemi [illegible] pocisków, gruzem i dymem. [illegible] karabinów i rozbłyski broni [illegible] /

[illegible]

Pusta polina pokoleń

Nad nią wyskoją gniazd tysze

Te wyny dziwne jadowite...

Gdzie war i trzask, wojenny trzask bitew.

PUBLIUS

Dzisiaj już z szczelką się nie biedy

Ale zwycięzko się leży

Pod garncem ochronnym ziemi

I czeka się na zwycięstwo.

[illegible]

Kto tam się bije.

PUBLIUS

Koszale z tej strony.

BENIOWSKI

A z tamtej.

PAMFILUS

Cóż cię obchodzi koniec końcem,
Lepiej byś nie pytał wcale
Jacyś ludzie....austryjacy niechcący..

BENIOWSKI

Są tam i Polacy.

PAMFILUS

Dość / zasłania obraz /
Cofnąć się, widzę nie dam rady,
Choć to za Polskę chory.
Za chorobę dla Polaka,
Nieuleczalną coś jak rak,
Najgorzej kochać warę..Płakać
Idear !..Chciałem cię uleczyć trudno.....
Może jednak zawrzyjmy układ.....
Ujrzysz ją...realnie....we mnie...

BENIOWSKI

Wolną. Niepodległą.
Zato gotowem dać duszę !

PAMFILUS

Nie korzystam z twej gotowości uczuciowej
Znaj uczciwość djabłą. To, że kuszę
To opowieści dla kucharek.
Poza tem wiesz.-powinieś mieć muszę
Nie jest za pewnem oświadczenie...
Bajki staną z mgły i cofniesz słowo...
Przecież uleczyć ciebie chcę
Bo wtedy i tak mnie się oddasz,

Poprostu ze zwątpienia i rozpaczy,
Poprostu - bo nie myślało s inaczej..

BIELOWSKI

Zmieść się w wolnej Polsce,
Choćby czyściec za to, choćby piekło!

PAWIŁUS

Oddajesz się jak głupiec
Ja jestem, zwąż solidny kupiec,
Co bitwe..... nie cenię -
Trudności mnoże ....wartość cenie.
Ale nie chcę...protestów-
Zatem, skoro cię czyn wzbi -
Taki układ stanie między nami -
Zostawię ci Kraków -...swobodę -
Idź za swoim.....i polskim
Niechaj cię..... niesie,
Przejdziesz przez tę marzoną Polskę
Zobaczysz ją.....w jawie,
nie będę nic przed tobą skrywił,
Tamte układy ci się świetla - cienie -
Co najwyżej zwrócę, ku tym twe spojrzenie,
Jeśli, przewidzisz
Będziesz miał dalej wolę czynu,
to przegrałem,
A jeśli.....
Złotowłosi będziesz....
Toś mój.....
Cóż,przystajesz na układ .

BIELOWSKI

Zgoda !

PAMFILUS

Aby zaś zwiększyć .....wagę
Rzecz spiszemy.

BANIOWSKI

Nie ufasz mi.

PAMFILUS

Gdzieżby. Lecz ja chcę wszystko prawnie
Spiszemy.....
Krwią z serdecznego palca.
- Oto ręka moja
- Zanadto jesteś pewny.

/ Odczytuje cyrograf /

BANIOWSKI

Jeszcze jedno. Księżniczka
Pomóż mi.....

PAMFILUS

Poznię ci ją
Tak samo tu i tam....
Jeśli nie watpisz, to twoja.
Podatek - mały.....do ojczyzny
Oh ci.....uczuciowcy !-
Mam już duszę jak w kieszeni.

/ K u r t y n a /

O B R A Z II.

Na zamku w Werpetach, Beniowski, Pamfilus potem gość.

Pamfilus i Beniowski w oknie.

PAMFILUS /ruchem dłoni mgłę zmiata, i widać linję strzelecką rowów./

Patrz .....

BENIOWSKI

O dziwo,

Walczą w okopach jak pod Troją.

Nowy wzdłuż.....

PAMFILUS

O ja Polska cała orzeorana

Jak wszerz linja krwawa ornamentu.....

BENIOWSKI

Przez ciało Polski jak otwarta rana

Jezu ! Wichru ! Pententu !

/ ruch ku drzwiom,

Drzwi w ten raz otwierają się, staje w nich mąż o siwiejących włosach w mundurze szarym oficera Legjonów/ w maciejówce, z odznaką czerwoną przez piers sznurek /.

GOŚĆ / z za drzwi /

Cześć wasza mości panom.

BENIOWSKI

Cześć, proszę dalej

/ Gość wkracza w izbę krok ku Beniowskiemu/

Kogo mam zaszczyt witać .

GOŚĆ

Bronowski, do usług.

BENIOWSKI

Miło mi....

Jestem Beniowski.

Z czem waszmość w nasze górskie strony.

BRONOWSKI

Z nowiną dobrą.....

BENIOWSKI

Konfederacja.

BRONOWSKI

Legjony.

BENIOWSKI

Legjony ! Znitem Legjony....

BRONOWSKI

Ten waszmości stał się oto jawą.

BENIOWSKI

Barwy polskie - francuskie na sztandarach znaki.....
Niósł je wóz, którego sławą cała ziemia dzwoniła...

BRONOWSKI

Majaki.
Realność rzeczy dziś .....Legjony.

PAMFILUS / n.s./

O realności gadu ów
w nierealności zatracony...

BRONOWSKI

Jestem tutaj przysłany, jako komisarz do zerbowania
górali.....

BENIOWSKI

Przeciwko komu legjony.

BRONOWSKI

Przeciw Moskalom

BENIOWSKI

Dobra. Jestem z wami...

BRONOWSKI

Zdaje mi się, że znam waszmości oddawna, jak brata.

BENIOWSKI

I mnie [illegible]szmość nie obcy.

PAMFILUS

To tak się polska uczuciowość splata.

Bractwo Różańca .

BENIOWSKI / podchodząc do Pamfilusa/

I kto Waćpan, jeżli wiedzieć wolno.

PAMFILUS

Dawnie znajomy, choć nie bratni,

w różańcu polskim-pierwszy, ostatni.

Początek-koniec. Alfa i Omega.

BENIOWSKI

Waść bluźnisz ! Widzisz solizmę sprzeczną.

PAMFILUS

Waćpan tak spostrzegasz,

przeczności zawsze potrzebne są Bogu,

a oto asan nie możesz mieć pretensji

do Niego.....

BENIOWSKI

Jakbym spotkał tu dwa duchy,

Jeden jasny, drugi czarny,

w smutną całość połączone.

PAMFILUS

Filozofja i okultyzm,

Magja czarna i magja biała

w cieniym sosie chrystjanizmu-

- oto Polska cała.....

A co do polskich przymiotów,

to znam je.

Pan Beniowski zaświadczyć to gotów..

BENIOWSKI

Zostawmy tą dyskusję i tak do niczego nie prowadzi.
Waszmość nie na rozmowy przyszedłeś. Czas działać.
Chcę Wam pomódz. Powiedźcie, jak.

BRONOWSKI

Czas działać. Waszmość ze mną po wioskach pojedzie.
Będziemy szukać dusz i serc
na Polski Zmartwychstanie..

BENIOWSKI

Naród tu bitny.Słanie.

BRONOWSKI

Tak wydam rozkazy i rozglądnę się po okolicy.
Wyruszymy dziś w nocy.Koło jedenastej.

BENIOWSKI

Będę gotowy.
Idę znowu w czarną noc, w głuchą noc zabrzęczą podkowy.
Zabłysło o strzemię trzaśnie. Koni sap. Twarde prychanie
Daleki przemian róg..
Cośćiniec niewidoczny tętnem jęczy nóg.
Będę gotowy...

FAMFILUS

Ubo i oda gotowa. Mnie się zdaje Beniowski, że Wacpan
nie potrzebujesz wcale działać, tylko sobie myśleć,
w głowie wszystko znacznie lepiej się ułoży- jak w
rzeczywistości.

BENIOWSKI / zamyślony nie słucha /

/ Ciż sami bez Bronowskiego, późniejs Fantom księżniczki/

BENIOWSKI /odwraca się/

/ z małych drzwi wchodzi na jaśnię sali postać kobieca/

BENIOWSKI ukłon.

KOBIETA kłania się.

BENIOWSKI / dłoń do oczu /

Przebóg ! Księżniczka !

PAMFILUS

Masz bobo rezutę,

Twój fantom bezie widział w każdej.....

/ kłania się z grandezzą/

BENIOWSKI / przystępuje bliżej/

Skąd , z jakiej krainy.

Czy z pod nieba Włoch, owego kraju bóstw

do których ty podobna - w naszą Syberję.

Jakiś zaszczyt dla mojej szarej gontyny.

I książe brat. Czy jedzie.

Ten cień na czole. ..Czyżby Książe....

KOBIETA / tajemniczo/

Na tamtą stronę dążę

Pan ta właściciel, nie odmów mi

swojej pomocy...

Przeczekać burzę tu do nocy...

BENIOWSKI

Szczęście to dla mnie będzie,

zechciej rozkazywać pani

wszystko do usług jej....

KOBIETA

O wiele prosić nie będę,

o wiele nie.

Tylko byle się gdzie...

Jestem trochę zmęczona.

Tutejsze oko i mażą....

BENIOWSKI

Zmęczona musisz być podróżą

zaraz każę....

[illegible]

Racz przedstawić mnie.

[illegible]

Mój przyjaciel. Pojadę go tu zostawia....

[illegible] z wzdraganiem /

Mnie się zdaje, że już raz
spotkaliśmy się. Ale [illegible]ie.

[illegible]

Mam maskę twarzy [illegible]ną
dlatego pani[illegible] zdaje się
że mnie kiedyś poznały ..
Lecz niekoniecznie muszę to być ja....

[illegible]

Nie narzędź, ale kaf [illegible]ść jeść.

/SŁUGI przynoszą jedzenie. Przygotowują. Księżniczka w fotelu zasypia. Baniowski nad nią spatrzony./

[illegible]

Z chciej pani przyjąć udział w wieczerzy..

[illegible]

Przyznam się, że jestem głodna.
Która godzina.

[illegible]

Niewiem.....

[illegible]

Czas spotkania
z nieskończoności wydzwania,
a ów odpowiada mu- niewiem..

[illegible]

Godziny biegną dziwnie prędko
w tej rozpętanej zawierusze....
Przychodzą dziwne sny...przed chwilą

śniłam, żem była z panem
na jakimś jasnym brzegu...
brzegu umiłowanym...
/ huk armat z oddali/

[illegible] /wzdryga się/

Ale siadajmy do wieczerzy
czas bieży, trzeba iść. Czas biały...

[illegible]

Co mnie tu przygnało.

[illegible] / tajemniczo/

Idę do Warszawy
są tam tak ważne rzeczy.....

[illegible] /poprawia/

sprawy...
bo dla Polaków każda rzecz
jest sprawą, które jest dla sprawy...
więc sprawy.....kwita.....

[illegible] / patrzy na Pamfilusa, potem do Ben./

Mogę swobodnie mówić.

[illegible]

Znasz przecież mnie księżniczko

[illegible]

Skąd pan go zna, wolno zapytać
ten pseudonim mój partyjny.

[illegible]

Pseudonim.

[illegible]

Bo pan Beniowski także z partji.

[illegible]

Inkognito.

[illegible] / do Beniowskiego/

Pan z partji.

PAMFILUS / do Beniowskiego prędko/

Nie przecz !

BENIOWSKI

Jestem z partji,

która od wielu lat

dla Polski wyciągnęła miecz.

Partja to wzięła smutny ślub

i z szubienicą i z sybirem.

Nie jeden w lodach starczy grób.....

Partja - to walka zbrew przemocy

o wolność ducha, wolność słów

i czynów wolność.....

Porozpraszani - ze wszech stron

dążymy tysiącami dróg,

a jeden cel nam ....

Nie jednakowy był nasz plan

raz szatan siał nam - a raz Bóg...

I rozpromienionej atmosferze

bijącej serc w najwięszy dzwon

idziemy w imię boskie: wiarę...

Powieszonego na Montblanc,

czy Tatrach, czy Karpat...

czy to w podziemiach czarnych kazamat

przy czaszkach naszych towarzyszów.....

PSZEŹDZIECKA

Pan pięknie śpiewał.....

PAMFILUS

Pan Beniowski

to szlachcic polski i duch polski.

Wszystko więc zawiera w cztery ściany:

Ojczyzna, wolność, [illegible], rany.
Nie zawsze umie patrzeć w głąb
rzeczy co się wokoło dzieją...

[illegible]

Światy krwią dzisiaj czerwienieją
więc Polski w krwi tej wszakże trzeba.

[illegible]

Znów Polska.....jacy oni ludzi!
niech dzień bolero wóz zawodni
a kołek skrzeczy...co.rzeczy.

[illegible]

Nie rozumiem
Pan przyjacielem pospolarza.

[illegible]

Fak. Lecz na przyjaźń się wyraża
w rozwiązywaniu szyfrów świata,
w którym Beniowski nie jest biegły
i czytać zawiast " prawo" - " lewo'

[illegible] / do Beniowskiego /

Pan już wie.

[illegible]

Co.

[illegible]

Źle się dzieje
N-KN ciągle nam przeszkadza....

[illegible]

Więc kto jest władzą.

PUBLIUS

Gdzie jest władza.
Pytanie zadał lis w kurniku

gdy dusić kary stróż przeszkadzał...

[illegible]

Piłsudski
wysłał do [illegible]arszawy
Tam opinii trzeba. Śpią.....

[illegible]

[illegible]arszawa...
Nasze sprawa wesoła.
Mieni różno szukając oceny
Jakiś dowcipnis dorobił jej w herbie
rost i twarz cyrany.....
wabi....bawi się.....smuci.....
Jeszcze z polskim akcentem.
Dziś z francuskim szykiem.
Nawet martwi się, że ją porzucił.....

Zresztą, o dobre losy, krzyże rzuciły
słyś w swoim manifeście
słowo : Polacy !
Zaskoczyło wreszcie, wzruszyło - że istnieje.
Sądzę że żyje. Można mieć nadzieję.....

[illegible]

Placiesz !

[illegible]

Ten straszne rzeczy gada.
Ten nie zna [illegible]arszawy.
To nie jest [illegible]arszawa
co w fotelach aksamitnych zasiada
i siedzi.....
Tam też biją serca !

Serca jak dzwon zygmuntowski,
Gorzeją ducby, płomieniem palone
Nie zgruszy żaden szmer salonów
grzmotu krwi
zdruzgotanej w sercu Korzeji !
Pełne jest jej [illegible] piwnice
[illegible] dom...
Tonie! Warszawa to stolica !

[illegible]

[illegible] licą świata wodoć Rzym,
a Polska nie jest światem całym.
Zresztą dziś Rzym, a jutro Krym.
Kapeluś nie Warszawa.!

[illegible]

Już muszę iść. Dość wyroszczam.....

[illegible]

Jeszcze chwilę.....
Po latach znowu widzę ciebie,
[illegible] skrzyżowanie [illegible] tajne drogi
i znów swe serce, żywe, gwałtowne,
znów po nim przejdzie wiele nóg
a ogień trawy [illegible] spali.....

[illegible]

Spotkamy się....obyż dał Bóg.
Lecz czas ucieka....czas mnie bierze
w potężne nowych dróg władanie.....

[illegible]

Obym cię jeszcze spotkać mógł

[illegible]

Żegnaj..słucham...do jéć naszę,
trzeba przejść linje przed świtaniem.

Żegnaj..... / odchodzi /

/ u innych drzwi pukanie /

BRONOWSKI / wchodzi /

BENIOWSKI

To Pan. Już czas .....

BRONOWSKI

Czas siodłać konie.....

/ K u r t y n a /

O B R A Z III.

NA WARCIE.

Kopy w dal idące
Ciszą biedą w okopach.
Schrony śniegiem osłęte
okienkami nikłemi świecące,
Jakżeby z bajki wyjęte
Chatki na kurzych stopach.

Front na wschód - na wroczne pola,
Na prawo majak lasku
A pobliż okiść krzęzie
Przeszyty fjoletem brzasku.

Tamto na skraju boru,
Na granicy ciemności i świtu
Żołnierz polski stoi na warcie.

On ten sam zawdy, na straży honoru,
Na rozstaju bytu i niebytu,
W mrok wpatrzony uparcie.....

Polskę śni....Wciąż to samo.
Polskich wad bezowocne męka....

Tędy, tą wroczną lasu bramą.
Poza którą wysyła wzrok przesiłkiem krwawy,
Przemkną się dręczące jawy.....

/ zkic dekoracji do tej sceny jak niżej. Wzdłuż linji drutów chodzi żołnierz. Karabin z nasadzonym bagnetem. Długa baranica na nim, na baranicy biały płócienny płaszcz. Kołnierz od baranicy podniesiony. Na nogach buciary ze

słomy. Tak w zimie zwykły być, w czasie wielkiej wojny ubrane posterunki.

ŻOŁNIERZ / słucha, potem chwyta za karabin /

Stój kto idzie .

WIDMO 1.

Litości !

Spadam ze znalenia.

Z dalekich dążę włości.

Przez trzy, idę , pokolenia.

Wszerz i wzdłuż mierzę te nieszczęsne ziemie

Krwią ślady stóp swych znaczę.

Zbieram po drodze łzy- rozpacze.

Ach ! któż odejmie to brzemię.

Na obcych staję gościńcach,

Pokazuję ramię moje w sińcach,

Litości ! - błagam. I bram Europy

Wielekroć tworzeze mi krwawiły stopy.

Po cóż my wobec potęg. - Karli !

Wielkość nas zmiaż.....

Czy my sobie damy radę sami.

Synowie nasi na polach pomarli

A wnuki nie dorośli.

I oni....i oni poszli

Poginą....marzonego nie osiągną bytu.

Tak od wieku już dążę do świtu,

Przez noc wypatruję ciemną-

Daremno !

Światło leguie od wschodu wybrzeżo,

Już zeszło - zaszło chmurami.

Ciemności, wszędzie ciemności.....

ŻOŁNIERZ

pójrz: Świt przed nami !

Wyprostuj ducha ! Sięgnij dłonią !

WIDMO I.

Cienie dostępu bronią.....

ŻOŁNIERZ

Precz ! słabości !

/ Widmo I znika. Żołnierz zaczyna chodzić, gdy wtem szmer i zjawia się przed nim : /

ŻOŁNIERZ

Kto idzie . Hasło

WIDMO II.

Ciszej ! Ciszej !

Jeszcze nas potwarch usłyszy.

Dziesie -

Strach na palu w lesie.

Dusza nie moim krzyczeć- wróg blisko.

Ach, ta noc

Podejdź bliżej....

Powiem na ucho nazwisko,

Powiem hasło - skoro się rozjaśni nieco.

I coś narobić głowę o byleco.

Wróg czycha. Drzewa mają uszy.

Trzeba odwagę umieć trzymać w ryzie.

Ostrożny piasek gryzie.

Gdy ostrożny przybiera na tuszy.

Jesteśmy sami.....

Powiem na ucho : i ja jestem z wami.

Choć to się z moim poglądem nie zgadza-

Jeno żeby nikt.....

ŻOŁNIERZ

ŻOŁNIERZ

Bladość cię zdradzi !

DIABEŁ II.

Nie, to nie ja, lecz.....

ŻOŁNIERZ

Tchórzostwo, precz !

/znika mara
przeszyta grotem piorunowym wzroku,
gdy nowa wychodzi z mroku /
Żołnierz podrywa znowu karabin /.

Basko . Stój !

DIABEŁ III.

Wolne Warty

Swobodnie przechodzę wszędzie,

Wszystkie was czają mnie warty.

Jestem na każdem zebraniu,

W rodzinie, w gminie, w urzędzie.

Nic się bezemnie w Polsce nie odbędzie.

Co się w ład układa - splączę,

Co się łączyć zaczyna - rozłączę.

Jestem siewcą - mówię o zbrataniu

A sieję zamęt ...Żyję rosnę z zamętu !

Basta . - Mam ich zapas spory,

Przebrzmiałe, stare i nowe,

Są już rodzime mito, polskie wzory,

Wysoce ideowe.

Ktoś wznosi okrzyk: Niepodległość !

Z boku krzyczę : Wybierajcy Piasta !

Lub, gdy się tylko walkę zastrzyk dodą,

Partja nowa wyrasta.

Mam już w tem wytrawną biegłość,

Wybyłą od stuleci,

Z niejednych szlacheckich sejmików.

Najwięcej haseł, mątu, krzyków
i całość sama się rozleci.

/ ruch przejścia /

ŻOŁNIERZ

Dokąd.

WIDMO III.

Do ob zu dążę.
Lubię gościć w obozie, ruch, kłótnie.....
I ty zamiast stać tutaj na warcie pokutnie,
mógłbyś.....

ŻOŁNIERZ

Precz ! Zwiążę !...

WIDMO III.

Ha ! ha !
Jestem jak wrzeciono, nieujęta,
Wszędy się wkręcę.
Wejdę między towarzyszy w regimenta.
Dyscyplinę rozluźnię.
Barwę pokłócę z barwą.
Podnów ocalnię...

ŻOŁNIERZ

/karabin ujmie w ręce zwierzy:/

Przeklinaj przeklęta larwo !

/ Lecz nie tę a zwarok uczuli się broni
lesno próchnienie jej zgniłe,
Gdy nagle z tajni się wyłoni,
naprzód postąpi.../

ŻOŁNIERZ

Stój ! Kogo !

WIDMO IV.

Kto się tu o hasło pyta.
Zawsze sobie kotłom jest i zwada.

Wolność dróg podług swej woli.
Tyrosłam na polskiej roli,
Mam wieki pomarte w rodzie,
Kpię sobie z regulaminu !
Prawa - są prawem dla gminu,
A ja jestem od wieków Swa Wola.
Niczyjej się nie zagnę,
Przejeżdżam, gdzie zapragnę
Otwarte są mej swobodzie pola
Od Tatr po stepów Zaporoskich.
Jam to wodzika Zborowskich,
którzy drwiąc z praw, z fortuny....

ŻOŁNIERZ

Precz! Przeszłości straszydło maro !

/Znużony opiera się na karabinie. Chwila ciszy. Zaczynają słychać pojedyncze strzały. Zaczynają wypływać nad horyzont rakiety./

Przeszły koło mnie czarne zjawy,
Mimo iż tam na warcie stoi.
Nie mogłem moim karabinem
Z skutkiem żadnej dać odprawy
Nieścicielom nieuchwytnych cieni.
Czekałem innych widzialnych wrogów
Myślałem : rozpali ciemności
Czołem nad wyrost wrogu sięgnie
Tanie przeklętną - jemu sługa
I spali rosnącą dziewiarę.....

/Cisza w strzałach. Nagle błyskawica oświetla sylwety skradające się /.

Stój ! Kto idzie !.
/ Milczenie /
Kto idzie, pytam po raz drugi, potem strzelam !

/ Milczenie /

Kto tam . / nikt nie odpowiada, strzela/

PAMFILUS / występuje z mroku /

Żołnierz nie rozumuje,
Rozumem jest regulamin,
Potem karabin godła.
Ćwiczyli cię w strzelaniu !
Strzał był celny.
Gdybym był śmiertelny.....
Byłoby już po mnie...
Nie bój się- twoich nie zdradzam
Idź ty precyzyjnie to.
Zaufałem na twe względy.
Przez kogo ci przesłać.....
/ pokazuje się WILŻNICZKA/

WILŻNICZKA

Proszę mnie wieść do komendy.....

ŻOŁNIERZ-PAŃCIEŃKI

/ przybliża się do Księżniczki /
Nie poznajesz mnie Księżniczko.

WILŻNICZKA / zdziwiona /

Nie poznaję, mundur zmienia
twarz znajoma.....

PAŃCIEŃKI

To noc w cieniach
Zamek w górach... Droga stromo
Idziesz szara na tamtą stronę.
Nie poznajesz.

WILŻNICZKA

Byłam wtedy tak zmęczona.
I pani odpocząć pozwoliła...

Pan w legjonach.

[illegible]

Jestem tutaj....

Strzegę moich towarzyszy.

Tęsknię dalej...

Nadość mnie dusi teraz...mali,

Że wiozę ciebie księżniczko

Znowu ciało, więzy ducha.

Jakie wieści z tamtej strony.

[illegible]

Złe

Z tamtej strony tak lecimy....

[illegible]

Z Moskalami....

[illegible]

Z Moskalami...

Źle przyjęto mnie.

Mało ludzi do roboty

Mało serc niezłomnych, pewnych.

Wierzą w inne zmartwychwstanie

Wolą ich wciąż duży złote.

Wąskie biurokraty i roty.

W biurze organizacje

Jak mnie wieści nasze łoszy...

Znów stronnictwa. Każdy sobie

Trudno w Polsce Polskę robić !

[illegible]

Jezus Marja ! To zwariowie...

[illegible]

Niemam czasu na gawędy

BAŃKOWSKI strzela raz i tę

PATROL zjawia się.

BAŃKOWSKI

To kobieta przeszła z tamtej strony, chce do komendy.

DOWÓDCA PATROLU

Dokumenty.

KSIĘŻNICZKA

Nie mam żadnych. W komendzie mnie znają.

DOWÓDCA PATROLU

Związać oczy i prowadzić za mną....

/ Odprowadzają księżniczkę /

BAŃKOWSKI

Tępe niewiara i rozpylanie sił. Wszystko po dawnemu.
Zdaje mi się, że na różne się budziłem. Noc czarna
na świecie i we mnie.... I one też zwątpiła.

PAMFILUS

Tędyśmy dalej przyszli u mnie.
To rozumnie, to rozumnie...
Wiesz co. Tego tyle mąki
I zgrzeszyć po tym świecie.
Dźwignij..wrzyj..Co chcesz - zrobię..

BAŃKOWSKI

Nie, zbóżczyć wszystko trzeba.

PAMFILUS

Jestem twoim przyjacielem,
chcę szczodrzić garścią chleba
i rzyczności...

BAŃKOWSKI

Smutek i żal, zwierzęcy smutek
Rozdartych dusz, zszarpanych serc
I krwi rzymskiej na darmo.

Cieszozie ponury bezżo wrok.
Ciemno...
Czy niema nocy, coby już
Wyprowadziła nas z ciszury.
Co dnie nowe w twarz
szczerzą swe codzienne.
Gdzie spojrzę- czarność, mgły, i noc,
Ciemno...

PHILIS

Czego przepiesz, czego chcesz-
Widzisz- noc się w dzień zamienia.
Patrz- wschód - czerwoż więcej chcesz.

[illegible]

Odrodzenie.....

CAMILLO

Odrodzenie. potrzlesz - świta!

B.NIOWSKI

Tylko słońce wstaje z gór.
Słońce nie jest odrodzeniem.

[illegible]

Słońce zawsze dzisiś rozświeci
i przez najcie niższe z dziur.

B.NIOWSKI

Co ma słońce z odrodzeniem.
Mylisz się bardzo !

CAMILLO

Niechże więc ci dziecko powie
Gdzie ty chmurnych ani Polaku,
Ale w szczerym leży kraju
Całe mądrość odrodzenia.

Zabrnęliście się w noc
I w noc czarną z krzywą gębą
[illegible] orję śmiejecie.....

Nie boicie się i słońca.
[illegible] by się boicie,
Że w noc jest [illegible],
Łżąca, pomalna, [illegible].
Boicie się trochę życia
[illegible] kiedy z was wyszedł
By nie stracić
Na oczyszczonym wyrazie !

Prawej gęby nie rozumiecie
Gdy wam kontrast pokazuje
W lustrze, czy też na obrazku
Jak [illegible] mękę
Kiedy z was [illegible].

Słońce realne jest wój [illegible]
Realną siłę wnosi ono.
Wierzaj - bo dzień .....

[illegible]

/ [illegible] się, patrzy na rodzące się światło wschodu/

/ Niebo na wschodzie pobladło .
Rozwidniło się trochę
Leży przed zwłokami mgłą
Postać olbrzymia [illegible].
Mgła - Niewiasta...
Cieniem na wyrost mroku sięga
P O T Ę G A !

ŻOŁNIERZ

Hasło.

[illegible]

Odrodzenie .

ŻOŁNIERZ

Wiem ! / salutuje / Przejdź !

K O N I E C !

/ K u r t y n a /

ŻOŁNIERZ

Wiem ! / salutuje / Przejdź !

K O N I E C !

/ K u r t y n a /

Widma

C_1

kopia maszynowa

Obr. II.

O B R A Z II.

Na zamku w Karpatach, Beniowski, Pamfilus potem gość.

Pamfilus i Beniowski w oknie.

PAMFILUS / ruchem dłoni mgłę zmiata, i widać linję strzelecką rowów./

Patrz .....

BENIOWSKI

O dziwo,

Walczą w okopach jak pod Troją.

Rowy wzdłuż.....

PAMFILUS

Cała Polska nimi przeorana

Jak mszał linją krwawą ornamentu.....

BENIOWSKI

Przez ciało polski jak otwarte rana

Jezu ! Wichru ! Tententu !

/ ruch ku drzwiom,

Drzwi ~~w ten raz~~ otwierają się, staje w nich mąż o siwiejących włosach w mundurze szarym oficera Legjonów/ w maciejówce, z odznaką czerwoną przez piers sznurek / .

GOŚĆ / z za drzwi /

Cześć waszmość panom.

BENIOWSKI

Cześć,prosimy dalej

/ Gość wkracza w izbę krok ku Beniowskiemu,

Kogo mam zaszczyt witać .

GOŚĆ

Bronowski, do usług.

BENIOWSKI

Miło mi....

Jestem Beniowski.

Z czem Waszmość w nasze górskie strony.

BRONOWSKI

Z nowiną dobrą.....

BENIOWSKI

Konfederacja.

BRONOWSKI

Legjony.

BENIOWSKI

Legjony ! Śniłem Legjony....

BRONOWSKI

Sen waszmości stał się oto jawą.

BENIOWSKI

Barwy polskie - francuskie na sztandarach znaki.....
Niejeden je widz, którego stawą [illegible] i ozwoniła...

BRONOWSKI

Mujaki.
Realność rzeczy dziś .....Legjony.

PAMFILUS / n.s./

O realności gdzie św
w nierealności zatr.cony...

BRONOWSKI

Jestem tutaj przysłany, jako komisarz do werbowania górali.....

BENIOWSKI

Przeciwko komu legjony.

BRONOWSKI

Przeciw Moskalom

BENIOWSKI

Dąka. Jestem z wami...

BRONOWSKI

Zdaje mi się, że znam Waszmości oddawna, jak brata.

BENIOWSKI

I mnie Waszmość nie obcy.

PAMFILUS

To tak się polska uczuciowość splata.
Bractwo Różańca .

BRONOWSKI / podchodząc do Pamfilusa/

I kto Waćpan, jeżli wiedzieć wolno.

PAMFILUS

Dawnie znajomy, choć nie bratni,
w różańcu polskim-pierwszy, ostatni.
Początek-koniec. Alfa i Omega.

BRONOWSKI

Waść bluźnisz ! Mówisz sofizmę sprzeczną.

PAMFILUS

Waćpan tego spostrzegasz.
Sprzeczności zawsze potrzebne są Bogu,
a oto czasem nie potrafisz mieć pretensji
do Niego.....

BRONOWSKI

Jakbym spotkał tu dwie siostry,
Jeden jasny, drugi czarny,
w smutną całość połączone.

PAMFILUS

Filozofija i okultyzm,
Magja czarna i magja biała
w ciepłym sosie chrystjanizmu-
- oto Polska cała.....
A co do polskich przymiotów,
to znam je.
Pan Beniowski zaświadczyć to gotów..

BENIOWSKI

Zostawmy tą dyskusję i tak do niczego nie prowadzi.
Waszmość nie na rozmowy przyszedłeś. Czas działać.
Chcę Wam pomódz. Powiedźcie, jak.

BRONOWSKI

Czas działać. Waszmość ze mną po wioskach pojedzie.
Będziemy szukać dusz i serc
na Polski Zwartrzychstanie..

BENIOWSKI

Nuż to bitny.Słanie.

BRONOWSKI

Tak wyjdę rozejrzę i rozglądnę się po okolicy.
Wyruszamy dziś w nocy.Koło jedenastej.

BENIOWSKI

Będę gotowy.
Idę znowu w czarną noc, w głuchą noc zabrzęczą podkowy.
Szable o strzemię trzaśnie. Koni sap. Twarde prychanie
Daleki przemiar dróg..
Cośćmiste nieruchomy tupotem jęczy nóg.
Będę gotowy...

BENIULUS

Oto i oda gotowa. Mnie się zdaje Beniowski, że Waćpan
nie potrzebujesz wcale działać, tylko sobie myśleć,
w głowie wszystko znacznie ładniej się ułoży- jak w
rzeczywistości.

BENIOWSKI / zamyślony nie słucha /

/ Idź sam bez Bronowskiego, późnije Fantom księżniczki/

BENIOWSKI /odrywa się/

/ z mroku drzwi wchodzi na jaśnię sali postać kobieca/

BENIOWSKI ukłon.

KOBIETA uśmiecha się.

BENIOWSKI / dłoń do oczu /

Przebóg ! Księżniczka !

PAMFILUS

Nasz bobo ratutę,

Twój fantom będzie widział w każdej.....

/ kłania się z grandezzą/

BENIOWSKI / przystępuje bliżej/

Skąd , z jakiej krainy.

Czy z pod nieba Kioch, owego kraju bóstw

do których ty podobna - w naszą Liberję.

Jakiż zaszczyt dla mojej szarej gontyny.

A książe brat. Czy jedzie.

Ten cień na czole. ..Czyliż Książe....

KOBIETA / tajemniczo/

Na tamtą stronę dążę

Ten tu nieścieżek, nie odmów mi

swojej pomocy...

Przeczekać pragnę tu do nocy...

BENIOWSKI

Szczęście to dla mnie będzie,

zechcieć rozkazywać pani

wszystko do usług jej....

KOBIETA

Gdzieś prosić nie będę,

o wiele nic.

Tylko byle się gdzie...

~~Jestem trochę zmęczona.~~

~~Tutejsze drogi mżą~~....

BENIOWSKI

Zmęczona musisz być podróżą

zaraz każę....

PAWEŁ

Pacz przedstawić mnie.

BENIOWSKI

Mój przyjaciel. Wojna go tu zastała....

KOBIETA/ z wzdraganiem /

Mnie się zdaje, że już raz
spotkaliśmy się. Ale gdzie.

PAWEŁ

Mam maskę twarzy oklejoną
dlatego paniom zdaje się
że mnie kiedyś poznały ..
Lecz niekoniecznie muszę to być ja....

BENIOWSKI

Nie narzędź, ale kat być jest.

/SŁUGI przynoszą jedzenie. Przygotowują. Księżniczka w fotelu zasypia. Beniowski nad nią wpatrzony./

BENIOWSKI

Z chciej mi przynieść udziału w wieczerzy..

KOBIETA

Przyznam się, że jestem głodna.
Które godzina.

BENIOWSKI

Niewiem.....

PAWEŁ

Czas spotkania
z nieskończoności wydzwania,
a ów odpowiada mu- niewiem..

KSIĘŻNICZKA

Godziny biegną dziwnie prędko
w twej rozpętanej zawierusze....
Przychodzą dziwne sny...przed chwilą

śniłam, żem była z panem
na jakimś jasnym brzegu...
brzegu umiłowanym...
/ huk armat z oddali/

KSIĘŻNICZKA /wzdryga się/

Ale siadajmy do wieczerzy
czas bieży, trzeba iść. Czas bieży...

BENIOWSKI

Do mnie tu przygnało.

KSIĘŻNICZKA / tajemniczo/

Idę do Warszawy
są tam tak ważne rzeczy.....

PAMFILUS / poprawia /

sprawy...

bo dla Polaków każda rzecz
jest sprawą, które jest dla sprawy...
więc sprawy.....kwita.....

KSIĘŻNICZKA / patrzy na Pamfilusa, potem do Ben./

Mogę swobodnie mówić.

BENIOWSKI

Znasz przecież mnie księżniczko

KSIĘŻNICZKA

Skąd pan go zna, wolno zapytać
ten pseudonim wój partyjny.

BENIOWSKI

Pseudonim.

PAMFILUS

Bo pan Beniowski takie z partji.

BENIOWSKI

Inkognito.

KSIĘŻNICZKA / do Beniowskiego/

Pan z partji.

PAMFILUS / do Beniowskiego prędko/

Nie przecz !

BENIOWSKI

Jestem z partji,
która od wielu lat
dla Polski wyciągnęła miecz.
Partja ta wzięła smutny ślub
i z szubienicą i z Sybirem.
Nie jeden w lodach sterczy grób.....
Partja - to walka obrew przemocy
o wolność ducha, wolność słów
i czynów wolność.....
Porozpraszani - ze wszech stron
dzielmy tysiącami dróg,
a jeden cel nam ....
Nie jednakowy był nasz plan
raz szatan siał nam - a raz Bóg...
W rozpłomienionej atmosferze
bijących serc w największy dzwon
idziemy w imię hasła: wierzę...
Powiedzianego na Montblanc,
czy Kapitolu, czy Parytu...
czy to w podziemiach czarnych katedr
przy czaszkach naszych poprzedników.....

KSIĘŻNICZKA

Pan pięknie mówi.....

PAMFILUS

Pan Beniowski
to szlachcic polski i duch polski.
Wszystko więc zamknął w cztery ściany:

Ojczyzna, wolność, walka, rany.
Nie zawsze umie patrzeć w głąb
rzeczy co się wokoło dzieją...

[illegible]

Światy krwią dzisiaj czerwienieją
więc Polski w krwi tej [illegible] trzeba.

[illegible]

Znów Polska.....jaśnieje [illegible]!
niech gdzieś daleko wiśnie zakwitną
a kasztany [illegible]...co.armaty.

[illegible]

Nie rozumiem
Pan przyjacielem gospodarza.

[illegible]

Tak. Lecz na przyjaźń się wyraża
w rozwiązywaniu szyfrów świata,
w którym Beniowski nie jest biegły
i czytać zwykł " prawo" - " lewo"

[illegible] / do Beniowskiego /

Pan już wie!

[illegible]

Co.

[illegible]

Źle się dzieje
N-KN ciągle nam przeszkadza....

[illegible]

Więc kto jest władzą?

[illegible]

Gdzie jest władza.
Pytanie zadał lis w kurniku

gdy dusić kary stróż przeszkadzał...

[illegible]

Piłsudski
wysłał do Warszawy
Tam agitacji trzeba. Bóg.....

[illegible]

Warszawa...

Raczej sprawa wesoła.
Niema próżno szukając oceny
Jakiś dowcipniś dorobił jej w herbie
postać i twarz syreny.....
wabi....bawi się.....smuci.....
Wczoraj z polskim ułanem.
dziś z księciem Mikołajem.
Nawet martwi się, że ją porzucił.....

Zresztą, o dobre losy, książę rzeczy
ułyć w swoim manifeście
słowo : Polacy !
Podkreślił narodowość, uznał - że istnieje.
Nadzę że żyje. Możem mieć nadzieję.....

BAKIOWSKI

Mleciesz !

[illegible]

Pan straszne rzeczy gada.
Pan nie zna Warszawy.
To nie jest Warszawa
co w fotelach skórzanych zasiada
i siedzi.....
Tam też biją serca !

Serca jak dzwon zygmuntowski,
Gorzeją duchy, płomieniem palone
Nie zgłuszy żaden szmer salonów
grzmotu krwi
zduszonej w sercu Okrzeji !
Pełna jest jej każda piwnica
każdy dom...
Panie! Warszawa to stolica !

PUŁASKI

Stolicą świata pomoc Rzym,
a Polska nie jest Światem całym.
Zresztą dziś Rzym, a jutro Krym.
Napewno nie Warszawa.!

KOŁŁĄTAJOWA

Już muszę iść. Dość wypoczęłam.....

BENIOWSKI

Jeszcze chwilę.....
Po latach znowu widzę ciebie,
nad skrzydlorośnie stojąc drog
i znów swe serce, żyjąc, grzebię,
znów po nim przejdzie wiele nóg
a orzeń trawy grobu spali.....

KOŁŁĄTAJOWA

Spotkamy się....oby dał Bóg.
Lecz czas naciska....czas mnie bierze
w potężne nowych obrzęd władanie.....

BENIOWSKI

Obym cię jeszcze spotkać mógł

KOŁŁĄTAJOWA

Żegnaj..odchodzę...odejść muszę,
trzeba przejść linje przez świtanie.

Żegnaj..... / odchodzi /

/ u innych drzwi pukanie /

BRONOWSKI / wchodzi /

BANICKI

To znn. Już czas .....

BRONOWSKI

Czas siodłać konie.....

/ K u r t y n a /

Widnia

D

Kopia memoriału
z poprawkami i uzupełnieniami
Bron. Inwestycyjnej

Kopia 2 egz.

Dramat

Widma

Władysława Orkana

W I D M A -

Dramat.

Obraz pierwszy.

/Rzecz dzieje się w Czarnym Zamku w Karpatach.-Scena przedstawia salę łukami sklepioną,osnutą w załamaniach muru grubą pajęczyną,przypominającą od wieka nieodwiedzane sklepy grobów,w których śpią kamienną ciszą sarkofagi. .. starożwieckim fotelu,w gryfy za plecami wparty,z z dłońmi na śpiących lwach poręczy,w kontusz żałobny odziany,w sen pogrążony BENIOWSKI/

/słychać strzały armatnie/

/ Beniowski śpi/

/strzały armatnie - poraz drugi/

/śpiący drgnął/

/strzały armatnie poraz trzeci/

BNIOWSKI /budząc się/

Ha.Jakiś kamień ciało mi ocięża..
Cóż się to dzieje?Grzmoty? Wrzask oręża!

/zrywa się/
Gdzie mój kord?Gdzie moi wierni górale?

/chce biec/

PAMFILUS/występuje z mrocznego kąta sali/
skrzydłem rozwiniętego płaszcza
wstrzymuje go/

BENIOWSKI

Iuść!

PAMFILUS

Zawsze ten sam -

Gotów z okna wyskoczyć w zapale..

Gotów spłonąć lecąc prosto w żar

Jak ćma do świecy..

Gdzie pacanowi tak pilno?

BENIOWSKI

Tam - bój!

PAMFILUS

Na piersiach jeszcze ma ziemię mogilną

A już w taniec..

Zaprawdę,nie znasz rezonansu czasu.

Któż cię wołał?

Troche tam w powietrzu hałasu,

Huku - stuku..

Ot, wiesz co - radzić po starej przyjaźni
Tej dzisiejszości ~~durnia~~ hucznej pokaż plecy
I śpij spokojnie dalej...

/strzały/

BENIOWSKI

Skąd te grzmoty?
Ziemia powietrze szaleją
Czuję wstrząs ~~mej~~ cudzej istoty.
Mury się trzęsą, zjęte trwogą.
Czy pękły piekła wierzeje?
Tytany wstały przeciw bogom?
Mów, co się dzieje?

PAMFILUS

Rzecz zwykła uszom polskim z dawna osłuchana
Dziw, że słuch nie zawiódł acana..

BENIOWSKI

Moskale?

PAMFILUS

Strzelają z dział.

BENIOWSKI

Tu pod zamkiem

/krok czyni do okna/

PAMFILUS /wstrzymuje go/

Uważaj,
Możesz dostać granatu odłamkiem .
Już się duch nie ocknie.

BENIOWSKI /j.w./

Tam bój!
Tam się Polski sprawa waży.

PAMFILUS/zastępuje/

Przyjaciel twój,
Muszę stać myślą ~~o~~ em na starży.
Usiądź i pomyśl.

BENIOWSKI/pada bezwolnie na fotel/

PAMFILUS

Nie zapominaj, że masz wiek cały za sobą
Trudno być wciąż rycerską świata ozdobą,

Nie zabomniałeś mego wiek cały za sobą

PAMELIUS

BENIOWSKI\bagą pesmojnie na łotel\

Uaiśc i bomżaj.

Mnaze afac wżajś na afsTżV.

FTzVjacjel fmoj.

PAMELIUS\zzafębrje\

Tam aję Fojakj abTema wszV.

Tam poj!

BENIO"SKI \j.w.\

Jnż aję gnch nie ockuje.

Fośeas dosfaç gTsnsfn ogkamkjem .

Uwśśaj.

PAMELIUS \wsfTsVmrje go\

\kTok czVnj do okne\

Tr bog zamkjem

BENIOWSKI

SfTsejaję z gzjak.

PAMELIUS

Nośkaje?

BENIOWSKI

Dzjw.śe akncp nie zamjodz scsne..

Kzecz zwVkła nasom bojakim z gemne oazncpsne

PAMELIUS

NQm co aję gzjeje?

TVfsnV wafakV bTzecjm poRom?

CzV bękV bjekła mjeTzeje?

MnTV aję fTześś'zjśfe fTwoRś.

Czrję wsfTzśa me jafofV.

Zjemja bomjefTze azzeję

Skśd fe RTsmofV?

BENIOWSKI

\afTzakV\

I śbj abokoJnje gaje?...

Tej gzjajejazoścj gnmnje bokaś bjecV

Of' wjeaz co - Tagsśç bo afsTej bTzVjaźnj

Żyć należy współcześnie.

BENIOWSI

Coś mnie dręczyło we śnie.

Jakieś wizje ciężkie..Byłem w grobie-

Nademną naród sunący w żałobie,

Naród polski..Po trzykroć otwierano trumnę

Wstać nie mogłem.

Czułem,że przechodzą nademną

Dudniące nad moją piersią kroki tłumne-

Dzwony kajdan - upadki - powstania..

Słyszałem zegar,jak czas idący wydzwania,

A wstać nie mogłem.

Potem się strasznie uczyniło ciemno,

Niczem kaźń,niczem loch Sybiru,

I żadnej od ducha wieści,

Smierć jakby..

Dotąd mam w oczach pełno tego kiru.

Musiałem długo spać.-

PAMFILUS

Lat stotrzydzieści

BENIOWSKI /zrywa się/

Przebóg.Co mówisz?

Przecież to było wczoraj.

Ksiądz Marek..

PAMFILUS

Pęta cię odległa zmora-

Czas szybko bieży.

Ani uwierzyć by ktoś mógł,

Położywszy się po wieczerzy

Na nocne wywczasowanie,

Ile ubiegną światy dróg,

Nim wstanie na śniadanie.

Zegar ten nie jest miarą godzin-

U słońca uwieś wahadło-

W sekundzie światów sto narodzin,

Gdy w otchłań drugie sto upadło.

Tak więc niech ci się nie zda cudem,

-

Gdy wprost oto z Konfederacji -
Za noc już rachuj wiek przespany -
W dzisiejszość ~~krok~~ skok zrobiłeś tęgi.
Bierz, jeśli chcesz - prawdę za złudę,
Sen za realność, kopce za kurhany..
To w twoim stylu-wciąż nie mieć racji,
A żyć serjo - do szczwartej potęgi.

BENIOWSKI

Więc Polska nareszcie wolna!
O szczęsne przebudzenie!

PAMFILUS /do siebie/

Tak zawsze mówisz o rogoży,
A on ci Polskę marzoną podłoży.

/strzały/

BENIOWSKI

Lecz skąd tu strzały moskali?

PANFILUS

Ha, oni wieku nie przespali
Oznajmiają się ~~głosnym~~ hucznym wiwatem,
W drodze są..
Mów z pierwszym z brzega sołdatem
Ojczyzną jego Ufa, Moskwa, Saratow, czy Krym
Gdzie idą?-spytaj-Odpowie ci:na Rzym!
Sądząc, że tuż za miedzą leży.
Polska to dla nich gościniec przechodni
Bezpański teren dla grabieży
I w tem są iście przykładowo zgodni
Misza z wąską - sotnie Brusiłowa
Z sotniami Kreczetnikowa.

BENIOWSKI

Wszystko woęc tak jak było?
Gdzież miek wyzwoleń, powstań?

PANFILUS

Pod mogiłą.

BENIOWSKI

Tak samo więc.-Tak samo te ściany
Girlandami pajęczemi sine.
Tak samo zegar ten nienakręcany

Jedną wciąż głosi godzinę..
Tak samo gór/ t/ jak wczora
Tak samo omgła kr/je czernię lasu,
A przecież piersią słyszałem chód czasu,
jak i dziś s/szę..
Byłaż to snu ciężkiego zmora?
Gdzież bracia są?Puławski?Jego towarzysze?

PAMFILUS

O ludzi nie pytaj.
Ludzie są coś co mija,
Jak widma.
Dziś Puławski ma imię Piłsudski
Szkoda,że się wiek nie obudził później
Patrz-piaszczysta widma
Widzisz kształt jej?Cóż piasek!
Szkoda,że się wiek nie obudził później
Gdy on będzie legendą.

BENIOWSKI

Cóż wtedy?

PAMFILUS

Wtedy zapewne - trud ludzki
Będzie spajał to,co wiek rozluźnił.
Zabawne czasy będą..

BENIOWSKI

A Polska cóż?

PAMFILUS

Wejdzie w konstelacje Raka
Odkąd się zacznie cofać wstecz,
Gdy zagrożonapłuż rolna
Przestanie trudzić się cichemi radły
I z rąk twoich braci wypadły
Podejmie miecz..

BENIOWSKI

Lecz powiedz słowo:wolna!?

PAMFILUS

Otóż pytanie Polaka!
Ubij tu,gdzie stoisz miecz
I powiedz głośno:jestem!

BENIOWSKI

Krew moja wrzącym protestem
lecz chę wiedzieć ...

PAMFILUS

Z wróżb licha posiecha,
Choć w Polsce wierzono w nie święcie,
.egnanie było, czy klęcie,
Czy djabeł był przy tem, czy klecha..

BENIOWSKI

Słowo jedno o losie!

/słychać strzały armatnie/

PAMFILUS

Nie słyszysz losu młotów?
Jak zdrowo bombardują?
Świty się rodzą w chaosie-
.. nawałni huków i grzmotów.
Któż wie?-co te parobki carskie kują
W tej oto karpackiej skale,
Może zroję dla twoich helotów
Może wolność pragnioną..

BENIOWSKI

Moskale?!

PAMFILUS

Niech cię to nadto nie dziwi,
Stary historje takie lubi,
Lepszym ~~(niż ja jest)~~ on w rzeczy ironistą..
Choć jego sprawy mam ciągle na oku,
Trudno ~~[illegible]~~ myśli drogę
O tem, co jeszcze w tajni
~~I sędziń oto co jest jeszcze w~~ mroku..
wnioskować ~~tylko~~ jeno mogę..
~~Lecz~~ A prawdą przyznasz ozwisła,
że gdy dwóch mocnych panów się poczubi
I w swej posoce ~~[illegible]~~ To mem kęsie
~~na ziemi kłania~~
Łatwo niewolnik słaby zgarnie ~~słabe~~ siły
~~I [illegible]~~ Z pańskim gniestem się odezmie..

BENIOWSKI

Polska zatem?

PAMFILUS

Tak było - zatem być może
W białym, lub krwawym
~~W ajkim - to nie wiem~~ kolorze,
Z przeszłości jednak wiatr wieje,
Snią się tylko rzeczy przeszłe..

BENIOWSKI /przy oknie/

Mgły w doline zsszłe
Kryją walkę
Lecz tam się coś strasznego dzieje,
Huk, jakby się góry waliły
Ni chwili nie ustanie..
Huk się oddala..cichnie granie?
Kro goni?..kto zwycięża?..

PAMFILUS

Snisz znowu boje dawnego oręża,
Dzisiejsza wojna w sobie ma,
~~[illegible]~~
I to, że nikt nie zwycięża..
Chcesz zresztą widzieć?

BENIOWSKI /zdumiony/

Tak!

PAMFILUS

Więc patrz

/ruchem ręki odsłania daleką panoramę Karpat pociętą rowami, jak łańcuchami wiązaną. Nad poplamionemi osypiskami ziemi ognie pocisków, kurzawa i dym. Słychać nierówny łoskot karabinów i szczękanie broni amszynowej./

Pu~~xxx~~sta

BENIOWSKI

Pusta dolina pokopana
Nad nią pryskają gwiazd tęcze
Te dymy dziwne jadowite..
Gdzie war i trzask, wojenny wrzask bitew?

PAMFILUS

Dzisiaj już z szabelką się nie bieży
Ale zwycięzko się leży
Pod garncem ochronnym ziemi
I czeka się na przypadek.

BENIOWSKI

BENIOWSKI

Kto tam się bije?

PAMFILUS

Moskale z tej strony.

BENIOWSKI

A z tamtej?

PAMFILUS

Cóż cię obchodzi koniec końcem,
Lepiej być nie pytać wcale
Jacyś ludzie..austryjacy niechcący..

BENIOWSKI

Są tam i Polacy?

PAMFILUS

Do ć /zasłonię obraz/
Cofnę cię,widzę nie da rady,
Boś to na Polskę chory.
Zła choroba dla Polaka
Nieuleczalna coś jakk rak
Najgorzej kochać marę..płakać
Ideał!..chciałem cię uleczyć - trudno..
Może jednak..zawrzyjmy układ..
Ujrzysz ją..realnie..we dnie..

BENIOWSKI

Wolną?Niepodległą?
Zato gotowem dać duszę!

PAMFILUS

Nie skorzystam z tej /demonicznej/ gotowości
Znaj mściwość djabłą.To,że kurzę
To opowieści dla kucharek.
Pozatem wiesz!-pewnośc mieć muszę
Nie jest za pewnem ocaleniem..
Majaki staną z mgły i dofniesą słowo..
Przecież uleczyć cibie chcę
Bo wtedy i tak mnie s ę oddasz,
Poprostu ze zwątpienia i rozpaczy,
Poprostu - bo nie mógłbyś inaczej..

BENIOWSKI

Znaleźć się w wolnej ziemi,

Chośby czyściec choćb. piekło!

PAMFI US

~~Piekło jeszcze nie uciekło,~~
~~Poczeka, napewno poczeka.~~
~~Lecz wasz ar dajesz mi szanse~~
~~Jak złachcic pijak żydowi.~~

Co łatwe jest - mnie nie cieszy..
Ciebie kocham - to rzecz inna
Lecz ja nie lubię protestów, ~~żeś tracę czas napróżno~~
..e tracę czas napróżno
I mam wydatki nadmierne
Co czynie czynię dla gestu!
Nauczyłem się od ciebie..
Stanie układ między nami:
Zostawię ci kroków swobodę..
Będziesz za swoim szedł impulsem..
Niech cię..krew wrzęca..poniesie..
Przejdziesz przez polską wymarzoną
Zobaczysz ją na jawie..
Nie będę nic przed tobą chować
Same ułożą ci się światła..cienie..
Ja,jako twój wierny przyjaciel
Ti i ówdzie zwrócę twe spojrzenie.
Nadto mieć będziesz prawo czynu
i na historję będziesz wpływać.
Jeżeli przegram jesteś wolny.
Jeśli zaś żałować będziesz
Co rzecz pewna,przez zwątpienie..
to tylko..

BENIOWSKI

Co?

PAMFILIUS

Ach nic,pójdziesz z zemną
w moje światła..w moje cienie..
Cóż przystajesz na ten układ?

BENIOWSKI

Zgoda!

PAMFILUS

Aby zaś ~~mieć~~ większą zwagę
Rzecz spiszemy.

BENIOWSKI

~~Więc nie~~ ufasz mi!

PAMFILUS

Gdzi żby! ~~[illegible]~~, Lecz ja chcę wszystko prawnie
~~[illegible]~~.
mówią z serdecznego palca.
~~[illegible]~~

BENIOWSKI

e t, zawsze masz te pasje
Do tych głupich djablich sztuczek!

PAMFILUS

Lubdzisz lubię dekorację,
Każda rzecz je musi mieć.
Djabeł ognie ma i kwita,
Racja?

BENIOWSKI

Mógłbyś z swej rekwizytorni
coś innego raz wyciągnąć

PAMFILUS

W zasadzie forma się nie zmienia
Są tylko pewne odhylenia..
/wyciąga rękę, bierze nić dłoń Beniowskiego/

BENIOWSKI

Kłujesz djable?

PAMFILUS

Krew potrzebna
Serdecznego palca krew..

BENIOWSKI

Dawaj układ to podpiszę

PAMFILUS

Proszę bardzo oto jest

BENIOWSKI /czyta/

Jeszcze jedno

Co księżniczka?..Pomóż mi..

[illegible] /śmieje się/

Jest i ona - biedna..biedna

Pokażę ci ją tu i tam

Jeśli nie zwątpisz to twoja.

Dodatek mały - do ojczyzny

Bo mnie to jest obojętne

Cały kobiecy kram,

Ja z nią nie będę [illegible],

Ani też orał ojcowizny..

/n.s./Ci uczuciowi!

[illegible], podpisując/

Orieł!

Ciemność

KONIEC

Obraz II.

Na Czarnym Zamku w Karpatach.

Ta sama komnata co w obrazie I.,tylko nowożytniej urządzona. Beniowski w czamarze.Jest to strój dziś jeszcze spotykany w Polsce.Niejeden bowiem szlachcic brat,wspominający dawne czasy,czamarę miast surduty nosi - na sznurowania zawsze łasy.

BENIOWSKI,PAMFILUS,potem GOSC.

BENIOWSKI:

A więc,coż dalej?

PAMFILUS:

Czekać chcałej
wszystkod do ciebie tu przybędzie.
Oto i gość.

GOSC:

/ wchodzi.Jest to mąż o szlacheckim gescie,w formie oficera Legionów czasu Wielkiej Wojny,przy szabli.Jedyna odznaka: sznurek na piersi czerwony.Skroń i wąsy siwizną znaczone./
Cześć Waszmość Panom...

BENIOWSKI:

Cześć.Kogo mam zaszczyt witać?

GOŚĆ:

Bronowski,do usług.

BENIOWSKI:

Jestem Beniowski.

BRONOWSKI:

Beniowski,to nazwisko znane,
chciałbym u waszmość pana
znaleźć to samo serce...
które biło wśród piersi
legendarnego rycerza...

PAMFILUS,do BENIOWSKIE n.s.:

O tobie już legendy płoną
i wiersze.Stosy wierszy..
Pewnie w nich jesteś,jaki jesteś
przemężny i przeanielony..

Chciby cyjście za to, chciby piekło!

Pomfilus

Vdajęs się jak głupie
Ja jestem, zwarł solidny mąż
Co Tobie .... nie ceni -
Drugoraz nadaje .... wartości cenie.
Ale niechce... protestuje -
Zatem, słowo cię czyn mami -
Fakt uskad stanie miłym mami -
- Zostanie ci wrażeń ... chwilkę -
Idź za swoim ... impulsem -
Niechaj cię ... minie -
Powietrze przez tę morową Dalszą -
Zobaczysz się ... w Javie -
Nie będę nie przed tobą stanie -
Same uskadę ci za światła - cienie -
Co najczęściej wrócę, do tam toc spojrzenie -
Jeśli, przemijasz -
Będziesz miał dalej walę czynu -
Co przegrałem -
A jeśli ....
Zatrzymać będziesz ...
Idź mój! ...
Cóż, przystajesz na układ?
Zgoda! Bernowski

Pomfilus

Aby nas wiszący... wags.
Wzrok spuszczony.

Beniowski

Nie ufasz mi?

Pomfilus

Gorzeby. Lecz ja chcę szczerze prawnie
Spojrzeć... ----.
Wtrąca z serdecznego palca.

— Oko ptaka moja
— Zanadto pierś prawy
(odsłania cyrograf)

Beniowski

Jestem gotowy. (Krzyżuje ręce)
Pomóż mi - - - - -

Pomfilus

Porwę ci ją...
Tam czeka tu i tam...
Jeśli nie wskrzesi, to twoja
Srebrna- mała--- do ojczyzny
Uh ci... nieruchomy! —
Tam już biegnie jak w niewoli
(Kurtyna)

Obraz II

Na ramieniu a Korpetach, Beniowski, Pomfilus, potem Gość.

Pomfilus i Beniowski (w oknie)

Pomfilus (ruchem dłoni mgłę rozwiewa i widać linię strzelecką wroga)

Pator . . . .

Beniowski

O diwo.
Kaleng a omusaa jak pod Troją.
Kaug wdział . . .

Pomfilus

Cała Polska nimi przerorana
Jak mroź linią krwawą ornamenta . . .

Beniowski

Przez ciało Polski jak otwarta rana
Jeru! Siecha! Gendeuta!

(rzuca na drzwiom)

(Drzwi otwierają się, stoją w nich mąż w zbroi rzymskiej w hełmie z czerwonym pióropuszem i odznaką: czerwony pręt z pięcioma drutkami)

Gość (z progu)

Cześć Wszechmocnym Panom.

Beniowski

Cześć. Z progu odejdź (wraca w izbę rzuca na Beniowskiego)

Benivolski

Rogo mam rozkaz witać.

Saié

Bronowski, do usług.

Benivolski

chilo mi... Jestem Benivolski. Z czem kazano się u nas gospodarstwo?

Bronowski

z nowina dobrą...

Benivolski

konfederacja?

Bronowski

Legiony. Benivolski

Legiony! Śnisem Legiony...

Bronowski

Sen nowici stoi się oko jawa.

Benivolski

Boży Polski-francuski na ntondora a znaki...
kiedy je kto, ktorego Pan Bóg cała ziemia obdarzyła...

Bronowski

Majani.
Realnoie rzeczy dziś... Legiony.

PAMFILUS n.s.:

O realności gada ów

w nierealności zatracony...

BRONOWSKI:

Jestem tutaj przysłany, jako komisarz do werbowania górali...

BENIOWSKI:

Przeciwko komu legjony?

BRONOWSKI:

Przeciw Moskalom.

BENIOWSKI:

Ręka. Jestem z wami...

BRONOWSKI:

Zdaje mi się, że znam waszmości oddawna, jak brata.

BENIOWSKI:

I mnie waszmość nie obcy...

PAMFILUS:

PAMFILUS:

To tak się polska uczuciowość splata.

Bractwo Różańca.

BRONOWSKI,podchodząc do Pamfilusa:

A kto waćpan,jeźli wiedzieć wolno?

PAMFILUS:

Równie znajomy,choć nie bratni,

w różańcu polski pierwszy,ostatni.

Początek-koniec.Alfa i Omega.

BRONOWSKI

Wasc bluźnisz!Mówisz sofizmę sprzeczną...

PAMFILUS:

Waćpan tak spostrzegasz.

Sprzeczności zawsze potrzebne są Bogu,

a oto asan nie możesz mieć pretensji

do Niego...

BRONOWSKI:

Jakbym spotkał tu dwa duchy,

jeden jasny,drugi czarny,

w smutną całość połączone.

PAMFILUS:

Filozofja i okultyzm,

magja czarna - magja biała

w ciepłym sosie chrystjanizmu -

- oto Polska cała...

A co do polskich przymiotów,

to znam je.

Pan Beniowski zaswiadczyć to gotów...

BENIOWSKI:

Zostawmy tą dyskusję i tak do nieczego nie prowadzi.

Waszmość nie na rozmowy przyszedłeś.Czas działać.

Chcę wam pomodz.Powiedzcie,jak?

BRONOWSKI:

Czas działać.Waszmość zemną po wioskach pojedzie.

Będzie y szukac dusz i serc

na Polski Zmartwychwstanie..

BENIOWSKI

Zarób tu bitny.Stanie.

BRONOWSKI:

wydać ~~tedy~~ rozkazy i rozglądnę się po okolicy.Wyruszamy dziś w nocy.Koło jedenastej.

BENIOWSKI:

Będę gotowy

Więc znowu w czarną noc,w głuchą noc zabrzęczą podkowy
Szabla o strzemię trzaśnie.Koni sap.Twarde prychanie
Daleki przemiar dróg...
Gościniec niewidoczny tupotem jęczy nóg.
Bńdę gotowy...

PAMFILUS:

Oto i oda gotowa.Mnie się zdaje Beniowski,że waćpan nie potrzebujesz wcale działać,tylko sobie myśleć,a w głowie wszystko znacznie ładniej się ułoży - jak w rzeczywistości...

BENIOWSKI,zamyslony nie słucha.

/ Ciż sami bez Bronowskiego,później Fantom Księżniczki./

BENIOWS I,odwraca się:

/z mroku drzwi wchodzi na jaśnię sali postać kobieca/

BENIOWSKI ukłon.

KOBIETA:usmiecha się.

BENIOWSKI,dłoń do oczu:

Przebóg!Księżniczka!

PAMFILUS:

Masz babo redutę,
Twoj fantom będzie widział w każdej...

/kłania się z grandezzą/

BENIOWSKI,przystępuje bliżej:

Skąd,z jakiej krainy?
Czy z pod nieba Włoch,owego kraju bóstw
do którychś ty podobna - w naszą Syberję?
Jakiż zaszczyt dla mojej szarej gontyny..
A książe brat?Czy jedzie?
Ten cień na czole?..Czyżby Książę...

KOBIETA,tajemniczo:

Na tamtą stronę dąży
Ale tu [illegible]

swojej pomocy...

Przeczekać pragnę tu do nocy...

BENIOWSKI:

Szczęściem to dlamnie będzie,
zechciej rozkazywać pani
wszystko do usług jej ...

KOBIETA:

O wiele prosić nie będę,
o wiele nie.
Tylko byle się gdzie..
Jestem trochę zmęczona.
Tutejsze drogi nóżą...

BENIOWSKI:

Zmęczona musisz być podróżą
zaraz każę..

PAMFILUS:

Racz przedstawić mnie..

BENIOWSKI:

Mój przyjaciel.wojna go tu zastała...

KOBIETA,z wzdraganiem:

Mnie się zdaje,że już raz
spotkaliśmy się.Ale gdzie?

PAMFILUS:

Mam maskę twarzy oklepaną
dlatego paniom zdaje się
że mnie kiedyś poznały..
Lecz niekoniecznie muszę to być ja...

BENIOWSKI:

Nie marudź,ale każ dać jeść.
/ SŁUGI przynoszą jedzenie.Przygotowują.księżniczka
w fotelu zasypia.Beniowski nad nią wpatrzony.

BENIOWSKI:

Zechciej Pani wziąść udział w wieczerzy..

KOBIETA:

Przyznam się,że jestem głodna.
Która godzina?

BENIOWSKI:

BENIOWSKI:

Niewiem....

PAMFILUS:

Czas spotkania
z nieskończoności wydzwania,
a ów odpowiada mu - niewiem..

KSIEŻNICZKA:

Godziny biegną dziwnie prędko
w tej rozpętanej zawierusze..
przychodzą dziwne sny...przed chwilą
śniłam,żem była z panem
na jakimś jasnym brzegu...
brzegu umiłowanym...

/huk armat z oddali/

KSIEŻNICZKA /wzdryga się/

Ale siadajmy do wieczerzy
czas bieży,trzeba iść.Czas bieży...

BENIOWSKI:

Co panią tu przygnało?

KSIĘŻNICZKA/tajemniczo/

Idę do warszawy
są tam tak ważne rzeczy...

PAMFILUS /poprawia/

sprawy..
bo dla Polaków każda rzecz ~~jest~~
jest sprawą,która jest dla sprawy...
Więc ~~KSIĘŻNICZKA~~ sprawy.. kwita..

KSIEŻNICZKA,patrzy na Pamfilusa,potem do Ben.:

Mogę swobodnie mówić?

BENIOWSKI:

Znasz przecież mnie księżniczko

KSIEŻNICZKA

Skąd pan go zna,wolno zapytać
ten pseudonim mój partyjny?

BENIOWSKI:

Pseudonim?

PAMFILUS

Bo pan Beniowski także z partji

BENIOWSKI:

Incognito?

KSIEŻNICZKA:do Beniowskiego:

Pan z partji?

PAMFILUS,do Beniowskiego prędko:

Nie przecz!

BENIOWSKI:

Jestem z partji,

która od wielu lat
dla Polski wyciągnęła miecz.
Partja ta wzięła smutny ślub
i z szubienicą i z Sybirem.
Nie jeden w lodach sterczy grób...
Partja - to walka wbrew przemocy
o wolność ducha,wolność słów
i czynów wolność...
Porozpraszani - ze wszech stron
dążymy tysiącami dróg,
a jeden cel nam...
Nie jednakowy był nasz plon
raz szatan siał nam - a raz Bóg...

W rozpłomienionej atmosferze
bijących serc w największy dzwon
idziemy w imię hasła: wierzę...
Powiedzianego na Montblanc,
czy Kapitolu,czy Paryżu..
czyto w podziemiach czarnych katedr
przy czaszkach naszych poprzedników...

KSIEŻNICZKA:

Pan pięknie mówi...

PAMFILUS

Pan Beniowski
to szlachcic polski i duch polski.
Wszystko więc zamknął w cztery ściany:
Ojczyzna,wolność,walka,rany.
Nie zawsze umie patrzeć w głąb
rzeczy co się wokoło dzieją...

KSIĘŻNICZKA:

Swiaty krwią dzisiaj czerwienieją
więc Polski w krwi tej szukać trzeba.

PAMFILUS:

Znów Polska...jacy oni nudni!
niech gdzieś daleko wóz zadudni
a każdy skacze..co? armaty?!
~~Nie pyta gdzie, co, jak gdzie,~~
~~za kamerlę, chłopów~~
~~i rusza w lasy...~~

KSIĘŻNICZKA:

~~Nic~~ Nie rozumiem
Pan przyjacielem gospodarza?

PAMFILUS:

Tak.Lecz ma przyjaźń się wyraża
w rozwiązywaniu szyfrów świata,
w których Beniowski nie jest biegły
i czytać zamiast "prawo" - "lewo"

KSIĘŻNICZKA: do Beniowskiego

Pan już wie

BENIOWSKI:

Co?

KSIĘŻNICZKA
Złe się dzieje
N-K-N- ciągle nam przeszkadza..

BENIOWSKI

Więc kto jest władzą ?

PAMFILUS:

Gdzie jest władza ?
Pytanie zadał lis w kurniku
gdy dusić kury stróż przeszkadzał...

KSIĘŻNICZKA:

Piłsudski
wysłał ~~pana~~ do Warszawy
Tam agitacji trzeba.Spią...

PAMFILUS:

Warszawa..

Raczej sprawa wesoła.
Nienapróżno szukając oceny
jakiś dowcipniś dorobił jej w herbie
postać i twarz syreny...

Wabi..bawi się..smuci...
wczoraj z polskim ułanem,
dziś z księciem Mikołajem.
Nawet martwi się,że ją porzuci...

Zresztą,o dobre losy,książę raczył
użyć w swoim manifeście
słowo: Polacy!
Podkreślił narodowość,uznał - że istnieje.
Sądzę że dnieje.Można mieć nadzieję...

PANIŃSKI:

Zlecisz!

KSIĘŻNICZKA:

Pan straszne rzeczy gada.
Pan zimny warszawy.
To nie jest Warszawa
co w fotelach skórzanych zasiada
i siedzi...
Tam też biją serca!
Serca jak dzwon zygmuntowski, ogromne.
Gorzeją duchy,płomieniem palone ~~barskim~~ dumnym..
Nie zginą żaden szmer salonów
grzmotu krwi
zduszonej w sercu Okrzeji!
Pełna jest jej każdy piwnica
każdy dom..
Panie! Warszawa to stolica!

LAMPIUS:

Stolicą świata ponoć Rzym,
a Polska nie jest światem całym.
Zresztą dziś Rzym,a jutro Krym.
Napewno nie Warszawa!

KSIEŹNICZKA:

Już muszę iść.Dość wypoczęłam..

BENIOWSKI:

Jeszcze chwilę..
Po latach znowu widzę ciebie,
nad skrzyżowaniem stojąc dróg
i znów swe serce,żyjąc,grzebię
znów po nim przejdzie wiele nóg
a ogień trawy grobu spali..

KSIEŹNICZKA:

Spotkamy się..oby dał Bóg.
Lecz czas ucieka..czas mnie bierze
w potężne nowych drgań,władanie..

BENIOWSKI:

Obym cię jeszcze spotkać mógł

KSIĘŻNICZKA:

Żegnaj..odchodzę..odejść muszę,
trzeba przejść linje przed switaniem.
Żegnaj... /odchodzi/
/ u innych drzwi pukanie/

BRONOWSKI wchodzi

BENIOWSKI:

To Pan? Już czas...?

BRONOWSKI

Czas siodłać konie....

OBRAZ III-

NA WARCIE.

Okopy w dal idące
Cisza biała w okopach.
Schrony śniegiem odęte,
okienkami nikłemi świecące,
Rzekłbyś: z bajki wyjęte
Chatki na kurzych stopach.

Front na wschód - na mroczne pola-
Na prawo wąwóz lasku
A pobliż okiść gałęzie
Przeszyta fjoletem brzasku.

Tamto,na skraju boru,
Na granicy ciemności i świtu
Żołnierz polski stoi na warcie.

Tamto,na skraju boru
Na granicy ciemności i świtu
Żołnierz polski stoi na warcie.

On,O,ten sam zawdy,na straży honoru,
Na rozstaju bytu i niebytu,
W mrok wpatrzony uparcie...

Noc lekę ani...wciąż to samo.
Polskich wąs bezkresna mgła...

Tędy,tą mroczną łąką brawą,
Poza którą wysyła wzrok przesiąkiem krwawy,
Przenika się drżące jawy.../

/ Szkic dekoracji do tej sceny jak niżej.wzdłuż linji drutów chodzi żołnierz.Karabin z nasadzonym bagnetem.Długa baranica na nim,na baranicy biały płócienny płaszcz.Kołnierz od baranicy podniesiony.Na nogach buciary ze słomy. Tak w zimie zwykły być,w czasie wielkiej wojny ubrane posterunki.

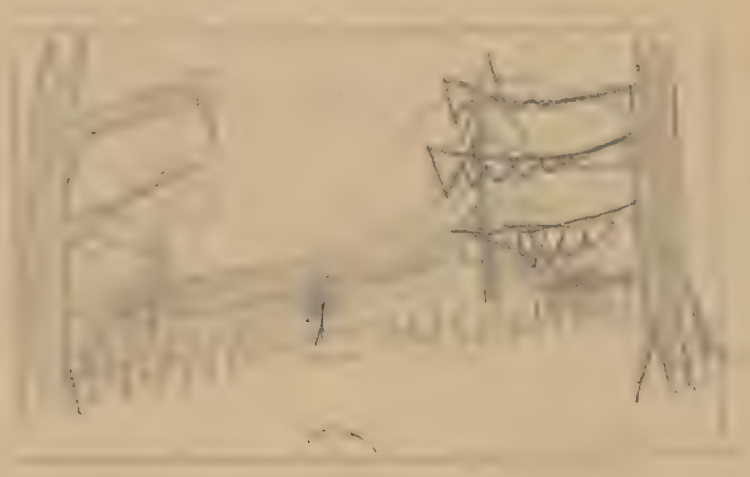

ŻOŁNIERZ, [illegible] rabin

Stój kto idzie?

WIDMO I.

Litości!

Upadam ze znużenia.

Z dalekich dążę włości.

Przez trzy, idę, pokolenia.

Wszerz i wzdłuż mierzę te nieszczęsne ziemie

Krwią ślady stóp swych znaczę.

Zbieram po drodze łzy - rozpacze.

Ach! Któż odejmie to brzemię?

Na obcych staję gościńcach,

Pokazuję ramię moje w sińcach,

Litości! - błagam. U bram Europy

Wielekroć żebracze me krwawiły stopy.

Bo cóż my wobec potęg? - Karli!

Wielkość nas sami...

Czy my sobie damy radę sami?

Synowie nasi na polach pomarli

a wnuki nie dorośli.

I oni...i oni poszli

Poginą...marzonego nie osięgną bytu.

Tak od wieka już dążę do świtu,

Przez noc wypatruję ciemną -

Żeremno!

Świstło ledwie od wschodu wybrzasło,

Już zgasło - zaszło chmurami.

Ciemności, wszędzie ciemności...

ŻOŁNIERZ:

Spójrz: Świt przed nami!

Wyprostuj ducha! Sięgnij dłonią!

WIDMO I :

Cienie dostępu bronią...

ŻOŁNIERZ:

Precz! słabości !

/ Widmo I znika. Żołnierz zaczyna chodzić, gdy wtem szmer

i zjawia się przed nim :

ŻOŁNIERZ:

Kto idzie? Hasło?

WIDMO II:

Ciszej!Ciszej!

Jeszcze nas podmuch usłyszy.

Donlesie -

Strach na polu i w lesie.

Hasła nie można krzyczeć - wróg blizko.

Ach,ta noc...

Podejdz bliżej...

Powiem na ucho nazwisko,

Powiem hasło - skoro rozjaśni się nieco.

Pocoż narażać głowę o byleco?

Wróg czycha.Drzewa mają uszy.

Trzeba odwagę umieć trzymać w ryzie.

Odważny piasek gryzie,

Gdy ostrożny przybiera na tuszy.

Jesteśmy sami...

Powiem na ucho: i ja jestem z wami.

Choć to się z moim poglądem nie zgadza -

Jeno żeby nikt...

ŻOŁNIERZ:

Blsdość cię zdradza!

WIDMO II:

Nie,to nie ja,lecz...

ŻOŁNIERZ:

Tchórzostwo,precz!

/ Znikła mara
przeszyta grotem piorunowym wzroku,
Gdy nowa wychodzi z mroku./

Żołnierz,podrywa znowu karabin:

Hasło? Stój!

WIDMO III.

Wolne karty

Swobodnie przechodzę wszędzie,

Wszystkie puszczają mnie karty.

Jestem na każdem zebraniu,

W redakcji,w gminie,w urzędzie,

Nic się bezemnie w Polsce nie odbędzie.
Co się w ład układa - splączę,
Co się łączyć zaczyna - rozłączę.
Jestem siewcą - mówię o zbrataniu
A sieję zamęt...żyję rosnę z zamętu!
Hasła? - Mam ich zapas spory,
Brzebrzmiałe,stare i nowe.
Są już rodzime nato,polskie wzory,
wysoce ideowe.
Kto[illegible] wznosi okrzyk: NNiepodległość!
Zgoda krzyczę : Wybierajmy Piasta!
Ot,aby się tylko cała stawkę doda,
Kartja nowa wyrasta.
Mam już i tę wytrawną biegłość,
Nabytą od stuleci
Z nieustałych szlacheckich sejmików.
Najwięcej haseł,motów,krzyków
A całość sama się rozleci.

/ ruch przejścia/

ŻOŁNIERZ:

Dokąd?

WIDMO III:

Do obozu dążę.
Lubię gościć w obozie;ruch,kłótnie...
I ty zamiast stać tutaj na mrozie pokutnie,
mógłbyś....

ŻOŁNIERZ

Precz! Znikaj!...

WIDMO III-

Ha!Ha!
Jestem jak wrzeciono,nieujęta,
wszędy się wkręcę.
Wejdę między żołnierzy
w regimenta.
Dyscyplinę rozluźnię.
Barwę pokłócę z barwą.
Wodzów poróżnię...

ŻOŁNIERZ:

karabin ujmie w ręce
zwierzy:
Przepadnij przeklęta larwo!

/ Ledwie to w zamrok uchyli się wroni,
ledwo próchnienie jej zgrzęsko,
Gdy nowa z tajni się wyłoni,
naprzód postąpi.../

ŻOŁNIERZ:

Stój! Hasło!

WIDMO IV.

Kto się tu o hasło pyta?

Sowem sobie hasłem jest świta.

Wolność dróg podług swej woli.

Wyrosłem na wolnej roli,

Mam wielki powiat w rodzie,

Kpię sobie z regulaminu!

Prawa - są prawem dla gminu,

A ja jestem od wielkich SAM WOLA.

Niczyj i się nie ugnę,

Przejeżdżam, gdzie zapragnę -

Otwarte są mej swobodzie pola

Od Bałtyku do stepów Zaporoskich.

Jam to rodzina Zborowskich,

którzy drogo z praw, z fanfarą...

ŻOŁNIERZ:

Precz! przeszłości wracające mary!

/ Zmęczony, opiera się na karabinie. Chwila ciszy.
zdaleka słychać pojedyncze strzały. Zaczynają wypływać
nad horyzont rakiety./

Przeszły kołomnie czarne zjawy

Mimo iż tam na warcie stał.

Nie mogłem moim karabinem

Zakłutej dać odprawy

Właścicielom nieuchwytnych ciał.

Czekałem innych większych gości,

Wyślałem: rozpali ciemności

Ognia rąk wyrost wroga sięgnie

Stanie przedemną - ominie łup

I spali rozpacz nienawiść...

/szczęst w krzakach. - Błysk oświetla dwie sylwety skra
dające się/

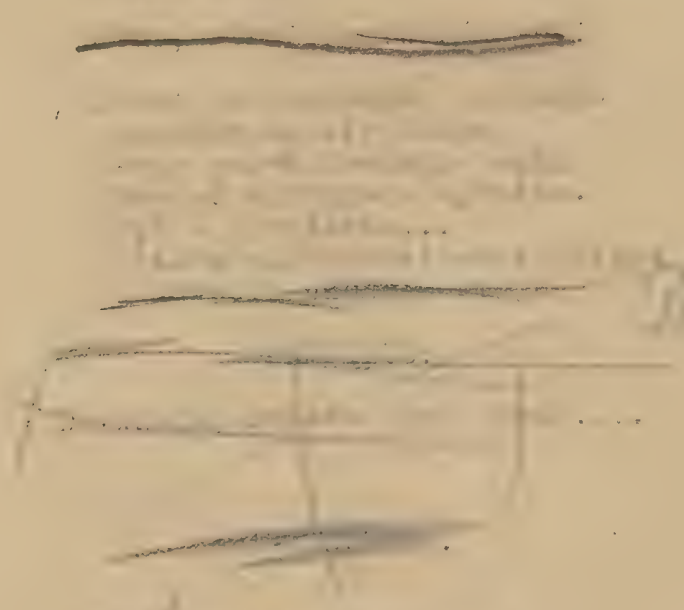

Widma E

Kopia memuaru pewnej
dyplomatki, wtrąca
z poprawkami Bron. Śmurca.

[illegible]

/[illegible]tu polskiego ciąg dalszy/.

A k t I.

Sc. I. Na Żarku Ostrym w Karpatach i w ok-olicy. Przebudzenie po latach. Beniowski. Obraz boju.

Sc.II. Komisarz wojska polskiego. Legjony. Jedność w narodzie. Mowa komisarza na koalicji. Generał /V/

Sc.III. Koalicja [illegible]. Warsztaty.- W kuźni: pierścionki żelazne.- Instytut: opaski sanitarne.- Intendantura niewieścia.- Kantyna. Pułk sanitarny.

/Scena 7/ z komendantów instruktorów do legjonu werbowanych.- Komisarz. Sanitarjuszka. Beniowski. /Ty raz linja a ja z tobą.../ Lamfilus.

Sc.IV. Kirbuszki. /Chłopi/.

Sc. V. Rozkaz o rozwiązaniu legjonów. Palenie opasek - Niszczenie mundurów. Popłoch. Nikt nie chce być komendantem. Sanitarjuszka. Komisarz. "Dom zburzony - Rzeczpospolita się wali"

Sc.VIa/"Legjon wschodni". Lejmy. Turzonica. /Beniowski. Lamfilus./

Sc.VII. Uciekinierzy. /Kamieniczniey, artyści/.

Sc.VIb/Legjon wschodni: Żołnierze. /Dyskurs polityczny. Fr.Skarbek, Nieznicki,i t/.

/Antrakt./

A K T II.

Scena I.

W obozie strzelców. Dama o piłsudskim.
Szef Sztabu.

Sc. II. P.O.N., a N.K.N.

Sc. III. Armja /Kobiet/ Zbawienia.

Sc. IV. Kraków zagrożony.

Sc. V. Na obcym gruncie.

Sc. VII. Polska trawowana. /Hasła krwawa wzdłuż: rowy/
V V V /Drzazy/

Sc. VIII. Brygada I, a brygada II /Bo my żołnierze są jak psy.../

Sc. IX. Bolszewizy - a wysł polityczna.

W garderobie hanowskiej

Polka: Sanitarjuszka, Legjonistka, wywiadowca, socjalistka, konserwatystka, zwolenniczka I, II brygady. Dyrektor - wysł pijany.

A K T III.

/Polska wyzwolona:/

Sc. I. W stolicy.

Sc. II. Zebranie partyj niepodległościowych.
/Zdania sprzeczne. Króla. Rzeczypospolitej. werbunek - antiwerb./ P.P.- Neutralni.

Czyści niepodległ: na 3 fronty - 33 partji.

Sc.III. Chłopi.

Sc. IV. Liga kobiet.

Scena IV. Śmierć Kazańskiego.

Sc. V. Szarża pod Kokitną.

Sc. VI. Tragedja Niebytu: milijon bez imienia / obcych/.

Sc.VIIa/Jesień - ojciec, syn - legjonista a/ w karczmie w Katoszynie. Żyd: oficer-legjonista. "Byli wczoraj takiesame panowie z Warszawy"... /Zbrojowica/.

Sc.VIII. Kapelan. O wierny swego kościoła.

Sc. IX. Geneza portretu na wyliskach domostw. Dzieci. /Kazanie pasterskie/.

V. Z generacji narodowej

/Zakurzone sztandary emblematy, które si-ę na Święto ukurzą/.

A k t IV. /V/

Sc. I. Boże Narodzenie na Rusi. Msza pas-terska w lesie.

Sc. II. Biskup. Kapelan. Przemowa.

Sc.III. Ci, tkn na kurzych stopach, przysypane śniegiem - cmentarzyska - okopy.

Sc. IV / / Legjonista na warcie.

/Sc.V/ "Kto idzie". Personifikacja polskich wad - /dyalogi/.

/Intryga - węzeł dramatu./

/

P l a n .

/"Wisła" - scen obrazów/

I. W czarnym zamku w Karpatach.

II.a/ Na warcie. Wisła. Ben.Kamf. Księżni.

III. W karczmie. Komenda pułku. Walka. Kanni. Beniowski. Kwiaterjusze. Raport telef. /batalion śląski/. Salutowanie śmierci.

IIIa. W garderobie narodowej. /Duch wyspiańskiego/.

V. a/ Rada Trzech. Plac Boski. Zamach.

VI. b/ W Stolicy /Kamfilus - Beniowski - Ochotnik/.

VII. W Wyszkowie / Cud nad Wisłą/.

VIII. Jarmark polski. /Koncius. Księżniczka/.

IX. /W Spale/ a/Kołysanki.- b/w słońcu Beniowski, Kamfilus /w mroku/ /rozstrzygnięcie układu/. /Kołysanki: Księżniczka przeciwnica/.

bw. "Noc Listopadowa".

/Koniec/:

- Widziałeś V ...
- Widziałem Śląsk "pod polską górą".
- Widziałeś górą robę narodową -
- Widziałem V ...
- Widziałem Radę trupesuów
- Widziałem Kourdi - Nodza...
- Widziałem "Rząd" w Wyszkowie.
- Widziałem "Cud nad Wisłą".
- Widziałem Jarmark polski...
- Widziałem Święto Żniw...

/Wieś, jak kłosy, co się słońcu kłoniu/.

Kamfilus: Ciebie anieli polscy bronią.

I. /II/ W parku...
Beniowski:... O dniu czekamy. /O żniwo. O święto/
o siostrzany kraju.
Lamfilas: /z zwrotu drzew/ Zachwyt w sarzy -
Słowa do opery:"Krzyżacie" albo
"Polak w raju". Nareszcie cię spotykam. Zniknąłeś mi w umiesiem
niewin. Już ci nie po mnie w raju... Świadnie przyjąłem do Spały--
Ben.: Już wiem dlaczego.
Lamf.: /przyjaźnie/ przyjąłem...
Ben.: Nie rozumiem - o co chodzi.
Lamf.: /ironicznie przedstawia cyrograf/
Proszę mały...
Ben.: /przebiega okiem/
Więc cóż...
Twoje nad ... Zwycięstwo
wygrana...
Lamf.: Chwali się wrogu męstwo -
Lecz sprzyja po swojej stronie.
Ben.: Jakoż.
Lamf.: Zwrotny orężnie - :
- porównują - -

Na Kilkoście.

.....
/nie odpowiesz/
- Ludzie. /strzał/
. . . . . .
Lamf.: Żołnierz nie rozumuje -
Karabin żeń...
Strzał był celny -

Gdybym był śmiertelny
Już by po mnie...
Tych . . . . . nie zdradzę -
- batrz, kogo ci prowadzę...
Zasłużyłem na twe względy
/Za nim księżniczka/.
książ.: Dreszę mię wieść do komnaty.

V

/Trzy_ułudzenia/

Ogień krąży kopytem. Zjawia się
sekretarzyk.../

Ben.: - Że też zawsze brzydzą się...
Djabeł sztuczki -
- zawsze imponuje się...
Jakimś aparatem -
- Mógłbyś co nowego...
Z twej rozmaitymi -
- A tobie ich formy się nie zmienia -
Na tylko pytaj o zmyślenia -
/Chucha płomieniem na cyrograf -
czyta:/
- . . . . . .

Na koniec:
IV. /Zaniechaj_o_ułudzie/.

S c e n a .....

Sc. I. /Dzwony kościelne/

- Jesteśmy w garderobie narodowej....
- Jak tu pusto...
  A gdzieś tu... /mowy.
- Zaraz będą.
  Dziś święto.
- Cóż Polska czci.
- Odprawia pogrzeb powstańczy -
  Z trumien podnosi wieka
  /Czemuż nie tańczy./

/Nakadza/ /Naziewa/ się oparem trumień

- Wstrząśnienie sumień
- Nic z tego.
  Dziś święto.
  Jutro wróci.-
  Jutro dzień powszedni.
- A cóż naród polski.
- W tem udziału nie bierze
  Stara mówi pacierze
  Rzym - Krym. etc.

Sc. II. /Wchodzą cechy - składają chorągwie/

- Ładnie się święto udało -
- Dzięki prezesowi...
- Obchodziliśmy z chwałą.
- Wspomną potomni... itd...

/Czyż oni... nie pomni.../

- Do widzenia, prezesie.
- Sługa.
- Do drugiego trzeciego Maja - -
- Gdzie się spotkamy
- Trzeba uczcić prezesa...
- .-.- Suskiego, czy Kosza.

Sc. III.

- ~~Jesteśmy w garderobie narodowej...~~
- Jak tu pełno tych /emblematów/
- Jesteśmy w garderobie narodowej..
- Ani wyrazić słowy -
  Coś się kraje -
  Coś przez serce przechodzi -
- Myśl... się rodzi.
  Śmieszne
  Zawdy tak bywało
  "Obchodziliśmy z chwałą" - -
. . . . . .

/Majaki - maski/

Sc. IV. /Maski/

- Dziwne,
  Tak jakby było wczoraj...
  . . . . . .
- Cóż Pan tu robi?
- Żyję.
- Nie u Kosza.
- Sumienie mię tu przygnało...
  "Obchodziliśmy z chwałą".

- - -

/inne maski/
- Księżniczka.
- Sprzedaje zn-aczki...
- /Działaczki/

/Dialog masek/

Sumienie ich tu przygnało -

Sc. IV. "Gęste przemowy
Pogrobne pienia...

. . . . . .

Wszystko się mieści
W słowach bez treści
W tej glorji /smutnej /hucznej/ niedołęstwa!

- - - - - - - - - - - - - - - - -

- A cóż Pan.
- Nic, ja patrzę -
- Jesteś jak na teatrze...
- Trza czynić
- Czynić -.

"- O, gdyby ująć słowa - bicze
I ciąć nimi przez to Polski oblicze
Ażby...."

- - / i i nic/ Kłamią... /Leo - Kosobudzki/.
Opłatkiem polskim się łamią
Za zgodę -
By jutro znowu wszcząć kłótnię..
- Zatrzasnąć wrótnie.

- - (Ludowcy,
Socjaliści
Zapewne się już ~~zeszli~~ lsca
Gdy postęp w kraju.../

- Jestem z tych, co czynią.
Jedni drugich winią
A nikt nic...
- Powiedz prawdę.
- Gdzie prawda.
- Sumienie.
Polskie sumienie.
- Znasz Polski duszę.
Polskę Mickiewicza
Tę górną V wolną
I tę drugą, podolną

Co zyski... rozlicza.
- - - - - -
O to jest tragizm rzeczy.
Tych ofiarników
/łechce/
I ten tłum,
Co tamtych nie chce.
O to ten jeden
Za "miljony cierpi".
- - i tak do dziś dnia zawdy
- Prawdy! prawdy!
- Żądam prawdy.
Prawdy jakiej.
. . . . się nie nagnie
Każdy inakszej pragnie.
Pytaj się przemysłowca
/Też Polak, jeszcze jaki./
Jeden -
. . . rudę kopie - -
A inny zbawienie Polski
widzi w ropie.
Wszystko prawda.
Nie o tę chodzi.
/Czy się naród odrodzi./
- Mówisz komunały - -
Polak gdy się raz 100 odrodzi
To jakby pierwszy raz w świat wchodzi -
- Naród we chwale, cały -
- Całego narodu nie ma.- - -

/Duch Wyspiańskiego/

Duch Wysp. - Czynu.
- Czyn spełniony.
- .
- Legjony.

/To jest właśnie tragedja -
/Mieć siły i rozsypać
/Mieć... i /. . . . . /
/ . . . . .
/ O!

S c e n a II.

/Wchodzi mąż, o szlachetnym geście, w formie oficera legjonów, przy szabli, jedyna oznak-a: sznurek na piersi czerwony. Skro.. i wąsy siwizną srebrzone./

Gość. - Cześć waszmość Panom.

Ben.: - Wzajemnie. Kogo mam zaszczyt witać.

Gość: - Bronowski do usług.

Ben.: - Miło mi... Z czem waszmość w nasze górskie strony.[1]

Gość: - Z nowiną dobrą.

Ben.: - Konfederacja.[2]

Komisarz: /gość/ Legjony!

Ben.: - Legjony. Śniłem legjony...

/Komisarz: Posłany tu jako komisarz wojskowy dla werbowania górali...

/Ben.: - Naród bitny - stanie.

/Beniowski deklaruje się do legjonów/

/Bronowicki/

Bronowski: Zdaje mi się, iż znam waszmości od dawna, jak brata.

Beniowski: I mnie waszmość nie obcy.

Pamfilus: To tak się polska uczuciowość splata.
Bractwo różańca.-

Bronowski: A kto waćpan jeśli spytać woln-o.

Pamfilus: Równie znajomy choć nie bratni -
w różańcu polskim pierwszy - ostatni.
Początek koniec.

Bronowski: Waćpan bluźnisz -
Te przymioty jedynie przyjemne są Bogu.
Mówisz... sofizmę sprzeczną.-

Pamfilus: O to też asan do Niego pretensji nie nasz.
Wróćmy jednak do polskich przymiotów.
Zaświadczyć jestem gotów,
iż...

S c e n a II.

Gość: Cześć waszmość panom.

Ben.: /cześć/. Prosimy dalej!
Kogo mam zaszczyt witać?

Gość: Bronowski do usług.

- Beniowski, wzajemnie.

Ben.: Miło mi... Z czem waszmość w nasze dzikie strony?

Br.: Z nowiną dobrą.

Ben.: Konfederacja?

Br.: Legjony!

Ben.: Legjony... Śniłem legjony...
Sen waszmości stał się oto jawą.
Barwy polskie,
Francuskie... V - znaki -
Wiódł je wódz, którego sławą
Cała ziemia dzwoniła -
- Majaki.
Realność rzeczy dziś.....
. . . . .
. . . . .
. . . . . aby zaciąg z górali -
- Przeciw komu?
- Przeciw Moskalom -
- Ręka. jestem z wami.
Pamf.: - Decyzja...
Bron.: W pacierzu polskim: "O wojną powszechną
ludów prosimy Cię Panie..."
/Rzecz się oto spełniła. świat sp-łonął
pożogą...
- Sami Polacy./
- Czyżby to miało się stać.
- Rzecz się ości.
Błogosławię...
Ben.: O szczęsny ~~mmm~~ dzień! iż żyję w tym
czasie -

S c e n a III.

/Z mroku drzwi wchodowych wychodzi na jaśnię sali postać kobieca./
Ben.: /odwraca się od okna - ukłon/
Kobieta /uśmiecha się/
Ben.: /dłoń do oczu/: - Przebóg. Księżniczka.

Skąd /z dalekiej strony./ Z jakiej krainy.[1]
Kapewne z Rzymu.
Jakiż zaszczyt dla mojej szarej gontyny...
A gdzież brat-książę. Czy jedzie.[2]
Ten cień na czole... Czyżby książę-

Kobieta: ... Dokąd.
Ni~~e~~ tamtą stroną dążę.
Chcę pomocy...
Przeczekać pragnę tu - do nocy.

S c e n a III.

Dziewczyna staje we drzwiach/
Ben.: /ukłon/
Dziew.: /uśmiecha się/
Ben.: Przebóg księżniczka...
Pamf.: /n.s/ Masz babo redutę
Twój fantom Będzie widział w każdej....
/kłania się z grandezzą/
Ben.: /przystępuje bliżej/ Skąd z jakiej krainy
Czy z pod nieba Włoch, z kraju bóstw...
W naszą Syberję.
Jakiż zaszczyt dla mojej szarej gontyny -
A brat-książę.[2] czy jedzie...
Ten cień na czole... Czyżby książę[2] - -
Dziew: /tajemniczo/
... na tamtą stronę dążę.
Pan tu właściciel,nie odmówisz mi Pan
pomocy -
W
Przeczekać pragnę tu nocy - -
Ben.: Wszystko tu do usług jej.

Zechciej rozkazywać Pani -
Szczęściem to dla mnie będzie -

Dziew.: O wiele nić....
Tylko by się gdzie...

Ben.: Ach, znużona musisz być podróżą -
Zaraz każę ...
/posiłek, djalog/
/do Pamfilusa/: Pomóż.

Pamf.: Tak zawsze... niby to owo V broń...
szable
A kiedy kłopot z babą:"pomóż, djable."

VI. W stolicy.

Sc. I. /Ulica w Warszawie - Nowy Świat/
- Jak się masz Artur. /obejmują się/
- Nie mam czasu. Spieszę się. Staram się o posadę.
- Gdzie pędzisz Janie.
- Witaj. do widzenia
Ani chwilki nie mam do stracenia -
X.Y. może mnie ubiec -
Staram się o posadę.
. . . . . .
- Co widzę.... dawno nie widziany...
Jak tam smary... czy idą.
Tak, tak, /kwaśno/ historja dawna -
Obecnie jestem szefem Wydziału w Min.
- Ty. Ksawery.
- Tak, ja - cóż cię tak dziwi -
Spieszę się - do widzenia -
Gdybyś co - to licz na mnie...
i t.d.

b/ - .....)mój drogi.
Też pomyślisz tam o mnie - żyć trudno ...
co się miało grosza, to w tych czasach...
fiu.
Jakąś posadkę skromną,
Naczelnictwo kancelarji, czy coś w tym rodzaju.
. . . . . .
- Panie X...
- Wybacz Pan spieszę się do biura spraw dużo
czeka już jedynasta
- Nie uhiekać... na skromną pulardkę p-od Rybę.
Mam dobrodzieja kuzyna..
- Ale chyba na momencik.

Sc.II. /Wchodzą trzej obywatele. Kują się po głowach - w przestankach/
a/ Abyś wiedział co Poznaniak znaczy.
Masz! masz! Galicjaku.
- C.....
b/ Dama: "Pan jest całkiem sympatyczny,
Pan wcale na Galicjanina nie wygląda."

Sc.III.
Głos: - Naprzód Konstytucja. /Bałagan/
- Naprzód samorządy, sejmiki wprowadzić...
- Nam trzeba mocnej ręki...
- Ludowładztwo. To jest jedyny... i t.d.
. . . . . .
- Pierwszy Śląsk...
- Pierwsze Pomorze.
- Nikt nie zwraca oczu na Mazury...
- Cieszyńskie ...
- Spisz i Orawa przedewszystkiem.
- Wschodnie Kresy...
. . . . . .

a, b / - Na Kresach się umocnić.
/ Litwinów, Ukraińców pod but...
/ Zająć jak najwięcej i mocną garścią
trzymać... Historja nas nic nie nauczyła -
- Federacja to jest jedyna ...
Warszawa Wilno Lwów Kijów..
Za naszą i waszą wolność...

Refrain: - "Od morza do morza" /Kołysanka/
Chmury.

III. W karczmie /w Ratoszynie/.
/Żyd porządkuje szynkwas. Monolog: "Hm, hm... wojna. Żeby mieć zapas... dobrze możnaby zarobić. Kadryl. "Co jedni wyjdą - drudzy przyjdą". Wpadają oficerowie./
- Żydzie masz gorzałkę
Z chęcią radbym usłużyć, ale niema, Moskale wypili.
- To może masz co do jedzenia
- Było, było... ale zjedli panowie co przed wami byli. Takie same panowie, bardzo eleganckie, z Warszawy. Mundury mieli też podobne, orzełki - tylko... inne.
- Okropność./Legjon Gorczyńskiego./ Dawn-o wyszli.
- Dziś rano - przed paru godzinami. Żebyście panowie szybciej szli, /tobyście ich tu jeszcze byli zastali/. Panowie się smucą - że ich tu już nie zastali. A może oni jeszcze wrócą.
- Sługi Moskali.
- Każdy komu może służy -
- Co ty mówisz..

- Mówię że rezgardjasz to duży,
Ta wojna. Nie wiedzieć gdzie...
Najlepiej byłoby sądzę asekurować się
Na wszystkie fronty.
/armaty/
- Bum. bum. To tak już od...
Mało człek nie ogłchnie.
Ale to blisko gdzieś
/Wchodzą dalsi witają się/
Gorszy się dzień zapowiada.
Dyspozycje wyszły...
Pułk się podsunął pod sam...
Wnet wejdzie w akcję...

- - -

Tyle tych bitew... i nic - wszystko jak
w otchłań... wpada...
Gdzież... którycheśmy się uczyli.
Napoleoński.

.....

My jeno taksamo - "Legjony" - tamci...
- Jesteśmy, jak /tragizm kombatantów.../
/San Domingo/
Tak jedynie wiara nas prowadzi... Ta nadzieja... /rozmowa polityczna/

Pułkownik/wchodzi /
- Panowie /wydaje dyspozycje.../ ten tu a ten tu/ "Rozkaz panie Pułkowniku."

Żyd "Czy pan Gienerał" /idź/ zdejmuje jarmułkę -
/z adjutantem i paru. O rozdwojeniu/.
/Strzelanina się nasila/ Cisza V telefon - /Śląsk/
Pułkownik. Trzeba iść ku swoim... /wychodzi/

Żyd / monolog/ -

/wnoszą rannych/

/Beniowski - Księżniczka jako sanitarjuszka/

- O, gdyby ująć bicze,
  Co mówią: płomienie.
  I ciąć nimi przez polskie oblicze,
  Ażby...

III. W Karczmie w Ratoszynie.

I. Wpadają oficerowie, adjutant, ordynansowy i ... Rozmowa z żydem. Żądają jeść. "Jest mówi żyd co panowie pozostawili. Takie same panowie jeno barziej eleganccy, z Warszawy..."

II. Grzmot armat./Wchodzą dalsi/. Rozmowa legjonistów. O Polsce. O swej wierze - nadziei.

V Pułkownik - o rozdwojeniu.ś.

III. Strzelanina blisko. Pułkownik wychodzi. Znoszą rannych. "Beniowski - księżniczk-a". Wyznanie ... /Księżniczko! Za tobą.../

XV. W garderobie narodowej. /Beniowski rekonwalescent prowadzony przez księżniczkę, która go opuszcza dla kwesty. Zjawia się Famfilus... Djalogi./

VIII. Scena /Jarmark polski/.

Sc. W odstępach pewnych odzywa się muzyka dancingu - widać przez okno wirujące pary - i przechodzą poprzed dom i wchodzą.

Sc. Przy kramach wywoływania /licytacje/ kłótnie prezes: "Panowie. Uwga na dobro Państwa... My chłopi.- /z boku: "panie prezesie"/ szepty/ -"Pomyślimy..." Drugi: "panie prezesie" /szepty/ - - "Zrobi się"... i t.d./

Sc. "Wysprzedaż haseł"

Przy kramach"Chłopak...nad licytacja ziemi /bez odszkodowania/

Sc.c/ Przechodzi chłopina biedny: a/przy pierwszym kramie "Kat.Lud" - pytanie - odprawa - gazetka - b/ idzie ku drugiemu - "Piast" - odprawa - gazetka c/ Ku trzeciemu "Sztandar lud." - tosamo - pytanie, kłótnie kramikarzy - d/ "NR. tosamo "P.P.S." tosamo - chłop odchodzi z pliką gazet.

Sc.b/ Przechodzi chłop-sprytiarz /polityk/. Kręci się koło kramów - tu i tam przychwaluje: "Ja wasz". Klepią go po ramieniu, ściskają. /Zysk.?/

Sc. P.P.S. Przewodniczący jak ochrypły lew. Agitator osiwiały. Zachwala program jak z obowiązku - /w stronę Rządu/

V Żydzi. Mniejszości / razem.

Sc. Rozgwar się wzmaga - kłótnia - - na to wkracza na scenę mąż z batem /zanim wytasta szyld "Monarchistów"/ /furman/

Konsternacja. Po tem grupowanie. Ci - owi z-bliżają się chyłkiem - prezes niby nic... odwrócony - N.D. - obrażona, wroga. Pamfilus puszcza duże bańki mydlane.

Ben.: wyciąga dłoń do wchodzącego:
- Wodzu!1

Ramf.:- /widać.... tata/
Gdy optymizm z... się brata. ... pana.
Lecz jeszcze stawka nie przegrana -
/Kurtyna/.

1/

V Scena /z księżniczką, która podbiega:/

Ben.: - Nie pojmuję...
Była V tu.. tam..

Pamf.: - Cóż - Polka.
Przez los ~~przeklęte~~ pomarańczowe wrzeciono -
Chcesz by tu... była twoją żoną.

2/

V Scena: Na Jarmarku - poważna dyskusja -
w takt dolatującej muzyki parę-taktów
schimmy - potem dyskusję dalej się
prowadzi.

VII. W Wyszkowie.

I. Rozmowa z widmami. /Mickiewicz/ itd. /
Doktryner. Fanatyk. Wieczny tułacz.
/Mściwy tułacz/.
II. Raporty z frontu niepokojące. Co za przy-
czyna oporu. Wszystko rozumem wyrachowane.
Niewiadome X. /Siła uczucia patrjotycz-
nego/. O dwóch Rządach /w Warszawie i
Poznaniu/. Nadzieje wejścia do stolicy.
III. Cud nad Wisłą.
Beniowski - scena dramatyczna.
Kłótnia.
A ~~ja~~ tu jakiem prawem...
Grożą o... /Daszyński/ o niewiadomem X
Ocala go raport niepokojący... /
VI. W stolicy. I ulica. Poznaniak, Królewiak
i Galicjanin. Kują się po głowach.-
Prymityw.- II. Wyścig do posad. Zalecania:
... III. Bałagan. Kołysanka: "Od morza
do morza." Dniepr. IV. Chmury... V. Złe

wieści... VI. Popłoch. VII. Do broni...
Beniowski: "Wiedziałem że cię spotkam...
Z imieniem twem: Księżniczko."

V. Saski plac.

I Sala. Rada trzech truposzów.
Kiwają się, radzą... Referenci przynoszą
wnioski, wnioski... Rada potakuje mmm
w takt stąpania warty pruskiej.
II. Pauza długa. Cisza. Tylko stąp
warty na placu. W pikelhaubie.
IV. Nagle - V rum - pękają podwoje -
Wpada tłum: na czele księżniczka-Beniowski.
Rada trzech przemienia się w trupy.

VIII. Jarmark polski:

Sześć scen

Scena I. Wywoływacze, wróżbiarze.
Scena II. Chłop, inteligenci, młodzież sportowa.
Sport, dancing, inwalidzi. (Przechodzą w kalekach, gapią się w okna dancingu)
Scena III. Pamfilus /puszcza bańki mydlane/
Beniowski. Rozmowa. Księżniczka wychodzi
z dancingu.
B. dziwi się.
Scena IV. Kłótnia. Fajerwerki. Ostrzeliwania.
Rządy /zmiana konfiguracji/
Furman z batem.

VII. W Wyszkowie.

/Izba w zajeździe. Mapy na stole. Tele-fon.- Siedzą Komisarze: Rząd sowiecki na Polskę. Gierzyński, Warchlewski, Kosz./ Zagadują z rosyjska.

a/Warchl. /doktryner/ W myśl idei proletarjackiej...

b/Gierz. /fanatyk/ We krwi trza zatopić resztki szlachetczyzny. Wypalić ogniem wrzód...
By zdrowe ciało zostało...

c/Kosz /talmudysta/ Jeżeli oko zgorszenie przynosi, słuszna by je wyłupano.

a/.....

b/.....

c/.....

To naszą władzą dopiero odżyje ten kraj...

.....

- Jeszcześmy nie w stolicy
Ale już pod stolicą.-
- Jakież ostatnie....
- Rząd w Warszawie gotuje się do ucieczki.
W Poznaniu drugi Rząd -
- A my tu trzeci Rząd, czekamy na wejście...
Jak w operetce...
- By się /nam/ w dramat nie obrócił.-.-
- Jakże... proletarjat za nami...
Inteligencja - piesek...
- A lud.
Później za tem, co w miastach się zd-ecyduje -
- Jeszcze wojsko...

.....

V

- Nie wiadomo, co trzyma nas, żeśmy dotąd nie /w stolicy/ -...

/.... "Wspomnienia - V V
Ozkawki ostatnie mesjanizmu".
/Beniowski/ poseł.
Telefonem /do Główno-dowódcy/: Jaka przyczyna, że dotąd nie możemy...
- Co, odpowiedz!
- Mówi, że sam nie rozumie... Wszystko było tak pewne... i naraz przed samą stolic-ą -...
- To rzeczywiście dziwne: wszystko obr-achowane, jak 2 a 2 - 4. - A tu niewiadome X

/Beniowski: o tem niewiadomem X/

VI. /W stolicy/ a/ Chmury. b/ Złe wieści.

Grupa - entuzjazm:
- Nasze wojska w Kijowie.! /Pochód z muzyką/
Znów grupy. Komunikat:
- Oddziały opuściły Kijów -
- Nakazany odwrót.!
- Jazda nieprzyjacielska ukazuje się na tyłach wojsk.!
Odwrót pospieszny..
W Grupach.
- A nie mówiłem.?
Poco było do Kijowa leźć.?!
- ...
Komunikaty.
- Nasze pułki w odwrocie dosięgnęły Winnicy.
- Są już nad Styrem.!
- Budjenny pod Lwowem!
Wieść - grom.

- Wojsko rozbite.
Bolszewicy idą na stolicę. /Warszawa/ Strach.
. . . . /fale w popłochu przebiegają ulice/.
Słychać bęben. /Pan W... obwieszcza/
"W imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej
wiadomo czyni się
że kto ochotnie piersią swą w tej potrzebie
za ojczyznę stanie, to ojczyzna nie zapomni
o nim. /żołnierze przechodzą, przystają/.
Obywatele. Kto jako żołnierz się zgłosi,
kto ... to po skończeniu wojny otrzyma na-
grodę jaką ojczyzna swym obrońcielom dać
może, ty: ziemię na własność.
/Głosy: a czy z...

Antki: Dobre. Idziemy.
- Zjawia się grupa chłopów /Delegacja fornali/
Występuje do nich pan w tużurku - obwieszcza:
- Obywatele Włościanie. Nie dajcie posłuchu
obiecankom rzucanym przez... Ojczyzna o was
pamięta. Mogę was z urzędu papewnić, że /gdy
tylko wojna się skończy/ wszyscy bezrolni
i małorolni otrzymają ziemię z obszarów=w=
wielkiej własności. Rząd słowem gwaran-tuje.

Joanna D arc:
- Do broni. Do broni.
/przechodzi młodzież w szeregach/
/przechodzi szereg inteligentów/
Beniowski:/Z szeregu/ Z Twem imieniem: Księżniczko.
/Głos: Precz z tytułami./
/Ben.: Hołota też jest tytułem/

Scena VII.
Polska tratowana.

I.

Polsko, stałaś się wreszcie głośną w Europie,

Twe imię na wszystkich ustach - - /wszystkie usta/
Lecz bogdajby - -
Najsroższe młoty wojny spadają na twoje...
. . . . . .
Zburzone miasta, kościoły, gmachy
Idą w ruinę...
Na miejscu chat... pustynia rośnie
Lud w nędzy...
V
I o okrutna ironjo - żołnierze twoi
W trzech armjach
Stać się może...
Gdy uderzy: wolność.
Nie będzie komu wyjść na przeciw.

II.

Żołnierze twoi w trzech armjach:
I w czwartym legjonie.
A bezmała Legjon w Warszawie -
I w Paryża.
Nie dość dwuramiennego krzyża.

-

Taksamo myśl polska rozsypana....
Jedni nad Dunajem - drudzy nad Newą widzą Pana.
/Zapewne teraz się już... ziści,
Gdy postęp w kraju objęli... konserwatyści/

-

V Serce boli... myśl...
Na w.... tem, co się dzieje - -
Tem ciężej, że wobec tego
Widzi się niemoc swoją.

III.

At - Wolność śniona,
Niesiona w sercach legjonistów
. . . . . .
Gdy nie wybuchnie z rdzenia narodu
Wysokim słupem ognia ofiary -
Niewieda, z której spodziewać się ~~ym~~ strony...
Ciemno...
Im większe morze krwi..
Tem więcej
Losy Polski się załamią.

Układ. Sc-eny.

Pamf.: ... Widzę, że cofnąć cię... nie dam rady.
Więc zawrzyjmy układ:
/..... żeś na Polskę chory.
Najgorzej zakochać się marze - w ideale -/to.../
Aby się z tej... wyleczyć /miałem takich.../
Ujrzysz ją.... we dnie -
Ben.: - Wolną, niepodległą.
Za to gotówem oddać V duszę...
Pamf.: Nie korzystam z twej gotowości uczuciowej -
Znaj uczciwość djabła.
/mało/
Zresztą takie oddanie zgóry nic nie znaczy
Pewniejsze, gdy się zrodzi z wątpienia,
rozpaczy -
Ben.: Znaleść się w wolnej Polsce - /w raju/
/w zamian/
Choćby czyściec za to cierpieć padłom
Choćby piekło.
Pamf.: Oddajeś się V jak głupiec.
Ja jestem solidny kupiec.
Co łatwo..... nie cenię -

/Trudność nadaje... wartość cenie/
Tobą specjalnie się...
Ale nie chcę protestów
A miałem ich z powodu
Zatem skoro cię /czym/ mami
Taki układ stanie między nami:
Zostawię ci kroków ... swobodę
Idź za swoim impuls ... impulsem -
Niechaj cię... niesie -
Przejdziesz przez tę marzoną Polskę
Zobaczysz ją... w jawie -
Nie będę nic przed tobą słonił
Same układą ci się światła - cienie -
Co najwyżej zwrócę tu tam twe spojrzenie -
Jeśli przeszedłszy przez...
Będziesz miał dalej wolę czynu
To przegrałem możesz swobodzić się...
A jeśli V
Żałować będziesz...
Jeśli popadniesz w zwątpienie,
Toś mój...
Cóż, przystajesz na układ ?

Ben.: - Zgoda.

Pamf.: Aby zaś większą ... wagę
Rzecz spiszemy.

Ben.: Nie ufasz mi ?

Pamf.: Gdzieżby. Lecz ja chcę wszystko prawnie.
. . . . . .
Krwią serdecznego palca.
- Oto ręka /moja/
- Zanadto jesteś pewny. /odczytuje cyrograf/.

Ben.: - Jeszcze jedno /księżniczka/.
Pomóż mi..

Pamf.: Pokażę ci ją... Tu i tam... /- taksamo/
jeśli nie zwątpisz to twoja.

Famf.: - Mnie to obojętne.
Ja nie będę z nią żył
/D.s./
Ośh, ci uczuciowi!
/Mam już duszę jak w kieszeni/
/kurtyna/

V. Rada.

/Sala duża. Portrety - mapy. Przy stole na środku trzej staruszkowie: jeden w fjoletach, jeden z gwiazdą na piersiach, jeden z szarfą, Przez szerokie okna na wprost widać zbliżony, do okien wydzwigniony Plac Saski. Na placu tuż za oknem, jakby za ścianą więzienia, kroki kiarowe - /stąp, stąp/ - warty pruskiej z karabinem na ramieniu w pikelhaubie/.
/Cisza w śród której tylko słychać - stąp, stąp - warty pruskiej/. Z bocznych drzwi wychodzi referent, podnhodzi z ukłonem do stołu - na skinienie czyta:/
"Wniosek o przemienienie poręczy przy szosach z drzewa miękkiego na twarde:
wobec tego, że i t.d./ uzasadnienie/
/Rada kiwa głowami w takt do kroków warty/.
/Referent składa tekę - oddala. Wychodzi referent drugi. Czyta wniosek podobnie ważny.../

V V

Rada /kiwa trójgłową/
Referent trzeci staje /wniosek/
Rada aprobuje potakiwaniem -
Referent czwarty, tuż za nim piąty, szósty...
Ogon referentów
Pierwszy zaczyna czytać -

W tenór jego wpada drugi, czytając -
Potem trzeci - czwarty -
Nagle trąbka, jak piorun - wszyscy milkną.
Na placu zmiana warty.
Poczem znów da capo - aż do wyczerpania
/Rada zasypia/

Zmiany warty. Okresy. Aż.

D Y S P O Z Y C J E.

W I D M A.

/ Dramatu polskiego ciąg dalszy/

Akt I.

Scena I. Na zamku Czarnym w Karpatach i w okolicy.
Przebudzenie po latach. Beniowski. Pamfilus.
Obraz boju.

Scena II. Komisarz wojsk polskich. Legiony. Jedność w narodzie. Komitety narodowe. "Mowa komisarza na komitecie./Generałowie/

Scena III.
Warsztaty.-W kuźni: pierścionki żelazne.-Ambulatorium. opaski sanitarne.-Intendantura niewieścia. Kłótnie. Szef sanitarny.

/Scena 7/
Dwóch komendantów-instruktorów. Do piętnastu zwerbowanych. Komisarz. Sanitariuszka-Beniowski.
/Ta na linię, a ja za tobą/ Pamfilus

Scena IV Werbunek. Chłopi.

Scena V. Pogłoski o rozwiązaniu Legionów.-Palenie opasek. Niszczenie mundurów. Popłoch. Nikt nie chce być komendantem. Sanitarjuszka. Komisarz. "Dom zburzony-Rzeczpospolita się wali"...

Scena VI. Legion wschodni: Targowica/Beniowski-Pamfilus/ /Sejmy/

Scena VII.
Uciekinierzy-/Kamieniczniccy, artyści/

Scena VI.b/
Legion wschodni: wodzowie-/dyskurs polityczny. Hr. Skarbek, Miedniccki i W./

/Intryga./

AKT II.

Scena I. W obozie strzelców. Duma o Piłsudskim. Szef sztabu.

Scena II.
P.O.N., a N.K.N.

Scena III.
Armia/Kobiet/zbawienia.

Scena IV. Kraków zagrożony.

Scena V. Na obcym bruku.

Scena VII.Polska tratowana/Rana krwawa wzdłuż:rowy/

Scena IX Bohaterzy a myśl polityczna.

V V V /Obrazy/

Scena VIII.Brygada I,a brygada II./Bo my żołnierze są jak psy/

-W garderobie narodowej.

Polka:sanitarjuszka,I legionistka,wywiadówka socialistka,konserwatystka,zwolenniczka I,II Brygady.Serce gorące-umysł płynny.

AKT III

/Polska wyswobodzona/

Scena I. W stolicy.

Scena II.Zebranie partyj niepodległościowych/zdania sprzeczne króla.Rzeczpospolitej.Werbunek-antiwerbunek./ S.D.-Neutralni.Czyści.Niepodlegli.Na trzy fronty-33 parji.

ScenaIII.Chłopi.Scena IV.Liga kobiet.

ScenaIV. Smierć Kaszubskiego.

Scena V. Szarża pod Rokitną.

Scena VI.Tragedja niebytu:miliony bez imienia/war..... obcych/

Scena VII.
b/Jeniec- ojciec,syn-legionista.
a/W karczmie w Ratoszynie.Żyd:ofiser-legionista "byli wczora takie same panowie z Warszawy"aaa. /Targowica/.

Scena VIII. Kanonier.Do wieży swego kościoła.

Scena IX. Gehenna powrotu na zgliszcza domostw.Dzieci. /anioły płaczą./

V.W garderobie narodowej/Zakurzone sztandary, emblematy,które się na Święto odkurza/

AKT IV/V/

Scena I. Boże narodzenie na linji.Msza pasterska w lesie.

Scena II.Biskup.Kapelan.Przemowa.

Scena III.Chatki na kurzych stopach,przysypane śniegiem-światełka-okopy.

Scena IV/./Legionista na warcie.

/Scena V/"Kto idzie".Personifikacja polskich wad-/Djalogi/

/Intryga-węzeł dramatyczny/

IX.Pod zamkiem Herburta.

Sc.I.beniowski z Księżniczką przechadzają się po parku opuszczonym.-Djalog.-
Sc.II.....

Sc.III. Beniowski/sam/.Zjawia się Pamfilus z cyrografem.
Bilans.Beniowski/Dzięki Księżniczce/wygrywa.
Pamfil.Wtrącenie to nie było przewidziane.

- Ale jest.
-Niech już ja z krzywdą zostanę/
.....napróżno trudzę się,mozolę-
-Jak łatwo djabła wywieźć w pole.

Scena z WIDM.
"Pod Polską Górą"
c.d.V.
Kwatera komendy pułku/w karczmie/
Kompanja ślązka na pozycji-
Żadnej wieści długo.
Niepokój w sztabie pułku./Rozmowy/
Nawiązano wreszcie połączenie.
Telefon
Adjutant wzywa do telefonu:k
kolejno.....++++++++
Oddaje słuchawkę drugiemu/
-Pytaj ty,ja nie mogę...
Dalsze relacje...++++....
/Wszystkie szarże+/
Szłab cały powstaje-salutuje.
Pułkownik:
-Cześć synom ślązkiej ziemi.
.....

~~XXXXXXI~~
Scena I.Rozmowa z żydem

Scena II. Rozmowa oficerów

Scena III.Wnoszą rannych.Księżniczka./Ranny Beni owski/

Scena IV.Pułkownik/Dyspozycje/
-Bitwa-relacje

Scena V/Kompanja ślązka/

Uw.
I.Zawdy tosamo:mały od setek ofiarników i tłum milionowy egoistów:
II.Polska Kościuszki,Mickiewicza--
--i miliony,których ojczyzną jest,gdzie dobrobyt /który zyski zbiera/
III.Inaczej myśli,inną widzi drogę:"zdrajca. powiesić."
IV.Spełnił się pacierz polski./"O wojnę powszechną ludów prosimy Cię Panie"/
V.Polak zawsze ten sam gdy po stu latach się odrodzi jakby raz pierwszy w swiat wchodzi.

/Konwetykleś/
?? St.Quentin wzięte...+
Polska.....

Scena I./Księżniczka-polska dziewczyna.
Zobaczysz ją jako..../
-Na pokuszenie:
Przejdziesz przez polskie nędzę/-przejdziesz przez
jarmark polski,będziesz w garderobie narodowej,
ujrzysz zbliska to ,czego ni widzą.../
i jeśli.../zobaczysz mię.../
/Zostawię cię,lecz nie opuszczę....
chodźmy.
Ty w swoją a ja w swoją stronę.
Vscena VII.
/Pamfilus -Beniowski/
-Cóż,widziałeś jarmark polski.
-widziałem bunt/Konrada/ducha polskiego w okowach,
-widziałeś garderobę narodową-
-Widziałem niezłomnego żołnierza na warcie
-widziałeś na zamku śpiący rząd
-widziałem wodza,który uchwycił ster krzepką dłonią.
/-Ciebie anieli polscy bronią/
War.Jakąże to ...walczysz bronią/
-a cóż księżniczka
-była wszędzie
-przez los puszczone wrzeciono-
żoną/ /...żoną/Cóż byś ty robił z taką

Uw.Beniowski = Obyw.Konrad.

c/Męczeństwo polskie

Co będzie robić literatura gdy....
b/-Cóż cię czeka.
-Czynu,Czynu)
-Czym dobry jest dla gminu
Czym Polski,to piosenka./Chcesz zaśpiewam/

A K T I.

scena II. komisarz wojskowy.

Scena I.
/W czarnym Zamku w Karpatach/
Beniowski/budząc się/
Ha.Jakiś kamień ciało mi ociąża.
Cóż się to dzieje.Grzmoty.Szczęk oręża.
/Zrywa się/
Gdzie mój kord.Gdzie moi wierni górale.
/Chce biedz/
Pamf./Występując z mroku ,wstrzymuje go/
Zawsze ten sam
gotów z okna wyskoczyć w zapale
Ben. Skąd te grzmoty. /mury się trzęsą...I.Śt
Pamf.Moskale strzelają z dział
Ben. Tu pod zamkiem
/krok czyni do okna/
Pamf.Uważaj
możesz dostać granatu odłamkiem
i już się duch nie ocknie
Ben. Tam bój.
Tam się Polaki sprawa waży.
Pamf./wstrzymując go/
Przyjacielu twój
muszę stać myślom na straży
usiądź i pomyśl.
Ben. /siada bezwolnie/
Pamf.Nie zapominaj że masz wiek cały za sobą,
/i że wciąż/trudno być rycerską świata ozdobą.
Żyć należy współcześnie.

Ben....Coś mię dręczyło we śnie-
Jakieś wizje dzikie/straszne..:.byłem w grobie.
Nademną naród sunący w obłoku,
naród polski...potrzykroć otwierano trumnę,
wstać nie mogłem.
czułem,że przechodzą nademną,
dudniące nad moją piersią kroki tłumne
Jakieś wzloty,upadki,powstania,
słyszałem zegar,jak czas idący wydzwania,
a wstać nie mogłem.
Potem się/długo/strasznie uczyniło ciemno,
nie wiem,kaźnia,niczem loch Sybiru...
i żadnej od ducha wieści
śmierć jakby...
Dotąd mam w oczach pełno tego kiru-
musiałem długo spać-
Pamf. Lat sto trzydzieści.

Beniowski.Huk się oddala-
Pamf.Wróci...

Ben. /W oknie/
Mgły w dolinę zeszły,
kryją walkę...
Lecz tam się coś strasznego dzieje.
Jaki huk,jakby się góry waliły.
/-Pauza/
Huk się oddala
Kto zwycięża,kto goni
Pamf.Śnisz,widać,boje dawnego oręża-
Pierś o pierś zbroją
-Patrz.../Ruchem dłoni..mgła zniata znikła i widać:linje
strzeleckich rowów/
Ben. O dziwo.
Walczą z okopów,jak pod Troją.
B Rowy wzdłuż...
Pamf.Cała polska nimi przeorana.
Jak szmat linją krwawą ornamentu...
Ben. Przez ciało Polski,jak otwarta rana--
Jezu,wichru,tentetu./Ruch ku drzwiom/
/Drzwi w ten raz otwuerają się/staje w nich mąż o
siwiejących włosach,w mundurze szarym oficera
Legionów/w maciejówce/z odznaką:czerwony przez
pierś sznurek/
Gość./ze drzwi/
Cześć,Wmość Panom.
Ben. /cofnięty zjawą/
Cześć.Prosimy dalej
Gość./wkracza w izbę-krok ku Beniowskiemu/
Ben. Kogo mam zaszczyt witać.
Gość.Bronowski,sam wściekły honestus moskali
Ben. Miło mi...
Z czem Waszmość w nasze górskie strony.
Bron.Z nowiną dobrą...
Ben. Konfederacja?
Bron.Legiony.
Ben. Legiony!śniłem Legiony...
Bron.Sen Wmości stał się oto jawą.
Ben. Barwy polskie-
francuzkie na sztandarach znaki...
Wiódł je wódz,którego sławą
cała ziemia dzwoniła...
Bron.Majaki.
Cienie dążących za gwiazdą ułudą
pośniętych na rubieży....
Realność rzeczy dzisiejsze.....

V. Djalog dalszy:zawiązek akcji:
Czyn-krytycyzm.

Ben.-Dziw.
Walczą z za okopów,jak pod Troją.
Rowy przez Polskę wzdłuż...
-jak rana.

HASŁA.
Chłopi/rozdział ziemi/
Narodowi egoiści.
Bolszewizm.
Pyskacz narodowy.
Wizja:
wycięte lasy-domy pruskie.

Widmo Wyspiańskiego:
-a gdy będę was mijał,
podejmę jeszcze raz
ten trud,co mię zabija.

/z dramatu./POlska zmarwychstała.
. . . . . .
Ben. O gdyby ująć słowa bicze
i ciąć niemi przez to polskie oblicze,
ażby trysnęła krew,
ażby zaszczeknął gniew
obrazy,
ażby zadrgnęło to cielsko--
a potem mową anielską
najgórniejszymi wyrazy

. . . . . .
Z "burgów" wypadły Zbrodnie
cwałują,z hukiem,tętent,m-
w dłoniach dzierżą pochodnie
. . . . . .
-To co się zowie narodem
/odziane we frak czy łachmany/
co się jak.....wrowi
to jest.....ducha zwodem,
to jest gmach przeciw duchowi.
. . . . . .

xxxx

. . . . . .

Bron. -Waszmość tu siedzisz, jakby.-
a zamek tak eksponowany+...
Dziś ~~xxxxxxxxx~~trudno być neutralnym
gdy cały świat...
zdeklarować się musisz-/trzeba/
Ben. Już jestem zdeklarowany-
oto ręka.
Bron. Toś mi brat,...dejże pyska../całują się/
Pamf. ~~/~~wzrusza..taka decyzja.../
Bron. zda mi się, że znam waści, jak brata
-i waszmość mi nie obcy-
Pamf. To się tak polska uczuciowość splata-

. . . . . .

I. Na zamku Czarnym w Karpatach.-
/nieistniejącym/

Beniowski.Pamfilus.-Ciż, Bronowski.-Księżniczka.